

DZIECI
NA MSZY s. 18

GAZA: WOJNA
BEZ KOŃCA s. 30

PROCESJA
NA ŁODZIACH s. 36

PIOTR PRZEMÓWIŁ
PRZEZ LEONA s. 38



15.06.2025

nr 24 (1019)

cena 5 zł
(w tym 8% VAT)

NR INDEKSU 205 109

ISSN 1734-9079

www.idziemy.pl

idziemy

Nieustająca Obecność

s. 10



SYRYJSKIE RODZINY WOŁAJĄ O RATUNEK



Nadzieję odnajdują we wsparciu Caritas Polska. Od 2016 roku najbardziej potrzebujący, w ramach programu Rodzina Rodzinie, otrzymują comiesięczną pomoc gotówkową, którą mogą przeznaczyć na zaspokojenie najpilniejszych potrzeb. Program działa również w Strefie Gazy, Libanie oraz Ukrainie. Do tej pory z pomocy skorzystało ponad 54 000 rodzin. Jednak skala potrzeb humanitarnych nieustannie rośnie, dlatego apelujemy o wsparcie.

Syria dotkliwie odczuwa skutki czternastoletniej wojny, mierząc się z głęboką zapaścią gospodarczą. Wzrost cen energii, żywności i leków sprawia, że nawet podstawowe produkty są poza zasięgiem większości rodzin. Ponad 12 mln osób nie wie, kiedy zje kolejny posiłek, a ponad 90% społeczeństwa żyje w ubóstwie. Powracają dawno zażegnane choroby, rośnie śmiertelność matek i noworodków.



STRONA

dokonaj wpłaty
na stronie
caritas.pl/rodzina



KONTO

wpłać dowolną kwotę
na konto **PL 77 1160 2202**
0000 0000 3436 4384
z dopiskiem: **Rodzina Rodzinie**



TELEFON

zrób przelew
BLIK na telefon
+48 668 070 000
o tytule: **Rodzina Rodzinie**



ks. Henryk Zieliński

Trzy w jednym

Odkryłem niedawno niezwykłą płaskorzeźbę. Można ją zobaczyć na tylnej okładce tego numeru „Idziemy”. To przedstawienie Trójcy Świętej, Eucharystii i kapłaństwa oraz teologicznych relacji między Kościołem i Synagogą. Czyli trzy w jednym.

W centrum przedstawienia jest Bóg Ojciec zasiadający na tronie. Po bokach, jakby w obramowaniu, są sześcioskrzydłe cherubiny – jak w wizji Izajasza. Poniżej, po obu stronach, wśród gwiazd mamy archaniołów, którzy reprezentują poszczególne chóry anielskie według opisu z Listu do Kolosan: Trony, Panowania, Zwierzchności, Władze (łacińskie: *Sedes, Dominationes, Principatus, Potestates*). Na samym dole rozpoznajemy archanioła Michała w pancerzu i z mieczem ognistym oraz archanioła Gabriela w przepasanej szacie, obwieszczającego pokój wraz z nadejściem Księcia Pokoju.

Bóg Ojciec przedstawiony jest w potrójnej koronie – tiarze, symbolizującej pełnię władzy nad wszelkim stworzeniem. Podtrzymuje ukrzyżowanego Syna w geście ofiarowania Go ludziom („Tak Bóg umiłował świat, że Syna swojego jednorodzonego dał...”), a zarazem przyjęcia Chrystusowej ofiary za zbawienie całego świata. Ojciec nie jest tu „zagniewanym bogiem”, żądającym krwi Syna za grzechy ludzkości, ale Bogiem miłości, którego ofiara Syna dla naszego zbawienia też wiele kosztuje. Ukrzyżowany Chrystus jest podtrzymywany na kolanach Ojca, a ściślej – między kolanami, jakby na łonie Ojca. W biblijnej symbolice oznacza to, że Syn jest najbliższy Ojcu i jest Jego pełnoprawnym dziedzicem. Nad Ojcem i Synem wznosi się srebrzysta gołębicą w podwójnej aureoli – symbol Ducha Świętego, który od Ojca i Syna pochodzi. Widnieje on na zwieńczeniu ozdobionego kwiatnymi motywami łuku tęczowego, będącego znakiem przymierza między niebem i ziemią.

U stóp Trójcy Świętej mamy przedstawienie Eucharystii i kapłaństwa. Przy

ołtarzu, ozdobionym scenami spotkania Abrahama z Melchizedekiem i ofiary Izaaka, stoi kapłan. W geście ofiarowania wznosi przed oblicze Trójcy Świętej kielich z Krwią Chrystusa – Krwią Nowego Przymierza. Wokół kielicha – znowu jak w wizji Izajasza – pojawiają się skrzydła cherubinów, bo jest to

najświętsza Krew Syna Bożego. Eucharystia jest Najświętszą Ofiarą składaną przez Kościół Ojcu z Chrystusem w Duchu Świętym. Jest uobecnieniem tej Ofiary, która jest przedstawiona powyżej w Ukrzyżowanym Synu z miłością podtrzymywanym przez Ojca. Zarazem jest tu ukazana istota kapłaństwa, będącego w służbie Eucharystii oraz czerpiącego moc i posłannictwo z tajemnicy Trójcy Świętej, zgodnie ze słowami Chrystusa: „Jak Ojciec mnie posłał, tak i ja was posyłam”. Bez tego pierwszego posłania nie byłoby i tego drugiego.

Trzecim motywem jest relacja Kościoła i Synagogi do Trójcy Świętej i tajemnicy zbawienia w Chrystusie. Obie wspólnoty przedstawione są z niezwykłą godnością. Każda jest córką królewską, wezwaną do zaślubin z Bogiem. Tę godność podkreślają korony na skroniach każdej z nich oraz bogate szaty. Córa po prawej stronie Chrystusa, podpisana jako *Ecclesia* (Kościół), wznosi ku Niemu wzrok, zbierając do kielicha Najświętszą Krew wypływającą z Chrystusowego boku. Córa Synagoga gestem prawej dłoni odcina się od Chrystusowego krzyża, który jest dla niej „zgorzeniem”. Nie chce przyjąć tajemnicy Trójcy Świętej, odwraca się od niej, spuszczając głowę. Przez to królewska korona spada jej na oczy, oslepiając ją. Ona dalej pozostaje córką królewską, ale zbuntowaną przeciwko aż tak wielkiej miłości Bożej. Zaslepiona własną godnością i wybraniem nie chce zaakceptować rozlewania się Bożego zbawienia na nawracających się pogan. Anonimowy autor płaskorzeźby zilustrował to z niezwykłym taktem i szacunkiem.

Zachęcam do nawiedzenia kościoła Świętej Trójcy w Mławie, gdzie omawiana płaskorzeźba znajduje się w głównym ołtarzu. Może to być dobrą inspiracją do refleksji nad treściami wiary, które w tych dniach przeżywamy.

henryk.zielinski@idziemy.com.pl

15.06.2025 **idziemy** w numerze:

ZRÓBCIE MU MIEJSCE



lot. xhz

Owoce adoracji s. 8

Nieustająca Obecność s. 10

24/7 z Jezusem s. 12

Rozmłowany
w Eucharystii s. 34

Procesja na łodziach s. 36

KOŚCIÓŁ ŻYWY

Człowiek potrzebuje
wartości s. 4

Dziecko na Mszy s. 18

Mungu wangu! s. 20

Duchowe przetrwanie s. 32

Na dobre i na złe s. 33

Piotr przemówił
przez Leona s. 38

PUŁAPKI POLITYKI

Państwo się miesza s. 8

Nie najważniejsze
kryterium s. 9

Zwolennicy teorii
spiskowych s. 16

Wojna bez końca s. 30

Mord na elicie s. 42

KILKA PYTAŃ

Czego boi się młodzież? s. 32

Czym jest tautologia? s. 44

Jaki kolor? s. 45

Co nie przystoi liderowi? s. 46

Czytanie nie kończy się na papierze! Najnowsze wiadomości i opinie na stronie www.idziemy.pl.

E-wydanie tygodnika można zakupić na stronach: www.eprasa.pl, www.egazety.pl.

Czy religia w szkole jest potrzebna? Zaczniemy od tego, że szkoła – jako instytucja obejmująca edukacją kolejne pokolenia Polaków i Europejczyków – jest jednym z największych osiągnięć naszej cywilizacji. Co istotne, to właśnie Kościół i chrześcijańscy pedagodzy położyli podwaliny pod powszechną edukację. Szkoła nie jest jedynie – jak chcieliby niektórzy współcześni scjentyści – miejscem przekazywania wiedzy. Gdyby tak było, wystarczyłoby uczyć dzieci online, co byłoby znacznie tańsze i bardziej efektywne. Człowiek potrzebuje nie tylko wiedzy, ale także relacji, więzi i wartości. Potrzebuje być wprowadzany w świat sensu i odpowiedzi na pytania o swoje pochodzenie, cel i kierunek życia.



fot. arch. Dariusza Kwietnia

cyjatywa ustawodawcza, przygotowana przez Instytut Ordo Iuris. Proponujemy kompromis: wprowadzenie obowiązkowego wyboru między religią a etyką, przy czym ocena z jednego z tych przedmiotów będzie wliczana do średniej. To rozwiązanie nadaje przedmiotom aksjologicznym należną rangę w systemie oświaty.

Trwa zbiórka podpisów pod projektem ustawy gwarantującym utrzymanie obecnego statusu religii w szkołach. Jakie są jego założenia i jak można go poprzeć?

Jak wspomniałem, projekt zakłada obowiązek uczestnictwa w religii lub etyce oraz wliczanie oceny z wybrane-

Człowiek potrzebuje wartości

Z **Dariuszem Kwietniem**, członkiem zarządu

Stowarzyszenia Katechetów Świeckich, rozmawia Michał Wodzicki

W tym kontekście obecność religii w szkole nie jest zbędnym dodatkiem – jest nieodzowna. Próby usunięcia jej z przestrzeni szkolnej przez nieliczną, ale wpływową grupę środowisk ateistycznych są uderzeniem w fundamenty naszej kultury i tożsamości.

Nauczanie religii odbywa się w szkołach nie tylko w Polsce, ale również w większości krajów Unii Europejskiej.

Tak, to prawda, że religia nauczana jest w zdecydowanej większości państw UE, a w ośmiu z nich, m.in. w Finlandii, możliwe jest wybieranie między religią a etyką. W szkołach publicznych czyta się tam nawet fragmenty Ewangelii podczas apeli. Nie zmienia to faktu, że w Polsce środowiska ateistyczne dążą do znacznie głębszej sekularyzacji szkoły niż ta, którą widzimy na Zachodzie.

Dlatego my, jako Stowarzyszenie Katechetów Świeckich, popieramy ideę stworzenia modelu katechezy opartej na podejściu kerygmatyczno-edukacyjnym, w którym udział będą miały Kościoły – w tym oczywiście Kościół katolicki –

oraz równoległy, spójny program etyki. Celem jest wychowanie dzieci i młodzieży do wartości moralnych, zgodnie z zasadami Konstytucji RP. Polacy w większości są wierzący i posyłają swoje dzieci na lekcje religii. Rodzice niewierzący również chcą wychowywać dzieci w duchu wartości, dlatego myślę, że zaaprobowują, iż mogą to robić w ramach etyki. To rozwiązanie inkluzywne, nikogo nie wyklucza.

Jakie działania zostały podjęte przez Stowarzyszenie, by zatrzymać bezprawne decyzje pani minister edukacji?

Dzięki zaangażowaniu prawników działających *pro publico bono* złożyliśmy dwie skargi do Europejskiego

Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu. Dotyczą one rozporządzeń MEN w sprawie łączenia uczniów z różnych roczników w jedną grupę, usunięcia oceny z religii ze średniej oraz zmniejszenia liczby godzin religii. Na

rozstrzygnięcie Trybunału trzeba będzie jednak poczekać kilka lat. Dlatego ważniejszym krokiem jest obywatelska ini-

cyjatywa ustawodawcza, przygotowana przez Instytut Ordo Iuris. Proponujemy kompromis: wprowadzenie obowiązkowego wyboru między religią a etyką, przy czym ocena z jednego z tych przedmiotów będzie wliczana do średniej. To rozwiązanie nadaje przedmiotom aksjologicznym należną rangę w systemie oświaty.

Dlatego apeluję do Czytelników tygodnika „Idziemy”: jeśli jeszcze nie złożyliście podpisu, zróbcie to teraz. Wystarczy pobrać formularz ze strony wartoscidlaprzyrzlosci.pl, zebrać podpisy (wystarczy dwa, trzy), zapakować w kopertę i wysłać listem poleconym na adres naszego komitetu przy ul. Fortecznej 3 w Poznaniu.

Wydaje się, że opatrnościowo działania MEN – choć negatywne w intencji – poruszyły „śpiącego olbrzyma” polskiego katolicyzmu. I wierzymy, że jego przebudzenie będzie miało siłę powstrzymać apokaliptyczną „bestię”, czyli obecną falę sekularyzmu i nihilizmu, która zagraża młodemu pokoleniu.

Wydaje się, że opatrnościowo działania MEN, choć negatywne w intencji, poruszyły „śpiącego olbrzyma” polskiego katolicyzmu.

Płocki jubileusz

Główne wydarzenia obchodów 950-lecia diecezji płockiej odbyły się na Orlen Arenie 7 czerwca, w wigilię Zesłania Ducha Świętego. Jako legat papieski przewodniczył im



for. xhz

kard. Łászló Némét, metropolita Belgradu. Na zaproszenie biskupa diecezji Szymona Stułkowskiego przybyło także prawie 30 arcybiskupów i biskupów z Polski i zagranicy. Dziękczynną liturgię koncelebrowało z nimi około 400 księży, głównie z die-

cezji płockiej, którzy przybyli na czele pielgrzymek parafialnych. Swoją obecność zaznaczyli też duchowni innych wyznań działających na terenie diecezji, w szczególności prawosławni, ewangelicy i mariawici.

Eucharystię poprzedziło odnowienie przyrzeczeń chrzcielnych i symboliczny pochód świętych związanych z dziejami diecezji. Podczas Mszy św. troje młodych ludzi z rąk kard. Németa przyjęło sakramenty chrztu, bierzmo-
wania i Komunii św. W okolicznościowym kazaniu legat papieski przypomniał pobyt w Płocku przed 34 laty św. Jana Pawła II oraz związki z tym miastem św. Faustyny. Zwrócił uwagę, że to szczególnie zobowiązuje diecezję płocką do podejmowania misji miłosierdzia. **xhz**

Presja na szpitale

Narodowy Fundusz Zdrowia utrzymał kary finansowe nałożone na placówki medyczne, które odmówiły wykonania aborcji. Sprawa dotyczy tzw. wytycznych aborcyjnych wydanych przez Ministerstwo Zdrowia w 2024 r., zgodnie z którymi do przeprowadzenia aborcji wystarczyła opinia jednego lekarza – najczęściej psychiatry. O sprawie informuje „Nasz Dziennik”.

NFZ przeprowadził kontrole w kilku szpitalach, m.in. w: Pabianicach, Wrocławiu, Lubartowie i Łodzi. Nałożono grzywny sięgające setek tysięcy złotych. W przypadku Pabianickiego Centrum Medycznego kara wynosiła 550 tys. zł, ale po uwzględnieniu części wyjaśnień została zmniejszona do 250 tys. zł. W przypadku Uniwersytec-

kiego Szpitala Klinicznego we Wrocławiu kara wynosi 300 tys. zł., Instytutu Centrum Zdrowia Matki Polki w Łodzi – 352 tys. zł., a szpitala w Lubartowie – 100 tys. zł. Wszystkie ukarane szpitale złożyły odwołania, jednak NFZ je odrzucił. W praktyce oznacza to m.in. potrącanie kar z bieżących rozliczeń za świadczenia zdrowotne. PCM poinformowało, że NFZ już we wrześniu 2024 r. potrącił 250 tys. zł z należnych wypłat.

Obecnie sprawy części szpitali są w toku i trafiły do sądu. Spodziewane są kolejne postępowania kontrolne. Fundusz prowadzi jeszcze jedno postępowanie w Centralnym Szpitalu Klinicznym Uniwersytetu Medycznego w Łodzi – decyzje w tej sprawie mają zapaść do końca czerwca. **„ND”, bs**



Krzysztof Ziemiec

Kto na tym traci?

Świat od zawsze się zmienił. Przełomowe zmiany budziły nieufność, ale życie pokazywało, że większość na tym korzysta. Gorzej ze zmianami wymuszonymi prawem. A jeżeli za tymi wymuszeniami stoją urzędnicy, to zazwyczaj wszyscy na tym tracą.

Tak jest ze zmianami, które czekają nas niebawem. Tylko do 30 czerwca będą obowiązywać osłony zakładające mrożenie cen ciepła. Branża alarmuje, że rachunki będą rosły. Nie

tylko z powodu skasowania tarczy ochronnej, dzięki której zbytnio nie odczuwaliśmy dotychczasowych podwyżek, ale też jako efekt wprowadzenia systemu ETS, czyli opłat za emisję dwutlenku węgla. I zba-

Gospodarcza Ciepłownictwo Polskie apeluje do rządu o przygotowanie strategii, w tym także o wsparcie gospodarstw domowych z niewysokimi dochodami, które wkrótce mogą mieć problem z rachunkami za ogrzewanie, na tyle duży, że biedniejszych nie będzie stać na ogrzanie mieszkania zimą! Dotyczy to także szkół czy szpitali.

Dlaczego? Bo większe przychody ze sprzedaży ciepła pochłoną i tak rosnące ceny uprawnień

do emisji dwutlenku węgla. W 2024 r. koszt ETS w rachunku za prąd wynosił 20 proc.; w 2030 r. będzie to 60 proc.! Można by koszty zmniejszać przez szybką modernizację systemów dystrybucji i dostosowanie ich do nowych unijnych wymogów. Ale ciepłowni, zwłaszcza w mniejszych

Jeśli ktoś myśli, że to ostatni radosny pomysł urzędniczy, to jest w błędzie.

miastach, na to nie stać. Co więc nas czeka? To proste: przerzucenie kosztów na odbiorców, czyli na nas wszystkich. Ciepłownicy alarmują, że potrzebna jest w tej sprawie nowa strategia, bo inaczej czeka nas zapaść. Rząd na razie milczy. Swoją drogą, ciekawe, czemu było o tym cicho przed wyborami.

Ale jeśli ktoś myśli, że to ostatni radosny pomysł urzędniczy, to jest w błędzie. Oto we Francji od 1 lipca całkowicie zakazane będzie wykorzystywanie deszczówki spływającej z dachów pokrytych papą czy materiałami zawierającymi azbest lub ołów. Za nieprzestrzeganie przepisów będą grozić sankcje: od mandatu w wysokości 135 euro do trzech lat więzienia! Już wyobrażam sobie żandarmerów zaglądających do beczek i patrzących, kto zbiera deszczówkę, która jest przecież tak ekologiczna i uzupełnia dramatyczne niedobory wody w glebie.

Nic, tylko patrzeć i gorzko się uśmiechać...

Autor jest założycielem i redaktorem naczelnym kanału „Otwarta konserwa” na platformie YouTube. Pracował w Polskim Radiu, TVN, TV Puls i TVP

W SKRÓCIE

■ **Ataki Rosji.** W nocy z 7 na 8 czerwca Rosja zaatakowała Ukrainę 49 dromami; noc wcześniej doszło do zmasowanych uderzeń na Charków. Są zabici i ranni. Z kolei 5 czerwca zniszczono siedzibę państwowej administracji obwodowej w Chersoniu.

■ **Kryzys rządowy.** Premier Holandii Dick Schoof podał się do dymisji kilka godzin po opuszczeniu koalicji rządzącej przez jej największe ugrupowanie – Partię Wolności Geerta Wildersa. Cabinet Schoofa ma kontynuować pracę jako rząd tymczasowy.

■ **Prezydent Korei Płd.** Kandydat opozycyjnej Partii Demokratycznej Li Dze Mjung zwyciężył w wyborach prezydenckich w Korei Południowej. Były prezydent Jun Suk Jeol został odsunięty od władzy po tym, jak ogłosił stan wojenny, który trwał sześć godzin.

■ **Zakaz wstępu.** Prezydent USA podpisał proklamację całkowicie zakazującą wjazdu na teren Stanów Zjednoczonych obywatelom 12 państw, w tym Afganistanu, Haiti, Iranu, Sudanu i Libii. Nieco łagodniejsze restrykcje ogłoszono wobec obywateli siedmiu innych krajów Azji, Afryki i Ameryki Łacińskiej.

■ **Niepożądani.** Prokuratura Generalna Rosji uznała British Council za organizację niepożądaną. W komunikacie napisano, że wbrew deklarowanej niezależności British Council realizuje priorytety rządu Wielkiej Brytanii.

■ **Stulecie kultu.** W stulecie kanonizacji ks. Jana Marii Vianneya, proboszcza z Ars, przypomniano o wielkości jego wiary i świadectwa. „Skromna parafia na francuskiej wsi stała się duchowym centrum Europy” – powiedział prefekt Dykasterii ds. Duchowieństwa kard. Lazzaro Heung-sik You.

■ **Do Chartres.** Aż 19 tys. pielgrzymów wyruszyło na pieszą pielgrzymkę z Paryża do Chartres. To najważniejsza piesza pielgrzymka we Francji. Liczba pątników stale rośnie, a w dużej mierze są to ludzie młodzi. Liturgia na pątniczym szlaku jest sprawowana według rytu przedsoborowego.

■ **Negocjacje mocarstw.** Delegacje USA i Chin spotkały się 9 czerwca w Londynie, by omówić porozumienie handlowe między mocarstwami. To wynik rozmowy telefonicznej Donalda Trumpa z Xi Jinpingiem.



fot. PAP/Leszek Szymański

START MISJI AX-4

Wystrzelenie rakiety Falcon 9 z kapsułą Dragon, którą astronauta dolecia na Międzynarodową Stację Kosmiczną, zaplanowano na 11 czerwca.

W kosmos leci Polak Sławosław Uznański-Wiśniewski. Na zdjęciu: Centrum Kosmiczne Kennedy'ego na Przylądku Canaveral, skąd startuje misja.

UDAREMNIONY ZAMACH

W stolicy Ugandy, Kampali, zaledwie kilkaset metrów od sanktuarium prowadzonego przez krakowskich franciszkanów dwaj uzbrojeni terroryści na motocyklu zostali zlikwidowani przez antyterrorystów, zanim zdoła-

li dotrzeć do wiernych. Rzesze pielgrzymów zmierzały tego dnia do innego sanktuarium – w Namugongo, by uczcić 45 ugandyjskich męczenników w dniu ich wspomnienia liturgicznego.



fot. Vatican Media

KONIEC WSPÓŁPRACY

Tarcia na linii Trump–Musk przerosła się w bezpardonowy konflikt. Miliarder ostro krytykuje prezydencką ustawę budżetową. Opowiedział się w serwisie X za impeachmentem Donalda Trumpa. „Musk oszalał” – stwierdził Trump i sugerował anulowanie kontraktów i dotacji dla firm Elona Muska. Miliarder odszedł z administracji prezydenta USA w maju, po upływie przewidzianych dni.



fot. PAP/EPA/Shawn Thew



fot. PAP/EPANassimo Perossi

JUBILEUSZ WSPÓLNOT

Około 70 tys. pielgrzymów z ponad stu krajów świata, w tym z Polski, wzięło udział w obchodach Jubileuszu Ruchów, Stowarzyszeń i Wspólnot w Rzymie w dniach 7–8

czerwca. Zgromadzeni wzięli udział we Mszy św. celebrowanej przez Leona XIV w uroczystość Zesłania Ducha Świętego i w czuwaniu modlitewnym dzień wcześniej.

BRAWUROWA AKCJA

W rozmowie telefonicznej z Donaldem Trumpem Władimir Putin stwierdził, że „będzie musiał odpowiedzieć” na ukraiński atak na lotniska wojskowe w Rosji. Przygotowywana przez półtora roku akcja została przeprowadzona na początku czerwca. Służba Bezpieczeństwa Ukrainy przetransportowała do Rosji drony, a następnie mobilne drewniane domki. Już na terytorium tego kraju bezzałogowce ukryto pod dachami domów, przewożonych na ciężarówkach przez nieświadomych tego kierowców rosyjskich. W odpowiednim momencie dachy zostały zdalnie otwarte, a drony wyruszyły w kierunku wyznaczonych celów – rosyjskich bombowców. Wedle SBU uszkodzono 41 z nich, Reuters podawał mniejsze liczby.



ZAMIESZKI W LOS ANGELES

Donald Trump zdecydował 7 czerwca o wysłaniu do hrabstwa Los Angeles 2 tys. żołnierzy Gwardii Narodowej w związku z protestami przeciwko działaniom funkcjonariuszy Urzędu ds. Imigracji i Egzekwowania Ceł (ICE). Protesty wybuchły dzień wcześniej po „nalocie” agentów ICE na hurtownię

odzieży, podczas którego aresztowano co najmniej 44 imigrantów. Gubernator Kalifornii Gavin Newsom ocenił, że prezydent wysłał Gwardię Narodową do Los Angeles, by wywołać kryzys i zasiać chaos. – Nie pozwolimy na rozdarcie naszego kraju – oświadczył 8 czerwca Donald Trump.



fot. PAP/EPACaroline Brehman

■ **Wzmacnianie V4.** Prezydent elekt Karol Nawrocki udzielił węgierskiemu tygodnikowi „Mandiner” pierwszego wywiadu zagranicznego po wygranych wyborach prezydenckich w Polsce. Podkreślił konieczność wzmacniania Grupy Wyszehradzkiej i wschodniej flanki NATO.

■ **Sankcje USA.** Administracja Donalda Trumpa ogłosiła sankcje przeciwko czterem sędziom Międzynarodowego Trybunału Karnego za postawienie zarzutów premierowi Izraela Benjaminowi Netanjahu i za otwarcie śledztwa przeciwko amerykańskim żołnierzom w Afganistanie.

■ **To był błąd.** Gazociąg Nord Stream 2 był błędem – stwierdził 5 czerwca kanclerz Niemiec Friedrich Merz podczas spotkania z prezydentem USA Donaldem Trumpem w Białym Domu. Trump twierdził, że on był tym, który zatrzymał gazociąg.

■ **Cele NATO.** Ministrowie obrony państw Sojuszu uzgodnili na spotkaniu w Brukseli nowe cele w zakresie zdolności obronnych. Sekretarz generalny NATO Mark Rutte zapowiedział, że zaproponuje nowy cel wydatków na obronność w wysokości 5 proc. PKB.

■ **Atak na kandydata.** Kolumbijski senator i kandydat na prezydenta Miguel Uribe Turbay został postrzelony w Bogocie 7 czerwca podczas wiecu. W stanie ciężkim został odwieziony do szpitala.

■ **Znów nożowniczka.** 30-letnia kobieta zaatakowała 7 czerwca nożem przechodniów w centrum Monachium, raniąc dwie osoby. Postrzelona przez policję, zmarła w szpitalu. Dwa tygodnie wcześniej doszło do podobnego ataku innej uzbrojonej w nóż kobiety na dworcu w Hamburgu.

■ **Strona Castel Gandolfo.** Od końca maja dostępna jest nowa strona internetowa Pałacu Apostolskiego i ogrodów w Castel Gandolfo: villepontificie.va.

■ **Splonął dom.** W Alençon we Francji splonął dom rodziców św. Teresy z Lisieux, świętych Zelii i Ludwika Martin. Oprócz mieszkania, w którym urodziły się wszystkie dzieci Martinów z wyjątkiem Teresy, mieścił się tam również zakład zegarmistrzowski Ludwika.

Serwis przygotowany na podstawie PAP, KAI i RV



Anna Meetschen

Kościół i polityka

Kościół i polityka to mieszanica wybuchowa, zwłaszcza dla mediów, które zdążyły już wykreować następujący stereotyp: „Najlepiej niech się Kościół nie miesza do polityki, tylko zajmie swoimi sprawami”. To było jedno z najczęściej powtarzanych zdań w czasie ostatniej kampanii wyborczej. Zresztą w czasie poprzednich również. Należałoby się zapytać, jakie to są te sprawy Kościoła, wokół których powinny krążyć myśli, wypowiedzi i działania jego przedstawicieli i członków.

Otóż sprawą Kościoła jest troska o zbawienie dusz. A ta wiąże się z miłością Boga i bliźniego. Dlatego też Kościół zwraca uwagę na to, czym się człowiek w życiu kieruje, jakimi zasadami, wartościami, czemu służy jego życie i dokonywane wybory. A polityka jest częścią życia. Nie da się od niej uciec, gdyż żyjemy w państwie regulowanym prawem i zasadami, a ponieważ jesteśmy istotami społecznymi, to państwo stoi na straży relacji społecznych, zapewniając porządek i bezpieczeństwo. Przynajmniej tak być powinno. Z kolei Kościół stoi na straży fundamentalnych praw człowieka, jak prawo do życia, wolności sumienia i wyznania, a zatem jego rolą jest kształtowanie moralności społecznej.

Ponadto Kościół składa się z ludzi, którzy są obywatelami danego państwa i jako tacy mają prawo, a nawet obowiązek, uczestniczyć w życiu społeczno-politycznym swojego kraju.

Z kolei polityka powin-

na służyć dobru wspólnemu i być prowadzona w duchu miłości bliźniego i poszanowania godności każdego człowieka. A to wymaga od osób angażujących się w politykę kierowania się zasadami moralnymi i etycznymi. Kościół

Kościół miesza się do polityki? Jest i druga strona medalu: ingerowanie państwa w sprawę Kościoła.

ma obowiązek o tym przypominać tak politykom, jak i ich wyborcom. To, że osoby duchowne nie powinny uprawiać polityki, jest jasne. Chodzi o to, by zachować bezstronność, a bezpośrednie angażowanie się w politykę na to nie pozwala. Ale nie oznacza to, że wspólnota Kościoła – w osobach wierzących – ma nie angażować się w politykę. Jeżeli chcemy, aby państwo spełniało swoje cele wobec obywateli, czyli zapewniało wszystkim bezpieczeństwo, wykonywanie swoich praw i realizację podstawowych swobód obywatelskich, to w przestrzeni politycznej muszą być osoby kierujące się zasadami moralnymi i etycznymi. Stąd też Kościół przypomina, czym powinni kierować się politycy reprezentujący naród oraz obywatele wybierający swych przedstawicieli

w strukturach władzy. I to nie jest żadne mieszanie się Kościoła do polityki.

Ale jest też druga strona medalu. Można dostrzec ingerowanie państwa w sprawę Kościoła, czyli w jego troskę o zbawienie dusz. Bo czymże innym jest ingerowanie państwa w sakrament pojednania, jak dzieje się chociażby w Australii, Francji, a ostatnio w Stanach Zjednoczonych, rzekomo w celu wykrywania sprawców nadużyć seksualnych? Pod koniec maja br. w stanie Waszyngton zaczęło obowiązywać prawo, które nakazuje księżom złamanie tajemnicy spowiedzi w przypadku podejrzenia penitenta o nadużycia wobec nieletnich. W związku z tym zarządzeniem katolicy biskupi złożyli pozew do sądu federalnego, twierdząc, że nowe prawo łamie konstytucyjne prawo do wolności religijnej oraz zasadę równości wobec prawa, jako że „przywilej poufności” nadal przysługuje chociażby psychologom czy lekarzom. Czymże są także podnieszone już nad Wisłą głosy o wprowadzeniu prawa zakazującego spowiadania dzieci? Czy którykolwiek z polityków głośno protestuje, że państwo miesza się w sprawę Kościoła? Bynajmniej. Oskarżenie to działa wyłącznie w jedną stronę.

Zdanie „Kościół miesza się do polityki” stało się swego rodzaju wytrychem słownym zmierzającym do ograniczenia jego wpływu na kształtowanie dusz wiernych. Bo przecież o to zasadniczo chodzi: kto te dusze będzie kształtował i w jakim kierunku.

Autorka jest doktorem historii Kościoła, dziennikarką i tłumaczką
redakcja@idziemy.com.pl

Owoce adoracji

W USA zaobserwowano w ostatnich latach ścisły związek między nowymi powołaniami kapłańskimi a adoracją Najświętszego Sakramentu przez młodych ludzi. Aż 78 proc. nowych kandydatów do święceń regularnie uczestniczyło w adoracji przed wstąpieniem do seminarium. Wielu podczas adoracji rozeznało swoje powołanie.

O wnioskach z badań pisze amerykański portal National Catholic Register. Jako przykład podana jest diecezja Wichita. W latach 90. parafie w tej diecezji zaczęły otwierać kaplice adoracji czynne przez siedem dni w tygodniu. Od tego czasu odnotowano wzrost liczby powołań.

Wolność słowa?

Policja w Brukseli aresztowała 4 czerwca obrończynię życia Lois McLatchie Miller i działacza na rzecz ochrony dzieci Chrisa Elstona za pokojowy protest – trzymanie transparentów wzywających do ochrony dzieci przed medycznymi procedurami transpłciowymi. Do zdarzenia doszło, gdy otoczył ich agresywny tłum. Oboje przebywali w stolicy Belgii, aby informować europosłów o niebezpieczeństwach stosowania środków blokujących dojrzewanie u dzieci. Policja przewiozła ich do oddzielnych komisariatów. Po kilku godzinach zwolniono ich bez stawiania zarzutów.



Dariusz Kowalczyk SJ

Nie najważniejsze kryterium

Po pierwszej turze wyborów prezydenckich Rafał Trzaskowski, kandydat Koalicji Obywatelskiej, deklarował, że jak zostanie prezydentem, to już pierwszego dnia podejmie intensywne działania. A wśród priorytetów wymienił m.in. rozdział Kościoła od państwa (czytaj: kontynuacja opiółowywania katolików, w tym nękanie księży za legalnie otrzymane dotacje za poprzedniego rządu) oraz zniesienie „średniowiecznego prawa antyaborcyjnego”. Powyższe deklaracje nie zachwiały zaufaniem do Rafała „postępowych” księży. Co więcej, niektórzy z nich przekonywali, że dla katolików stosunek kandydata do aborcji nie jest ani jedynym, ani najważniejszym kryterium wyboru. Swoją drogą, dlaczego kapłańskie pogubienie mielibyśmy kojarzyć z postępem?

To prawda, że aborcja nie jest jedynym kryterium. Gdyby np. jeden kandydat obiecywał liberalizację aborcji, a drugi byłby temu przeciwny, ale za to zapowiadałby, że jeśli zostanie prezydentem, to będzie namawiał do zbombardowania Mińska i Moskwy, a potem Pekinu, to trzeba by zagłosować raczej na tego pierwszego. Tyle że z taką sytuacją nie mieliśmy do czynienia. Aborcja nie jest jedynym kryterium, ale dla katolika powinna być kryterium ważnym. Innymi słowy, aby katolik oddał głos na zdecydowanego aborcjonistę,

musiałby mieć poważne kontrargumenty. Jakże to kontrargumenty mieli katolicy, w tym duchowni, którzy wspierali Trzaskowskiego? Podejrzewam, że w gruncie rzeczy kierowali się emocjami związanymi z ha-

nej wyższości m.in. na tym, że jej przedstawiciele byli za nieograniczoną emigracją. Każdy ma prawo szukać swego miejsca na ziemi i zamieszkać tam, gdzie chce! – głoszono. No, ale czar prysł i teraz wyznawcy

słēm „8 gwiazdek”, a doszło do tego wbił im do głów podejrzenie, że Karol Nawrocki to sutener, bo niejaki Jacek Murański, freak fighter, który spędził trzy lata

Żadna partia, żaden program polityczny, a zatem i żaden kandydat na prezydenta nie wyraża w pełni nauczania Kościoła.

w więzieniu za pobicie, tak gdzieś komuś powiedział, co cytował sam premier, szef służb wszelakich.

Nie jest też dla katolika jedynym kryterium w wyborach to, jaki kandydat ma stosunek do wiary katolickiej, w tym do lekcji religii w szkole. Tyle że katolik powinien mieć jakieś istotne kontrargumenty, aby głosować na kandydata, który popiera to, co robi minister Barbara Nowacka z religią i nauczycielami religii w szkole, a zapytany o poglądy religijne, odpowiada: „Wierzę w Boga Spinozy”, ponadto z żoną zdecydował, że ich dzieci nie chodzą na religię, a syna nie posłali do Komunii. Powtórzmy pytanie: Jakże kontrargumenty mieli duchowni katolicy, by popierać kandydata KO? Nie wiem! Bo chyba nie mogło chodzić o to, że Trzaskowskiemu dużo bardziej niż procesje Bożego Ciała bliskie są marsze LGBTQ+.

Lewica liberalna opierała swoje poczucie moral-

nej wyższości m.in. na tym, że jej przedstawiciele byli za nieograniczoną emigracją. Każdy ma prawo szukać swego miejsca na ziemi i zamieszkać tam, gdzie chce! – głoszono. No, ale czar prysł i teraz wyznawcy religii św. emigranta zrobili, albo raczej udają, że zrobili, krok w tył, na pozycje bardziej racjonalne, zgodnie z odczuciami większości wyborców. „My na pewno nie będziemy przyjmowali żadnych uchodźców. Żadnych uchodźców, ani ze wschodu, ani z zachodu” – powtórzał Trzaskowski, kandydat na prezydenta, choć wcześniej mówił co innego. Jeśli głosujący na niego katolicy mu wierzyli, to nie mogli powiedzieć: „Mój kandydat popiera aborcję, ale za to jest za biednymi emigrantami, a to jest moralnie ważniejsze od aborcji”.

Żadna partia, żaden program polityczny, a zatem i żaden kandydat na prezydenta nie wyraża w pełni nauczania Kościoła. Niemniej jednak są politycy, którzy – uważając się za grzeszników – z Kościołem się utożsamiają, chcą być jego częścią. Są też i tacy, którzy od Kościoła stoją daleko, a ich poglądy w wielu istotnych punktach są sprzeczne z katolicyzmem. Podejmowanie, na kilka dni przed decydującym głosowaniem, prób uwiarygodniania tych drugich w oczach katolików poprzez perorowanie, że aborcja to nie jedyne i nie najważniejsze kryterium w wyborach, jest – delikatnie mówiąc – niepoważne.

Autor jest profesorem Wydziału Teologicznego Papieskiego Uniwersytetu Gregorianum w Rzymie
dkowalczyk@jezuici.pl

Konsystorz

Na 13 czerwca papież zwołał konsystorz poświęcony kanoniczom ośmiorga błogosławionych, m.in. Piera Giorgia Frassatiego i Bartola Longa.

Apel do Putina

Leon XIV rozmawiał 4 czerwca telefonicznie z prezydentem Rosji Władimirem Putinem. – Oprócz kwestii będących przedmiotem wspólnego zainteresowania szczególną uwagę poświęcono wojnie z Ukrainą. Papież zaapelował, aby Rosja wykonała gest sprzyjający pokojowi, podkreślił znaczenie dialogu dla nawiązania pozytywnych kontaktów między stronami i poszukiwania rozwiązań konfliktu – poinformował rzecznik prasowy Stolicy Apostolskiej Matteo Bruni.

Ku jedności

– Sobór Nicejski jest kompasem, który musi nas prowadzić ku pełnej widzialnej jedności wszystkich chrześcijan – powiedział Leon XIV do przedstawicieli Kościołów prawosławnych i innych niekatolickich Kościołów wschodnich. Zadeklarował otwarcie Kościoła katolickiego na eklezjalne ustalenie wspólnej daty Wielkanocy dla wszystkich chrześcijan.

REKLAMA



Skąd w Kościele kult Chrystusa Eucharystycznego?

Punktem wyjścia dla tego kultu jest sprawowanie ofiary Mszy św. „To czyńcie na moją pamiątkę” – powiedział Pan Jezus apostołom w czasie Ostatniej Wieczerzy. Od tego czasu dla apostołów i ich uczniów, a także dla nas celebrowanie Mszy św., w czasie której przyjmujemy Ciało i Krew Pana Jezusa, jest pierwszym i najważniejszym spotkaniem z Jezusem Eucharystycznym. Inne formy kultu wyrastają z Eucharystii.

Jak zatem rozwijały się formy kultu poza Mszą św.?

Justyn Męczennik żyjący w II w. po Chrystusie przekazał nam relację, wg której diakonii zanosili Komunię Świętą chorym spodziewającym się śmierci. Nazywano ją wiatykiem, dosłownie: „pokarmem na drogę”. Wśród pierwszych chrześcijan pragnienie spożywania Eucharystii jako pokarmu dającego życie wieczne było bardzo silne. Również dzisiaj Kościół zobowiązuje chrześcijan, którzy pozostają w niebezpieczeństwie śmierci, do przyjęcia wiatyku.

W nawiązaniu do tej praktyki pozostawała Komunia Święta dla chorych.

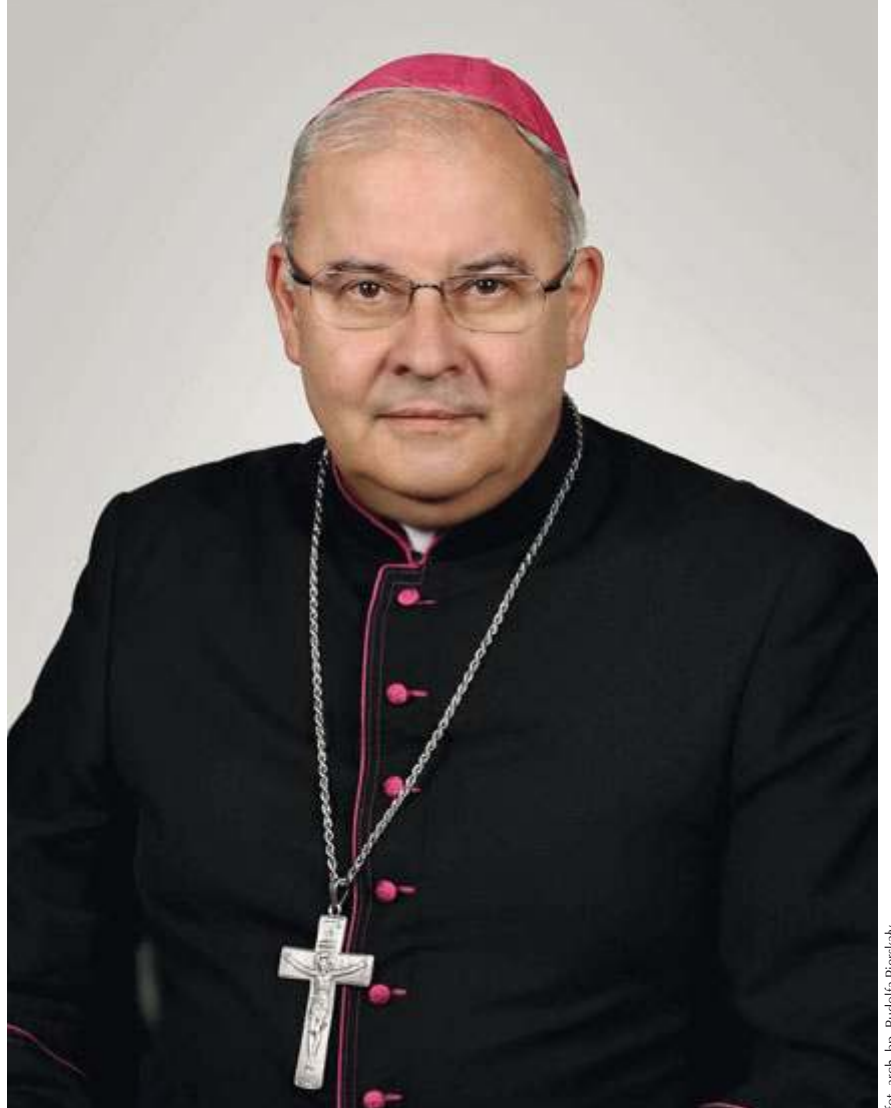


foto: arch. bp. Rudolfa Pierskały

Nieustająca Obecność

Z bp. **Rudolfem Pierskałą** rozmawia ks. Łukasz Piotrowski

Nie tylko spodziewający się śmierci, ale wszyscy chorzy, którzy nie mogli przybyć na spotkanie wspólnoty, otrzymywali Komunię Świętą przyniesioną do ich domu. Każdy człowiek chory i kiedyś, i dziś tworzy wspólnotę Kościoła. Współcześnie mamy praktykę odwiedzania chorych w pierwsze piątki czy pierwsze soboty miesiąca, także przed ważnymi świętami, w czasie rekolekcji parafialnych i w innych ważnych okolicznościach.

W okresie średniowiecza zanoszenie Komunii dla chorego czy umierającego uzyskało oprawę zewnętrzną. Zaczęto tworzyć procesję z krzyżem, świecami i dzwonkami. To stanowiło

prazródło innej formy kultu Chrystusa Eucharystycznego – procesji eucharystycznej, z której najbardziej znana jest procesja Bożego Ciała.

Obok wiatyku, Komunii dla chorych i procesji mamy jeszcze praktykę przyjmowania Komunii Świętej przez osoby zdrowe. W starożytności biskupi udzielali pozwolenia na przetrzymywanie w prywatnych domach, z czasem we wspólnotach eremitów i wreszcie w kaplicach, Najświętszego Sakramentu, który można było przyjmować poza Mszą św. Działo się tak ze względu na dużą odległość od miejsca zbierania się wspólnoty albo niebezpieczeństwo.

A kiedy zrodziła się praktyka adoracji Najświętszego Sakramentu?

W późnej starożytności w kościołach tworzone oddzielne pomieszczenia, tzw. *sacraria*, gdzie umieszczano tabernakulum – miejsce przechowania Najświętszego Sakramentu. Już wtedy wierni otaczali czcią tabernakulum, w którym jest Eucharystia. Z czasem właśnie ze względu na fakt modlitwy adoracyjnej wokół tabernakulum przeniesiono je w centralne miejsce kościoła, czyli do prezbiterium.

W średniowieczu praktyka adoracji była dobrze znana i rozpowszechniona. Wiązało się to też z tym, że kapłan sprawował Mszę św. tyłem do wier-

Bp Rudolf Pierskała – biskup pomocniczy diecezji opolskiej, członek Komisji ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów KEP, przewodniczący Podkomisji ds. Służby Liturgicznej KEP

nych. Dlatego w czasie podniesienia trzymał Hostię bardzo długo, aby wierni mogli adorować Chrystusa Eucharystycznego. Stąd krok do powstania monstrancji, w której można było publicznie ukazywać Najświętszy Sakrament. Monstrancje w średniowieczu przyjmowały bardzo różnorodne i bogate kształty. Zawsze jednak kierowały uwagę na centrum, w którym znajdował się Jezus Eucharystyczny. Promienie wypływające z monstrancji miały pokazywać, że ona płonie obecnością Niezwykłego Gościa. Obecność ta miała promieniować na wszystkich, którzy przybywali na adorację.

Różne formy adoracji Najświętszego Sakramentu są coraz powszechniejsze, natomiast procesje eucharystyczne wydają się być w odwrocie. Jak ożywiać kult eucharystyczny także w tej postaci?

Pamiętajmy, że procesja eucharystyczna też jest adoracją Pana Jezusa. Nie istnieje podział na sytuacje, w których Pan Jezus jest tylko niesiony albo tylko adorowany. Każda procesja eucharystyczna, zwłaszcza ta w Boże Ciało, jest adoracją w drodze. Pan Jezus jest niesiony do ludu, aby odbierać należną sobie cześć. Procesja jest też publiczną manifestacją wiary w obecność Jezusa Chrystusa pod postaciami eucharystycznymi. Szczególnie dzisiaj potrzeba w naszych parafiach takiego świadectwa. Procesja eucharystyczna wymaga też odpowiedniej oprawy. W czasie procesji widzimy realny obraz lokalnej wspólnoty. Liturgiczna służba ołtarza, grupy religijne, grupy ludowe, poczty sztandarowe, schola – wszyscy dokładają starań, aby spotkanie Jezusa Eucharystycznego ze swoim ludem wypadało zawsze jak najpiękniej.

Zewnętrzna oprawa procesji, podobnie jak adoracji przy okazji wystawienia Najświętszego Sakramentu, pokazuje naszą wiarę i prowadzi do głębszego spotkania z Jezusem Chrystusem. Inaczej przeżywa Mszę św. ktoś, kto potrafi się zaangażować w adorację w czasie procesji eucharystycznej lub w czasie wystawienia.

Jak najlepiej przeżyć adorację Najświętszego Sakramentu w kościele? Milczeć, modlić się na różańcu, a może jeszcze coś innego?

Wszystko zależy od tego, czy jest to adoracja prowadzona przez kapłana, czy adoracja w ciszy. W adoracji prowadzonej powinny znaleźć się odniesienia do liturgii Mszy św. Powinno być początkowe pozdrowienie, wprowadzenie w sens spotkania, warto przeczytać fragment Ewangelii, powinny znaleźć się też akty uwielbienia, prośbienia, dziękczynienia i prośby. Adoracja prowadzona ma być aktem uwielbienia Chrystusa, które dokonuje się m.in. przez rozważenie jakiegoś fragmentu życia Zbawiciela. Adoracja taka kończy się błogosławieństwem Najświętszym Sakramentem, które jest podsumowaniem spotkania. Jezus błogosławi tym, którzy z Nim byli przez ten czas. W adoracji prowadzonej powinno się też znaleźć miejsce na ciszę, gdyż ona stanowi integralną część każdej modlitwy. Tak więc nie może to być spotkanie w całości „przegadane”.

W wypadku drugiego typu adoracji, która odbywa się w ciszy, a np. tylko kończy błogosławieństwem, można posłużyć się schematem właściwym dla adoracji prowadzonej. Kiedy mam pół godziny czy nawet godzinę, mogę powitać Pana Jezusa, przedstawić intencję modlitwy, dokonać aktów prośbienia, dziękczynienia, prośby i uwielbienia. Warto przeczytać fragment Ewangelii i zastanowić się nad nim. Nie bójmy się też pobyć przed Panem Jezusem w ciszy. On działa także wtedy, kiedy „nic się nie dzieje”.

Jak nie zmarnować spotkania z Jezusem Eucharystycznym, gdy jestem zmęczony, nie umiem się skoncentrować albo brakuje mi wiary?

Spotkanie z Jezusem Eucharystycznym, niezależnie od formy, jest absolutnie dla każdego. Nawet gdy jestem w gorszej dyspozycji albo generalnie jest to dla mnie trudne, powinienem po prostu przychodzić: w czasie Mszy św., w czasie adoracji prowadzonej czy

w ciszy, idąc w procesji. Posłużę się znanym przykładem z życia św. Jana Marii Vianneya, któremu ubogi wieśniak wytłumaczył istotę adoracji: „Ja patrzę na Niego, a On patrzy na mnie”. Do tego trzeba dorastać. Każdy z nas jest zaproszony do takiej bliskości z Jezusem Eucharystycznym.

Franciszek z Asyżu powiedział, że Najświętszy Sakrament jest największą świętością, jaką człowiek otrzymał od Boga. W czym dziś przejawiają się trudności w przyjęciu tej prawdy?

Nie umiemy docenić tej tajemniczej obecności ze względu na brak wiary. W czasie Pierwszych Komunii Świętych oprawa zewnętrzna przyjmuje rozmiary niewspółmierne do przeżycia duchowego. Wiele rodzin – bo nie chodzi tu przecież o same dzieci – zapomina o przyjmowaniu Jezusa Eucharystycznego.

Brak wiary przejawia się też w naszym zachowaniu w kościele. Wiele osób nie przykłada, wchodząc w przestrzeń sakralną, przechodząc przed tabernakulum. Bywa też tak, że podchodząc procesyjnie do Komunii świętej, zapominamy przykleknąć przed Panem Jezusem. Dlatego potrzebujemy nieustannie budzić wiarę w obecność Jezusa w Eucharystii. Wiarę, że tu jest Pan Jezus, to jest największa świętość. To nie jest rzecz, to jest Osoba, to nie jest coś, to jest Ktoś. To zadanie nas wszystkich, księży i świeckich.

Wielkie zadanie do wykonania w tym względzie mają rodzice i dziadkowie. Kto pierwszy przyprowadza dziecko do kościoła? Jeśli rodzice przyniosą dziecko do chrztu, a później pokażą mu tabernakulum, pokażą, jak należy się zachować, to dziecko wzrasta w przekonaniu, że Jezusowi w Najświętszym Sakramencie należy się szacunek. Jeśli dziecko widzi, jak rodzice przyjmują Komunię Świętą, to ono samo w wieku swojej Pierwszej Komunii Świętej będzie wiedziało, czego staje się uczestnikiem. Warto, żeby rodzice, dziadkowie, chrzestni podjęli taką katechezę. Ona na pewno nie pozostanie bezowocna.





24/7 z Jezusem

Magdalena Prokop-Duchnowska

Marzeniem ludzi z fundacji Adoramus Te Christe jest, by do 2033 r. w każdym z ponad tysiąca polskich dekanatów działała przynajmniej jedna kaplica wieczystej adoracji.

Zjeździł niemal cały świat, zakładając blisko sto kaplic wieczystej adoracji, w których Pan Jezus obecny w Najświętszym Sakramencie adorowany jest przez 24 godziny na dobę. Ojciec Justo Antonio Lo Feudo – bo o nim mowa – w samej Polsce powołał do istnienia sześć takich kaplic: w Legnicy, Poznaniu, Raciborzu, Ostrowie Wielkopolskim, Krośnie i Opolu. Należy do zgromadzenia Misjonarzy Najświętszej Eucharystii, które w misję tworzenia kaplic wieczystej adoracji zaangażowało się już na przełomie lat 50. i 60. XX w.

To właśnie dzięki doświadczeniu o. Lo Feudo oraz na podstawie otrzymanych od niego materiałów fundacja Adoramus te Christe, która działalność rozpoczęła w 2022 r., we współpracy

z parafiami, dekanatami i diecezjami założyła w Polsce blisko 40 takich kaplic.

ZACHĘTĄ I ŚWIADECTWEM

Jedna z nich powstała w parafii św. Stanisława Biskupa i Męczennika w Mławie. Pragnienie całodobowego adorowania Jezusa w Najświętszym Sakramencie zrodziło się w sercach parafian, zaś proboszcz, ks. kan. Sławomir Krasieński, przyjął pomysł z entuzjazmem, aktywnie włączając się w jego realizację. A zgoda proboszcza – a potem dziekana i biskupa – to pierwszy krok i warunek konieczny, by misja tworzenia kaplic wieczystej adoracji mogła się rozpocząć.

Kolejny krok to zwerbowanie minimum 24 koordynatorów (głównych i blokowych, odpowiedzialnych za poszczególne przedziały czasowe) oraz 168 strażników Eucharystii, którzy zadeklarują podjęcie cotygodniowej godzinnej adoracji. W optymalnej wersji strażników powinno być dwa razy tyle, czyli 336. Obstawienie tej samej godziny dwiema osobami zwiększa szanse na zachowanie ciągłości misji.

W mławskiej parafii początkowo brakowało chętnych. – Zwróciliśmy się o wsparcie do parafii Matki Bożej

Fatimskiej w Ciechanowie, gdzie rok wcześniej misja zakończyła się powodzeniem – mówi Joanna Benecka-Rychcik, koordynatorka główna kaplicy adoracji w Mławie i jedna z inicjaterek tego dzieła. – Idąc za radą tamtejszego proboszcza ks. Jana Józwiaka i koordynatorów, zaczęliśmy gorliwie modlić się o znalezienie brakującej liczby strażników. Równocześnie zakasaliśmy rękawy i jeździliśmy po parafiach całego dekanatu i ościennych, by werbować ludzi zachętą i świadectwem.

Kiedy po miesiącach starań udało się zebrać komplet osób, pojawiła się kolejna przeszkoda. Kaplica wieczystej adoracji to miejsce stworzone z myślą o nieustannej modlitwie i bliskim spotkaniu z Bogiem. Dlatego przestrzeń, w której ma powstać, musi być dostosowana do potrzeb modlitwy i zapewniać komfort dla osób adorujących, zwłaszcza w godzinach nocnych. Może to być kaplica lub obiekt wolnostojący (na terenie lub w sąsiedztwie kościoła), parafialny (np. pomieszczenie czy salka, które można przekształcić na stałe lub tymczasowo w miejsce adoracji) lub nowo wybudowany i zaprojektowany specjalnie w tym celu. W tym przypadku konieczne jest uwzględnienie kwe-



Kaplica wieczystej adoracji
w par. Nawrócenia św. Pawła Apostoła
w Warszawie na Grochowie

fol. xh2

stii finansowania oraz zdobycie odpowiednich pozwoleń. Kaplica powinna mieścić przynajmniej 20 osób i mieć niezależne wejście, umożliwiające całodobowy dostęp.

WPROST Z ULICY

– W zabytkowym mławskim kościele nie było miejsca, które byłoby należycie odizolowane, a jednocześnie miało niezależne wejście – mówi pani Joanna. Wymyślono, by kaplica powstała naprzeciwko bramy kościoła, w należącym do parafii lokalu, w którym w latach 50. funkcjonował... sklep odzieżowy. „Kaplica w sklepie? Przecież to się nie godzi!” – głosy sprzeciwu napływały nie tylko od parafian, ale także z kurii. Ostatecznie pomysł zyskał jednak poparcie biskupa płockiego Szymona Stułkowskiego. – Wchodźcie do tej kaplicy ze swymi codziennymi sprawami – mówił 8 grudnia 2023 r., podczas poświęcenia i rozpoczęcia wieczystej adoracji w kaplicy Najświętszego Serca Pana Jezusa przy ul. Stary Rynek 18 w Mławie.

– Czas pokazał, jak dobra była to decyzja – mówi pani Joanna. – Kapli-

ca znajduje się w samym sercu miasta, z wejściem bezpośrednio z chodnika, dzięki czemu na indywidualne spotkanie z Jezusem może wstąpić każdy przechodzień, także ten, który progu kościoła by nie przekroczył. Taką ewangelizacyjną funkcję – dodaje – spełniają także zastępstwa na dyżurze adoracyjnym, o które można poprosić dowolną osobę, także będącą daleko od Kościoła. Jezus wielokrotnie do takich osób nas kierował, działając w ich sercach prawdziwe cuda.

Mławską kaplicę rocznie odwiedza blisko 300 tys. osób. Wśród nich jest Karolina Parys, która od początku istnienia kaplicy na adoracji zjawiała się przed rozpoczęciem pracy, o godz. 6.00 rano. Obecnie z dyżuru wywiązuje się na zmianę z mężem. Niedawno urodził się im bowiem upragniony synek, na którego czekali dziewięć lat. Jak twierdzą – wymodlony podczas adoracji. – „Bądź wola Twoja” – szeptał, klęcząc wspólnie przez Najświętszym Sakramentem. Nie „prosimy”, tylko: „rób, Jezu, z tą naszą intencją, co zechcesz”. I za każdym razem mieliśmy głębokie poczucie, że On z nami jest, siada z nami w ławce i wlewa w serca nadzieję – wyznaje młoda mama.

WZMACNIANIE WIĘZI

Zainicjowanie adoracji w parafii dokonuje się poprzez wspólne zaangażowanie duszpasterzy i świeckich w oparciu o model organizacyjny Misjonarzy Najświętszej Eucharystii. Model zakłada istnienie koordynatora odpowiedzialnego za opiekę nad wspólnotą adorujących, księgi adoracji, w której potwierdza się swoją obecność na adoracji, oraz listy rezerwowej osób, które deklarują podjęcie zastępstwa w razie wypadków losowych (np. choroby, wyjazdu, wizyty u lekarza). Asystentem kościelnym fundacji jest ks. Maksymilian Kamza, proboszcz parafii św. Jana XXIII w Komornikach. Dzieło otrzymało błogosławieństwo Kościoła, a jego członkowie deklarują działanie w posłuszeństwie Kościołowi.

– Nie bez przyczyny fundacja powstała 8 grudnia, w uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny – mówi przedstawiciel fundacji

Adoramus Te Christe. – My tego nie zaplanowaliśmy. To był jedyny termin, jaki zaoferowała nam kancelaria notarialna.

Jeżdżą po Polsce, usiłując ideą całodobowej adoracji Jezusa zarazić biskupów, dziekanów, proboszczów, wikariuszy i parafian. Wszystko dlatego, że głęboko wierzą, iż adoracja ożywia wiarę pojedynczego człowieka, ale także – a może przede wszystkim – wzmacnia duszpasterstwo parafialne i więzi między parafiami. Zdarza się, że przygotowanie do misji w parafii, które miało trwać trzy miesiące, przeciąga się do sześciu. A potem okazuje się, że te dodatkowe miesiące były bardzo potrzebne: że Bóg dotknął w tym czasie czyjeś serca, uzdrowił relację z proboszczem, wspólnota się zjednoczyła.

MISJA I PRZEBYWANIE

Już 17 czerwca rozpocznie się wieczysta adoracja w parafii św. Brata Alberta w Busku-Zdroju. We wrześniu – w parafii św. Jana Bosko w Poznaniu. – Gorąco się modlimy – wyznaje przedstawiciel fundacji – by miejsce całodobowego spotkania z Jezusem powstało w każdym dekanacie w Polsce. I nie przestajemy w tym celu działać.

Fundacja organizuje m.in. rekolekcje „Bóg z nami”, będące przygotowaniem do Jubileuszu Odkupienia w 2033 r. Będą się one odbywać przez kolejne dziewięć lat pod tym samym tytułem i zawsze w tym samym terminie: od 5 października (wspomnienie św. Faustyny) do 13 października (dzień fatimski i wspomnienie bł. Aleksandry Marii da Costy). W wymiarze indywidualnym, wspólnotowym lub diecezjalnym rekolekcje można zorganizować w każdym czasie. Szczegóły na stronie: bogznami.pl.

– Wieczysta adoracja pozwala doświadczyć tego, że jesteśmy stworzeni z miłości i dla miłości – dodaje przedstawiciel fundacji. – Jest także wielką misją ewangelizacji i ratowania dusz. Ale nade wszystko sposobnością do bycia z Jezusem.

Autorka jest dziennikarką tygodnika „Idziemy”, fotografką, absolwentką dziennikarstwa w Wyższej Szkole Dziennikarstwa im. M. Wańkowicza



magda.prokop@idziemy.com.pl

W SKRÓCIE

■ **Biskupi obradują.** W chwili oddawania tego numeru „Idziemy” do druku ruszało Zebranie Plenarne KEP. Na miejsce obrad wybrano Katowice, w związku ze stuleciem ustanowienia diecezji katowickiej. Legatem papieskim na uroczystości jubileuszowe jeszcze papież Franciszek ustanowił kard. Kazimierza Nycz. Wśród zaplanowanych tematów były: stan przygotowań programu katechezy parafialnej; kwestia religii w szkole w związku z redukcją liczby godzin. W związku z przeżywaną w tym roku 160. rocznicą nadania praw miejskich Katowicom biskupi mieli wysłuchać wykładu nt. historii Górnego Śląska i Archidiecezji Katowickiej. Przed zebraniem zaplanowano modlitwę pod pomnikiem górników kopalni „Wujek”, poległych w grudniu 1981 r.

■ **Wesele bez promili.** XXXI Ogólnopolskie Spotkanie Małżeństw, które miały wesela bezalkoholowe – Wesele Wesel – odbędzie się w Jeżewie Sudeckim od 31 lipca do 3 sierpnia. W programie nawiedzenie trzech kościołów stacyjnych Roku Świętego 2025: bazyliki Świętych Erazma i Pankracego w Jeleniej Górze, kościoła św. Jacka w Legnicy i Sanktuarium Matki Bożej Łaskawej w Krzeszowie, wykłady, dyskusje i bezalkoholowy bal weselny. Szczegóły i zapisy: WeseleWesel.pl.

■ **Ojcostwo w rozkwicie.** Najnowszy raport STATO'24 pokazuje, że 82 proc. polskich ojców ma jasny obraz dobrego ojca – najczęściej inspirowany własnym ojcem, ale często budowany w kontrze do jego błędów. Aż 88 proc. respondentów deklaruje satysfakcję z bycia ojcem, a ponad połowa mówi o „pełnej nadziei” kondycji ojcowskiej. Większość ojców spędza z dziećmi co najmniej dwie godziny w weekendy i ponad godzinę w dni robocze. Coraz więcej angażuje się także w spotkania rodzicielskie. Ojcowie dostrzegają stabilność lub poprawę relacji z dziećmi, szczególnie w wymiarze psychicznym, duchowym i społecznym. Raport wskazuje też wyzwania: spadek ilości czasu spędzanego z dziećmi względem okresu pandemii.



fot. PAP/Paweł Jaskółka

PRZERWANA LEDNICA

Według komunikatu organizatora spotkania młodych Lednica2000 spowodowana intensywnymi opadami deszczu ewakuacja przebiegła zgodnie z procedurami; również na drogach w obrębie Pól Lednickich ruch odbywał się prawidłowo i sprawnie,

a potrzebujący wsparcia medycznego otrzymali je. Sytuacja pogodowa nie spowodowała większych zniszczeń. Była to pierwsza sytuacja od 29 lat wymagająca tak radykalnych kroków. W tegorocznym spotkaniu uczestniczyło 21 tys. osób.

POŻEGNANIE
Z ORĘDOWNIKIEM

– Każdy z was, rodziców, ma już swojego orędownika, kogoś, kto będzie na niego czekał w niebie – mówił ks. Janusz Kościelniak, duszpasterz rodzin dzieci utraconych archidiecezji krakowskiej, podczas pogrzebu 31 dzieci martwo urodzonych.



fot. mat. pras.

INGRES W TORUNIU

W bazylice katedralnej św. Jana Chrzciciela i św. Jana Ewangelisty w Toruniu odbył się ingres bp. Arkadiusza Okroja. 58-letni doktor teologii duchowości biskupem jest od sześciu lat. W KEP pełni funk-

cję członka Komisji ds. Instytutów Życia Konsekwowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego, jednocześnie wchodzi w skład Podkomisji ds. Indywidualnych Form Życia Konsekwowanego.



fot. PAP/Mikołaj Kuras



fot. mat. pras.

WAGA RODZIN

O tym, że młodzi ludzie mają problem w budowaniu związków, o konieczności wspierania seniorów, o ministerialnych programach wspierania rodzin i o tym, że należy wprowadzić „modę

na rodzinę”, mówili uczestnicy panelu społeczno-ekonomicznego poświęconego demografii. Dyskusję zorganizowano w ramach XIII Ogólnopolskiego Zjazdu Dużych Rodzin w Zakopanem.

ODESZŁA AKTORKA

Pogrzeb zmarłej 8 czerwca Ewy Dałkowskiej zaplanowano na 13 czerwca o godz. 12.00 kościele św. Huberta w Zalesiu Górnym. Urodzona we Wrocławiu 1947 r. aktorka debiutowała w Teatrze Śląskim w 1972 r. W stanie wojennym działała w podziemiu antykomunistycznym. Współtworzyła Teatr Domowy, W latach 1974–2008 była aktorką Teatru Powszechnego w Warszawie. W ostatnich latach wcielała się w rolę Marii Kaczyńskiej w filmie „Smoleńsk”



fot. PAP/Adam Warżawa

Antoniego Krauzego. Została uhonorowana Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski oraz Złotym Medalem „Zasłużony Kulturze Gloria Artis”.

NA STUDIA DO RZYMU

Na Papieskim Uniwersytecie Angelicum w Rzymie ruszyła rekrutacja na roczne interdyscyplinarne Studia Janopawłowe (JP2 Studies) w roku akademickim 2025/2026. Realizowane są na Wydziale Filozofii Angelicum, w Instytucie Kultury św. Jana Pawła II, którego dyrektorem jest o. prof. Cezary Binkiewicz OP, a dyrektorem progra-

mowym dr Dariusz Karłowicz. Podczas wykładów i seminariów eksperci (m.in. Rémi Brague, o. Jarosław Kupczak OP, Jean-Luc Marion, George Weigel) przybliżali dotychczas twórczość i nauczanie Jana Pawła II, a także prezentowali kluczowe zagadnienia współczesnej myśli filozoficznej i teologicznej. Zgłoszenia: JP2studies@pust.it.



fot. Jakub Horbacz

■ Ekshumacje i dezinformacje.

Informacje dotyczące wstrzymania procedowanych przez ukraińskie ministerstwo pozwoleń na prace poszukiwawcze i ekshumacyjne są nieprawdziwe – oświadczyło Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Pojawiające się w mediach społecznościowych wpisy dezinformacyjne, wykorzystujące wizerunek prof. Andrzeja Ossowskiego i fałszywe dokumenty pozorujące pismo wydane przez stronę ukraińską, zostały zgłoszone właściwym służbom.

■ Bezpieczeństwo energetyczne.

W najbliższych dniach prezydent Andrzej Duda ma zwołać Radę Bezpieczeństwa Narodowego, poświęconą bezpieczeństwu energetycznemu Polski. „Czy jesteśmy przygotowani na wakacyjne blackouty, jeśli chodzi o energię elektryczną, co jest z atomem, co jest z terminalem kontenerowym w Świnoujściu, jak jesteśmy przygotowani na dostawy surowców energetycznych z zagranicy, co jest z pływającym gazoportem na Zatoce Gdańskiej” – pytania, które ma zamiar zadać prezydent, przytoczył doradca szefa BBN Grzegorz Witkowski.

■ **Polska w rankingu.** Uniwersytet Jagielloński znalazł się na 395. miejscu w rankingu The Center for World University Rankings. Za nim jest Uniwersytet Warszawski – na 427 pozycji, pozycję 627. zajęła Akademia Górniczo-Hutnicza w Krakowie. Czołówkę zdominowali Amerykanie, z Harvard University na czele.

■ Wiara, małżeństwo, dobrostan.

Najlepszym samopoczuciem odznaczają się osoby, które dobrze oceniają swoją sytuację materialną, żyją w związku, zwłaszcza małżeńskim, uczestniczą w praktykach religijnych przynajmniej raz w miesiącu i rzadko korzystają z social mediów – wynika z sondażu CBOS.

■ **Chętnie wyjeżdżamy.** Wyjazd w czasie wakacji planuje w tym roku 78 proc. badanych Polaków; to trzeci wynik w Europie – wskazują badania na zlecenie firmy Allianz Partners. 58 proc. Polaków spędzi wakacje w kraju – najwięcej nad morzem (32 proc.) oraz w górach (22 proc.). 35 proc. wyjedzie za granicę. Ankietowani planują przeznaczyć na wyjazd średnio 6,5 tys. zł.



Łukasz Warzecha

Zwolennicy teorii spiskowych

Polityka bywa ironiczna. Może nawet sarkastyczna.

Sześć lat temu Centrum Badań nad Uprzedzeniami Uniwersytetu Warszawskiego przedstawiło zaskakujący raport Pauliny Górskiej „Polaryzacja polityczna w Polsce. Jak bardzo jesteśmy podzieleni?”. Zbadano w nim wzajemne nastawienie wyborców PiS i wyborców ówczesnych partii opozycyjnych. Okazało się, że negatywne odczucia wobec wyborców PiS są wyraźnie intensywniejsze w przeciwnej grupie niż uczucia wyborców PiS wobec tej grupy.

Wykorzystując naukowe instrumenty (specjalną skalę dehumanizacji, gdzie 1 oznacza maksymalną dehumanizację, a 9 – brak dehumanizacji) sprawdzono obie grupy. Wśród wyborców PiS współczynnik wyniósł 2,69, a wśród wyborców opozycji – 3,72. Na skali od 1 do 7 oznaczono zaufanie do oponentów politycznych (7 to najwyższe zaufanie). Rezultat był podobny: u wyborców PiS – 3,39, u wyborców opozycji – 2,82.

Najzabawniejsze było jednak, że to wyborcy opozycji (a zatem przede wszystkim Platformy) byli przekonani, że są bardziej zniechęceni (dehumanizowani) przez drugą stronę, niż sami jej nienawidzą. Na wspomnianej skali od 1 do 9 wyborcy opozycji wykazali 3,27, a PiS – 2,58. Również wyraźnie większa grupa zwolenni-

ków PO i innych ówczesnych ugrupowań opozycji deklarowała, że nigdy nie rozmawiała ze zwolennikami PiS – 29,5 proc. – niż ci deklarowali podobnie w stosunku do zwolenników opozycji – 22,6 proc.

Ironia polegała na tym, że strona nieustannie odwołująca się do otwartości, tolerancji i uśmiechu okazała się bardziej nietolerancyjna, zamknięta i wroga wobec drugiej strony. I to nie

Strona odwołująca się do otwartości i tolerancji okazała się bardziej nietolerancyjna i wroga wobec drugiej strony.

jest kwestia subiektywnych wrażeń, ale wynik badania utrzymanego w naukowych rygorach. Ciekawie byłoby te badania powtórzyć teraz. Bardzo możliwe, że wskaźniki dehumanizacji mocno poszły w górę na przyjmowanej przez badaczkę skali, ale zakładałbym, że dysproporcja pomiędzy zwolennikami obecnej opozycji a obecnej koalicji nadal byłaby wyraźnie widoczna.

Co bowiem widzimy teraz? Część zwolenników „uśmiechniętej Polski” na wynik wyborów zareagowała spazmami. Tak, to prawda, że wśród zwolenników PiS reakcje były także gwałtowne w 2023 r., ale śmiem twierdzić, że pozostawały jednak daleko w tyle wobec kociokwiku, jaki podniósł się teraz z kręgów „demokratycznych”. Prymitywny hejt na dokazującą córkę Karola Nawrockiego, notoryczne nazywanie prezydenta elekta „alfonsem” czy

„bandziorem” (przypominam, że w polskim kodeksie karnym nadal jest artykuł 135: „Kto publicznie znieważa Prezydenta Rzeczypospolitej, podlega karze pozbawienia wolności do lat 3”), a przede wszyst-

kim pompowanie teorii spiskowej o sfalszowaniu przez PiS wyborów – to wszystko zalewa się.

Ostatni wątek jest szczególnie pocieszny. Wystarczy wspomnieć wybory samorządowe w 2014 r., gdy „uśmiechnięci” wyśmiewali zgłaszane wtedy przez opozycję (czyli PiS) uwagi. Faktem jest, że teza o masowym fałszerstwie nie znalazła potwierdzenia. Dzisiaj ci sami „uśmiechnięci” snąą absurdalne teorie o zmanipulowaniu wyborów przez ugrupowanie, które od półtora roku nie rządzi, straciło kontrolę nad niemal wszystkimi kolegialnymi organami, nie panuje już nad prokuraturą, a w Państwowej Komisji Wyborczej ma zaprzysięgłych wrogów. To jest tak skrajnie absurdalna hipoteza, że właściwie pozostaje jedynie popukać się w głowę, ale przecież lansują ją nie tylko zwykli zwolennicy KO, lecz również świeży członek tego ugrupowania, Roman Giertych. Mimo że wykazano już na konkretnych liczbach, iż odnotowane pomyłki mogły przynieść zwycięzcy wyborów najwyżej kilka tysięcy głosów netto. Przy skali jego przewagi – bez znaczenia.

I tak tolerancyjni, nowocześni i uśmiechnięci okazują się zatwardziałymi w nienawiści oszołomami, lansującymi teorię spiskową. Czy ktoś jest zaskoczony?

Autor jest publicystą tygodnika „Do Rzeczy”

Kary dla Republiki

Monitoring KRRiT dotyczący programów Republiki z początku roku dotyczących WOŚP i Jerzego Owsiaaka wykazał, że nie ma w nich drastycznych sformułowań, które wskazywałyby na użycie języka nienawiści. – Bardziej mieliśmy do czynienia z wypowiedziami polemicznymi – ocenił przewodniczący Rady Maciej Świrski. Materiały i wypowiedzi pojawiły się po tym, jak założyciel WOŚP odmówił udostępnienia informacji o sposobie zainwestowania pieniędzy przekazanych przez Skarb Państwa dla fundacji na pomoc dla powodzian.

Stacja nie uniknęła kary 40 tys. zł za brak reakcji prowadzącego w lipcu 2024 r. audycję „Mówi się” Jacka Sobali na słowa dzwoniącej do studia kobiety m.in. o „szubienicy” dla członków rządu. To kolejna kara – tę samą kwotę stacja otrzymała za podobną sytuację z marca ub.r. **F**

Pierwszy premier

Przy pl. Powstańców Warszawskich w Słupsku odsłonięto pomnik premiera Jana Olszewskiego, który stanął na czele polskiego rządu w grudniu 1991 r., po pierwszych całkowicie wolnych wyborach parlamentarnych. **F**



fot. PAP/Piotr Kowala

Szkoła bez ideologii

Na stronie ratujmyszkole.pl można poprzeć rezolucję „Szkoła wiedzy – nie ideologii” skierowaną do rządu i parlamentarzystów. Jej autorzy – organizacje społeczne zrzeszone w Koalicji na Rzecz Ocalenia Polskiej Szkoły – apelują „o przywrócenie systemu oświaty skupionego na integralnym kształtowaniu dorzącego człowieka w procesie wychowania i edukacji oraz zawrócenie z drogi transformacji szkolnictwa polskiego według szkodliwych wzorców narzucających przez globalne instytucje i Unię Europejską”.

Alarmują m.in. w sprawie „oceny funkcjonalnej”, opierającej się na szczegółowych informacjach o dziecku i jego rodzinie, gromadzonych w całym okresie szkolnym. Sprzeciwiają się też „formatowaniu uczniów według z góry ustalonego profilu, podporządkowanego doraźnym celom politycznym i gospodarczym”, a także coraz niższymi wymaganiami wobec uczniów.

Żądają odejścia od testów, ankiet i rankingów, „które wypaczają ideę szkoły jako przestrzeni integralnego rozwoju człowieka”, oraz od tzw. transforma-

cji cyfrowej i stosowania infantylnych, zabawowych metod kształcenia na wyższych poziomach edukacji szkolnej. Domagają się wycofania polskiej oświaty z programu „edukacji włączającej” (inkluzyjnej), „która pod fałszywymi hasłami grupuje w oddziałach uczniów o skrajnie różnych możliwościach i potrzebach edukacyjnych”, co szkodzi „zarówno dzieciom w normie rozwojowej, jak i wymagającym kształcenia specjalistycznego, a także zaprzepaszcza szanse rozwoju uczniów szczególnie uzdolnionych”. Protestują przeciwko ograniczaniu dostępności szkół specjalnych i oczekują ich rozwoju i odpowiedniego finansowania.

Żądają także zaniechania wprowadzenia polskiej szkoły do „Europejskiego Obszaru Edukacji” i wycofania się władz z ponadnarodowych zobowiązań edukacyjnych, które ograniczają polską suwerenność oświatową oraz realną samorządność polskich szkół.

Upominają się też o stawianie nauczycielom wysokich wymagań, ale i wyzwolenie ich z biurokratycznych pęt oraz docenianie finansowe tych, którzy na to zasługują.

Przez Atlanty



foto: PAP/Maciej Kulczyński

Na Bulwarze Politechniki Wrocławskiej studenci z Koła Naukowego KoNaR Politechniki Wrocławskiej zaprezentowali robotyczną, bezzałogową łódź „Passat”, która wykorzystując odnawialne źródła energii, ma przepłynąć Ocean Atlantycki.

Aborcyjne statystyki

W związku z wyemitowanym na antenie Polsat News reportażem „Podziemie Europy” Instytut Ordo Iuris złożył zawiadomienie o możliwości popełnienia przestępstwa pomocnictwa w aborcji. Materiał Jacka Smarujy ukazał się we wrześniu 2024 r. Odśłania kulisy nielegalnej działalności aborcjonistów na terytorium RP – w szczególności funkcjonowania rynku handlu tabletkami poronnymi i nielegalnego pomocnictwa w aborcji.

Jednym z bardziej szokujących fragmentów jest rozmowa dziennikarza z handlarzem nielegalnymi tabletkami aborcyjnymi na temat ich zdobywania i dystrybucji oraz tego, co się dzieje po ich zażyciu przez kobietę. Handlarz opowiada też o bierności or-

ganów ścigania, z jaką miał się spotkać.

W programie wypowiedziała się Natalia Broniarczyk, aktywistka Aborcyjnego Dream Teamu. Wskazała, że organizacja wykonuje 130 aborcji dziennie, czyli ok. 130 kobiet każdego dnia przyjmuje tabletki do aborcji farmakologicznej z ADT. Zgodnie z danymi opublikowanymi na stronie organizacji liczba aborcji ze wsparciem Aborcji bez Granic w 2024 r. wynosiła 47 tys. (w tym 44,5 tys. tabletek aborcyjnych w pierwszym trymestrze ciąży, a w drugim – 1350).

Przytoczone statystyki stoją w ogromnej sprzeczności z oficjalnymi danymi NFZ na 2024 r., gdy w szpitalach wykonano aborcję 896 razy.

1

REKLAMA

Biuro Pielgrzymkowo-Turystyczne ARCUS ul. Chodkiewicza 15, 85-065 Bydgoszcz tel. 52 3251 222, 506 103 355 www.arcus.org.pl	
 Pielgrzymka na Słowację 18-23.08.2025	 Pielgrzymka do Katalonii 16-23.09.2025
 Pielgrzymka do Egiptu 21-30.09.2025	 Pielgrzymki do Włoch w roku Jubileuszowym

Msze z udziałem dzieci są znane od wielu lat. To odpowiedź na potrzebę skierowania przesłania Ewangelii do najmłodszych.

Warto zaznaczyć, że nie mówimy o Mszach „dla dzieci”, ale o Mszach z udziałem dzieci. Msza św. jest dla wszystkich, zarówno dla dzieci, jak i rodziców, a także pozostałych dorosłych.

UCZESTNICTWO, CZYLI...

Czynny udział w liturgii nie oznacza oczywiście aktywizmu. Funkcjonuje przekonanie, jakoby aktywne uczestnictwo miało oznaczać wyłącznie pełnienie konkretnej funkcji. Tymczasem, żeby aktywnie uczestniczyć w liturgii, nie trzeba koniecznie „czegoś robić”.

Przyjęło się, że podczas Mszy z udziałem dzieci to właśnie najmłod-



Dziecko w kościele

ks. Mateusz
Kulikowski

si podejmują różne funkcje liturgiczne: czytanie słowa Bożego (także śpiewanie psalmów), czytanie modlitwy wiernych, przynoszenie darów podczas procesji na rozpoczęcie liturgii eucharystycznej. Jestem jak najbardziej za tym, aby dzieci przynosiły dary i odczytywały wezwania modlitwy powszechnej, a także śpiewały psalmy. Jednak do czytania pierwszego i drugiego fragmentu Pisma Świętego zachęcałbym rodziców. W Piśmie Świętym pojawiają się często trudne słowa bądź skomplikowane nazwy geograficzne czy imiona, których przeczytanie może dzieciom przysporzyć dużo problemów. Warto, aby sposób czytania był jak najbardziej zrozumiały dla wiernych, tak by nie musieli się usilnie wsłuchiwać, żeby zrozumieć słyszany tekst. Czytanie słowa Bożego przez rodziców może być też pięknym przykładem dla dzieci i zachętą do większego zaangażowania całej rodziny w życie parafii.

Coraz częściej podczas uroczystości Pierwszej Komunii Świętej to rodzice podejmują różne funkcje, aby dzieci w spokoju mogły zająć się przeżywaniem pełnego uczestnictwa we Mszy św. Myślę, że to dobry kierunek. Wychowywanie do tego, aby aktywnie uczestniczyć w liturgii, to przede wszystkim zwrócenie uwagi na słuchanie słowa Bożego oraz świadomość wypowiadanych słów i czynionych gestów. Im dziecko bardziej świadome, tym większa szansa, że nie będzie się na Mszy nudziło.

ZACHOWANIE POWAGI

Chociaż Msza św. z udziałem dzieci rządzi się w jakimś stopniu swoimi prawami, to jednak nie wolno dopuścić, aby była ona swego rodzaju „zabawianiem publiczności”. Czynienie Mszy św. bardziej przystępną i zrozumiałą nie powinno polegać na spłycaaniu jej przekazu, jakim jest przede wszystkim męka, śmierć i zmartwych-

wstanie Chrystusa. Oczywiście nie wyklucza to użycia jakiegoś żartobliwego przykładu na kazaniu czy podczas ogłoszeń, jednak nie może to przykryć całego przekazu liturgii.

Dzieci powinny zrozumieć, że kościół jest ich drugim domem i mogą się w nim czuć swobodnie, ale powinny też uczyć się właściwego zachowania w miejscu świętym. Myślę, że dobrym słowem opisującym właściwe zachowanie jest „adekwatność”. Inaczej zachowujemy się na lekcji, inaczej na przerwie, inaczej w kinie, inaczej na placu zabaw, a jeszcze inaczej podczas Mszy św. lub nabożeństwa. Uczmy dzieci jak najczęściej właściwego, czyli adekwatnego zachowania w różnych miejscach, w tym w kościele. Niestety, pod tym względem księża też mają sporo za uszami, starając się bardziej o „atrakcyjność” niż o sacrum. Bo właśnie o poczucie sacrum tu przede wszystkim chodzi.



fot. Irena Świątowska

rozumieją, a jednocześnie nie wstydzą się podejścia pod ołtarz i odpowiedzi na pytania. Kazanie nie może być zbyt długie i bez względu na to, czy mówimy do dzieci, czy dorosłych, powinno krążyć zasadniczo wokół jednego, sprecyzowanego tematu. Dziecko powinno wyjść z kościoła z jakimś konkretnym przekazem bądź jakąś sceną z Ewangelii w pamięci. Dobrze więc będzie, gdy uda się księdzu zrealizować to zadanie chociaż od czasu do czasu.

Zauważyłem, że dzieciom coraz trudniej skupić uwagę na Ewangelii i coraz mniej z nich zapamiętuje jej treść. To bardzo niepokojące zjawisko, dostrzegane także przez nauczycieli. Jest zazwyczaj spowodowane nadmiernym korzystaniem z elektroniki. Im mniej jej na wczesnym etapie edukacji i rozwoju dziecka, tym lepiej.

Kaznodzieja musi się czasem nieźle nagimnastykować, aby pytania do Ewangelii były jak najbardziej konkretne i zrozumiałe dla dzieci. Zdarza się, że odpowiedź dziecka może być zaskakująca i wywoła uśmiech na twarzy dorosłych – a czasem, niestety, nawet konsternację. Na to musimy być zawsze przygotowani i jest rolą księdza, żeby rozmowę z dziećmi przeprowadził umiejętnie. Dobrym sposobem na ugruntowanie myśli zawartej

w kazaniu jest jego przedłużenie przez zadanie jakiejś łatwej pracy domowej, która będzie polegała na wykonaniu konkretnego uczynku lub przyję-

cia postawy. Znane w wielu parafiach są tzw. Ziarna, czyli karteczki z krótkim rebusem związanym z niedzielą Ewangelią. Od czasu do czasu, gdy okoliczności tego wymagają, ksiądz może zrezygnować z kazania do dzieci i skierować je do dorosłych.

DOM, KOŚCIÓŁ, SZKOŁA

Ważne, aby treści przekazywane w kościele były komplementarne z tym, czego rodzice nauczają w domu, a nauczyciele religii w szkole. Nie za wiele ugramy w katolickim wychowaniu najmłodszych, jeżeli rodzice nie będą ukazywali dzieciom tej samej drogi, jaką przekazał im nauczyciel

w szkole czy ksiądz w kościele. Dotyczy to wielu sfer naszego religijnego życia, np. uczestniczenia w niedzielnej i świątecznej Mszy św., zachowywania wstrzeźliwości od pokarmów mięsnych, wspólnej modlitwy czy unikania prac niekoniecznych.

Często słyszymy znaną opinię: „Po co mam chodzić do kościoła, skoro mogę pomodlić się w domu?”. Gdy dziecko zadaje to pytanie, myślę, że najbardziej zrozumiałe będą dwa argumenty. Po pierwsze, można pokazać, że Pan Jezus zachęcał w swoim nauczaniu, aby modlić się indywidualnie („wejdź do swej izdebki”), ale także swoją postawą pokazywał, że nie jest mu obojętna modlitwa wspólna (modlitwa w synagogach, świątyni Jerozolimskiej czy modlitwa z apostołami w Wieczerniku). Warto przypomnieć, że w oczekiwaniu na zesłanie Ducha Świętego apostołowie byli zgromadzeni w jednym miejscu razem z Maryją, a po zesłaniu spotykali się na wspólnym celebrowaniu Eucharystii. Drugim argumentem jest odwołanie się do relacji międzyludzkich. Jak by to było, gdybyśmy np. nigdy nie pojechali w odwiedziny do babci i stwierdzili, że telefon albo SMS wystarczy? Jak zareagowałoby dziecko, gdy chciałoby spotkać się z kolegami i koleżankami, a my stwierdzilibyśmy, że może do nich zadzwonić? Jak czułoby się, gdyby zaprosiło na urodziny kolegów i koleżanki z klasy, a nikt by nie przyszedł? Już widzimy siłę tej argumentacji: skoro Jezus jest naszym przyjacielem, to warto go odwiedzać jak najczęściej, bo właśnie w Kościele jest obecny w sposób najpełniejszy – pod postacią Najświętszego Sakramentu.

„Pozwólcie dzieciom przychodzić do mnie” – tak uczy nas Pan Jezus. Bądźmy świadomi naszego obowiązku wychowania dzieci w wierze. Im więcej wiedzy i postaw związanych z wiarą uda nam się przekazać za młodu, tym będzie to bardziej owocowało na przyszłość.

Autor jest kapłanem diecezji warszawsko-praskiej, nauczycielem religii w jednej z warszawskich szkół



redakcja@idziemy.com.pl

Kościół to miejsce spotkania wspólnoty wierzących z Bogiem, miejsce doświadczenia duchowego – i im bardziej dziecko zrozumie to w młodszych latach, tym łatwiej będzie mu potem wejść w dojrzałość swojej wiary. Często nastolatkiwie przestają uczęszczać na Mszę św., bo wyrosli już z cukierkowatości i nie są w stanie głębiej przeżywać swojej wiary, w tym Mszy św. Myślę, że problem przechodzenia młodego człowieka z wiary dziecięcej w dorosłą jest bardzo istotny i wymaga od nas głębszej analizy.

KAZANIE DIALOGOWANE

Powszechną formą kazania na Mszę św. z udziałem dzieci jest kazanie dialogowane. Ksiądz zazwyczaj schodzi z mikrofonem bezprzewodowym do dzieci, aby zadawać im różne pytania. Z własnego doświadczenia wiem, że najlepiej dialog prowadzi się z dziećmi w wieku od drugiej do czwartej klasy szkoły podstawowej. Jest to etap, kiedy dzieci już dużo ro-

Czynienie Mszy św. bardziej przystępną i zrozumiałą nie powinno polegać na spłycaaniu jej przekazu.



Angelika Korszyńska-Górny

Mungu wangu

„Dlaczego to zrobiłeś? Słyszysz? Czemu jednak się rozmyśliłeś? Odpowiadaj!”. Naczelnik więzienia w kółko zadawał aresztowanemu te same pytania. Roztrzęsiony muzułmanin tak naprawdę sam nie wiedział, co się wydarzyło. W końcu wydusił z siebie: „Ja się nie rozmyśliłem. Ja... ja chciałem zabić”. „Kogo?!” – krzyknął tym razem drugi funkcjonariusz. „Chciałem zabić księdza” – powiedział, nie odrywając wzroku od brudnej podłogi. Pot niemiłosiernie lał mu się z czoła. Próbował co jakiś czas wytrzeć sobie twarz ramieniem, bo przecież ręce miał skrupowane, ale nic mu to nie dawało – był potworny upał. „To czemuś zjechał z tej drogi?!” – prawie jednocześnie krzyknęli obaj zirytowani policjanci. „Ja nie zjechałem, to jakaś siła mi przeszkodziła” – wyszeptał.

Ojciec Zbyszek jako misjonarz kilka lat spędził w Tanzanii. Mieszkał i posługiwał w miejscowości Mwanga (w języku suahili: ‘światlisty’) nieopodal Kilimandżaro. Już od świtu w jego parafii przygotowywano się do święta Bożego Ciała.

Kobiety (katolicki, luteranki, a nawet muzułmanki) razem w pośpiechu zamykały ulice, bo w taki dzień po sąsiedztwu trzeba sobie nawzajem pomagać.

Zakonnik jak zwykle poszedł do kaplicy na poranną modlitwę, podczas

Furgonetka pędziła prosto w procesję. Dzieci rozbiegły się, mężczyźni z baldachimem zrobili to samo.

której nagle przyszła mu myśl, którą wypowiedział na głos: „Panie, pięknie by było dać świadectwo dzisiaj, że przynależę do Ciebie, nawet gdybym miał zostać zabity za Ciebie”. Chwilę w ciszy tak klęczał z zamkniętymi oczyma i znowu powtórzył: „Pięknie by było w Boże Ciała zjednoczyć się z Tobą, ale... niech będzie Twoja wola, a nie moja”.

Potem odprawił uroczystą Mszę św. pod gołym niebem, w miejscu wybranym i przygotowanym przez miejscową ludność. Po liturgii werni uformowali od dawna wyczekiwaną procesję: na początku szła ponad setka dzieci, za nimi

ksiądz, niosący Pana Jezusa w monstrancji pod baldachimem, a na końcu, podrygując w rytm potrząsanych grzechotek, szli kolorowo ubrani dorosli. Wszyscy radośnie śpiewali.

Przechodząc obok jednego domku, kapłan zatrzymał wiernych i wszedł z ministrantem do środka. W ciemnym pomieszczeniu, na posadzce posłanej folią leżała umierająca drobna kobieta, zarażona przez męża AIDS. „Mungu wangu! (Mój Boże!) – zawołała wzruszona. – Bwana Yesu, umekuj kwangu” (Panie Jezule, przyszedłeś do mnie tutaj). Ucałowała monstrancję z Najświętszym Sakramentem i się popłakała. Zakonnik pobłogosławił ją i wrócił do procesji.

Nagle przerażające krzyki ogarnęły całą okolicę. W oddali pojawiła się furgonetka, pędząca prosto w procesję. Zrobił się straszliwy popłoch: dzieciaki rozbiegły się, zgrabnie przeskakując strome rowy wzdłuż ulicy. Mężczyźni z baldachimem zrobili to samo, ale już nie tak zgrabnie...

„Panie Jezule, nie będę skakał z Tobą po tych rowach. Zostaję. Niech się dzieje wola Twoja” – powiedział do siebie franciszkanin. W tym

momencie samochód uderzył go bocznym lusterkiem. Zewsząd w stronę kierowcy posypały się kamienie, ale – o dziwo! – rzucali nie chrześcijanie, ale muzułmanie. Potem przyjechała policja.

Dopiero gdy po całym dniu misjonarz usiadł w przedsionku swojego domu, poczuł ból w ramieniu. Siedział w spoczonej, zakurzonej, brudnej albie. Nie miał siły się rozebrać. Zapukali policjanci: „Ojcie, co mamy zrobić z tym człowiekiem?” – zapytali. „Nie bijcie go. Powiedzcie mu, że w niedzielę ma przyjść na Mszę do kościoła i przeprosić Boga i ludzi”. „On tego nie zrobi, to fanatyk religijny” – tłumaczyli. „No to powiedzcie mu, że zostanie dłużej w areszcie”. „A, to wtedy na pewno się zgodzi” – zaśmiali się, wiedząc, czym to grozi.

Kiedy nadeszła niedziela, ojciec w kościele przedstawił tego muzułmanina jako brata, który „chciał mu pomóc wejść do nieba”. Chłopak był zdziwiony, że nikt go nie potępia. Po Mszy uklęknął pokornie i przeprosił Pana Jezusa, a kapłan go objął.

Gdy wyszedł z kościoła, pan z rady parafialnej zapytał: „Czemu to zrobiłeś?”. Odpowiedział: „Chciałem zabić księdza, ale... jakaś siła wcisnęła mi nogę w pedał hamulca i skrzyła moją ręką na kierownicy w bok”. „Wiesz, co to za siła?”. „Wiem, to wasz Jezus”.

Autorka jest piosenkarką i kompozytorką pochodzenia węgierskiego, urodzoną na Zakarpaciu (Ukraina), od 30 lat mieszkającą w Polsce
redakcja@idziemy.com.pl



Kościół św. Wita
w Karczewie



Prezbiterium kościoła

Karczewskie ołtarze

tekst i zdjęcia:
Ludmiła Plitta

Procesje Bożego Ciała w parafii św. Wita w Karczewie co roku przyciągają tłumy uczestników. Dzieje się tak za sprawą wyjątkowych ołtarzy, przygotowywanych przez parafian od wielu już pokoleń. Nad parafią czuwa zaś Matka Boża Karczewska.

Karczewskie ołtarze procesyjne są wizytówką miasta. Przepiękne, okazałe konstrukcje wymagają miesięcy przygotowań. – To wielki wysiłek organizacyjny i ogromny nakład pracy parafian – mówi ks. Andrzej Sobczyk, miejscowy proboszcz.

A zaczęło się od artysty Michała Elwira Andriollego – tego samego, który stworzył słynny styl architektoniczny, nazwany później świdermajerem. – Osiedlił się w 1880 r. w folwarku Anielin nad Świdrem, przyjeżdżał często do Karczewa. Wymyślił, żeby na Boże Ciało stroić ganki i werandy, co zaczęło się rozwijać – mówi Danuta Sielska, od lat zaangażowana w tworzenie ołtarzy. Ludzie uważali za honor mieć ołtarz przed swoim domem.

Zgodnie z nowym miejscem ołtarzy procesja co roku idzie inną trasą. Tematyka ołtarzy jest bardzo różna – skupiona wokół postaci świętych, sanktuariów maryjnych, są też ołtarze patriotyczne, np. „Monte Cassino”, „Żołnierze Armii Krajowej”. Niejednokrotnie pomocą w tworzeniu rzeźb z gipsu służyli studenci ASP w Warszawie.

– Niezwykle wymowny był ołtarz postawiony w lesie, upamiętniający tragedię Katynia – mówi pani Danuta. – Z naszych okolic czterech oficerów zginęło w Katyniu, dla ich rodzin taki ołtarz był ogromnym przeżyciem. Ja najbardziej pamiętam ołtarz Matki Bożej Częstochowskiej – pierwszy,



Ks. Andrzej Sobczyk i Roman Wojciechowski

przy którym pracowałam, odwzorowany w skali 1:1 po licznych wizytach na Jasnej Górze, gdzie wykonywaliśmy dokładne pomiary i zdjęcia detali. Powędrował później do nowo wybudowanego kościoła w Skierniewicach, zanim zbudowano tam prawdziwy.

Tematyka czterech ołtarzy pozostaje tajemnicą aż do Bożego Ciała. Pani Danuta tym razem uchyla rąbką tajemnicy. – Od dwóch tygodni robię drapeirie. Zużyłam już ponad 3 tys. szpilek. Będzie to ołtarz Matki Bożej Karczewskiej. Kunsztownych zdobień nauczyła mnie nieżyjąca już legendarna Konstancja Baracz – od niej uczyło się wiele kobiet. Ołtarze robi także moja córka Agnieszka – dodaje.

Parafia św. Wita obejmuje Karczew i okoliczne miejscowości: Brzezinkę, Janów, Ostrówiec, Otwock Mały. Obok proboszcza posługują w niej wikariusze: ks. Rafał Żabicki, ks. Kamil Rożnowski

i ks. Łukasz Krawczyk, który swoją pasją pisanie ikon dzieli się z parafianami, prowadząc ciesząc się dużym zainteresowaniem warsztaty ikonopisarstwa. Pomocą w parafii z zaangażowaniem służy wyświęcony przed trzema laty diakon stały Roman Wojciechowski. Prowadzi wraz z żoną m.in. katechezy dla rodziców dzieci przygotowujących się do Pierwszej Komunii oraz do chrztu. – Takie przygotowanie przynosi inną jakość przeżywania sakramentów. Prowadzimy również wieczory dla małżeństw, są Msze św. z kazaniami tematycznymi dla mężczyzn, oaza młodzieżowa, liczne koła różańcowe – z męskim kołem św. Józefa, Bractwo Dusz Czyścowych, Odnowa w Duchu Świętym, ministranci, bielanki – wylicza proboszcz.

W parafii działa znakomity chór, prowadzony przez organistę, Bernarda Przybysza. Doceniany był na licznych konkursach, a miarą wysokiego poziomu jest już kilkukrotne zaproszenie do oprawy muzycznej Mszy radiowych z warszawskiego kościoła Świętego Krzyża.

Piękne wnętrze barokowego kościoła parafialnego komplementuje kościelny, Janusz Lasecki. Zwraca uwagę na m.in. cenne obrazy autorstwa Andriollego, kaplicę pamięci dawnych fundatorów oraz ofiar II wojny światowej, a także na wiekową ambonę – głosił z niej kazanie kard. Stefan Wyszyński w 1979 r.

W ołtarzu głównym umiejscowiony jest obraz Matki Bożej Karczewskiej. – Modliły się tu małżeństwa, które nie mogły mieć dzieci – mówi ks. Sobczyk – i często były tu wysłuchiwane. A dowodem, że Maryja Karczewska wciąż działa, jest wyproszenie kilka lat temu przez małżeństwo długo wyczekiwanej córeczki. Nie bez powodu tutaj Madonna nazywana jest Matką Macierzyństwa.



W SKRÓCIE

■ **Konsekracja w Radzyminie.**

Mszy św. 14 czerwca o godz. 11.00 z okazji konsekracji kościoła św. Jana Pawła II w Radzyminie, ul. Słowackiego 58, będzie przewodniczył bp Romuald Kamiński. Po Eucharystii spotkanie parafialne do godz. 15.00.

■ **Z Glinianki do Wielgolasu.**

VIII pielgrzymka do Wielgolasu wyruszy 14 czerwca o godz. 7.00 z parafii św. Wawrzyńca w Gliniance, a zakończy się w Mszą św. o godz. 15.30 w Wielgolesie. Powrót autokarem, koszt 15 zł. Kontakt: 881 735 553.

■ **Dla ludzi sportu.** Pod hasłem

„Pielgrzymi nadziei” 25 czerwca w godz. 18.30–21.00 w parafii Nawrócenia św. Pawła Apostoła na Grochowie, ul. Kobielska 10, odbędzie się diecezjalny jubileusz ludzi sportu. Do udziału zaproszeni są sportowcy, trenerzy, działacze, członkowie klubów i stowarzyszeń sportowych, kibice oraz ich rodziny i bliscy. Centralnym punktem będzie Msza św. o godz. 18.30 pod przewodnictwem bp. Romualda Kamińskiego. Do koncelebry zaproszeni są kapłani związani ze sportem: kapelani, duszpasterze i opiekunowie grup ministranckich. Po Eucharystii wspólne świętowanie na placu kościelnym.

■ **Jubileusz krzyża.** 14 czerwca o godz. 19.00 w archikatedrze św. Jana Chrzciciela na Starym Mieście Mszę św. z nowenną z okazji jubileuszu 500-lecia obecności w Warszawie Krzyża Baryczków będzie celebrował bp Wiesław Lechowicz. Eucharystię poprzedzi konferencja o godz. 18.00, którą wygłosi ks. kan. dr Piotr Markisz, wykładowca Akademii Katolickiej w Warszawie.

■ **Dla misjonarzy.** Zajęcia w ramach tegorocznej edycji Szkoły Animatorów Misyjnych II stopnia odbędą się w dniach 1–4 lipca w domu rekolekcyjnym Dobre Miejsce w Warszawie. To propozycja dla wszystkich, którzy chcą zaangażować się w animację misyjną w swoich parafiach, wspólnotach czy szkołach. Uczestnicy SAM spotykają się na kilkudniowych warsztatach, które łączą modlitwę, wykłady, pracę w grupach oraz czas wspólnej radości i integracji. Zapisy do 18 czerwca: tel. 22 536 90 31, e-mail: pdrw@missio.org.pl.



foto. archwawa.pl

Z UKRAIŃSKIM BISKUPEM

Abp Adrian Galbas SAC 3 czerwca przyjął w Domu Arcybiskupów Warszawskich bp. Markosa Howannisjana, ordynariusza diecezji ukraińskiej Apostolskiego Kościoła Ormiańskiego od 2015 r.

WOŁOMIN ZA ŻYCIEM

Pod hasłem „Przyszłość dzieci w naszych rękach” wyruszył 8 czerwca z wołomińskich kościołów św. Józefa Robotnika i Matki Bożej Królowej Polski 10. Marsz dla Życia i Rodziny, który zakończył się piknikiem rodzinnym w parafii Matki Bożej Częstochowskiej w Wołominie. Marszowi towarzyszył dzwon „Głos Nienarodzonych”, przypominający o niezbywalnym prawie do życia każdego dziecka poczętego. Wydarzeniu patronował tygodnik „Idziemy”.



foto. Facebook/Fundacja Salvati

PALLOTYŃSKIE CENTRUM

W Pałacu na Wyspie w Łazienkach Królewskich w Warszawie 6 czerwca odbyła się uroczysta gala z okazji 50-lecia istnienia Centre du Dialogue w Paryżu – legendarnego miejsca spotkań intelektualistów, artystów, duchownych i działaczy polskiej emigracji. Jubileuszowe wydarzenie zakończyło cykl obchodów rozpoczętych w Paryżu, które upamiętniały działalność centrum założonego przez ks. Józefa Sadzika SAC.

foto. Facebook/Parafia Matki Bożej Częstochowskiej w Wołominie



80 LAT SZKOŁY

Bp Romuald Kamiński 6 czerwca przewodniczył Mszy św. z okazji 80-lecia LO im. Marii Konopnickiej w Legionowie. Uroczystości z udziałem szkolnej społeczności i przedstawicieli władz samorządowych odbyły się w kościele św. Jana Kantego w Le-

gionowie. Eucharystię koncelebrowali kanclerz praskiej kurii ks. prałat Maciej Miętek, miejscowy proboszcz ks. prałat Grzegorz Kucharski oraz proboszcz parafii Wniebowzięcia NMP w Chotomowie ks. kan. Mirosław Gawryś.

PSYCHOLODZY ŚWIĘTUJĄ



fot. Marek Kolodziejczyk

Stowarzyszenie Psychologów Chrześcijańskich świętowało jubileusz 30-lecia w dniach 6–7 czerwca. Na UKSW w Warszawie miała miejsce konferencja „Antropologia chrześcijańska a psychologia i psychoterapia”. Na zakończenie zjazdu Mszy św. w kościele pokamedulskim na Bielanach przewodniczył bp Romuald Kamiński.

EKUMENICZNIE O BIBLI

Zakończyła się 5. edycja Ekumenicznej Szkoły Biblijnej, która jest wspólnym projektem Archidiecezji Łódzkiej i łódzkiego oddziału Polskiej Rady Ekumenicznej. Pamiątkowe dyplomy otrzymało 165 słuchaczy z różnych

miast Polski. – Celem szkoły jest poznawanie Pisma Świętego, umiejętność życia słowem Bożym na co dzień i kierowania się głosem Boga we wszystkich wyborach – wyjaśnia ks. Wiesław Kamiński, dyrektor ESB./**ks. Paweł Kłys**



fot. ks. Paweł Kłys

■ **Studencka procesja.** Akademicka procesja eucharystyczna przejdzie 22 czerwca z kościoła akademickiego św. Anny, ul. Krakowskie Przedmieście 68, Traktem Królewskim do bazyliki Świętego Krzyża. Rozpoczęcie Mszą św. o godz. 19.00, procesja ruszy o godz. 20.00, a o godz. 20.45 rozpocznie się muzyczne uwielbienie.

■ **Listy do diabła.** Laboratorium Modlitwy i Wzrostu w Wierze zaprasza 21 czerwca w godz. 9.00–12.00 do kaplicy klasztoru karmelitów bosych, ul. Raclawicka 31, na spotkanie z cyklu Godziny Skupienia „Walka duchowa o modlitwę w oparciu o duchowość karmelitańską i «Listy starego diabła do młodego» C.S. Lewisa”. W programie m.in.: Eucharystia, modlitwa i konferencja.

■ **W ciszy z Jezusem.** Jednodniowe rekolekcje w milczeniu metodą lectio divina „Obroń mnie przed moim przeciwnikiem, Panie” (Łk 18,1–8) poprowadzi ks. Dariusz Szyszka i siostry Jezusa Miłosiernego 21 czerwca w godz. 8.30–20.00 w Domu św. Faustyny w Ostrówku, tel. 730 153 707 lub mail: s.faustyna.ostrowek@gmail.com.

■ **Sezon rozpoczęty.** Wystartował sezon na warszawskich otwartych pływalniach: Inflancka (ul. Inflancka 8) i Moczydło (ul. Górczewska 69/73), należących do Stołecznego Centrum Sportu Aktywna Warszawa, oraz na pływalni na Ochocie (ul. Usypiskowa), Jezioru Czerniakowskim (ul. Jeziorna 4) oraz pływalni w Parku Kultury w Powsinie (ul. Maślaków 1).

■ **Mazowiecka aktywacja.** Ruszyła kolejna edycja konkursu grantowego dla lokalnie działających. Organizacje pozarządowe, w tym KGW i OSP, grupy nieformalne i grupy samopomocowe z Mazowsza do 23 czerwca mogą składać wnioski o dofinansowanie na realizację lokalnych inicjatyw – w wysokości do 2000 zł lub do 6500 zł. Wniosek należy złożyć online: mazowieckaaktywacja.org.pl/ generator. Regulamin: mazowieckaaktywacja.org.pl. Kontakt: tel. 512 022 105 (pon.–pt., godz. 12.00–14.00) lub kontakt@mazowieckaaktywacja.org.pl.

Kościół relacji

Dziękuję za tę parafię i cieszę się, że oprócz kościoła z kamienia jest tu niewidzialny kościół z ludzkich relacji – mówił abp Adrian Galbas SAC 8 czerwca w kościele Świętej Rodziny w Ursusie podczas Mszy św. dziękczynnej za 30-lecie parafii. W nawiązaniu do uroczystości Zesłania Ducha Świętego metropolita przypomniał o Jego roli w życiu wiernych. – Pobożność Ducha Świętego jest w Kościele katolickim bardzo słaba. Ile znacie sanktuariów Ducha Świętego? Jakie znacie na pamięć modlitwy do Ducha Świętego? Duch Święty jest schowany. Nie znamy żadnego Jego wizerunku, a jedynie postacie, pod którymi występował: gołąb, ogień, woda. Syn Boży stał się człowiekiem, a Duch Święty staje się tylko wyobrażeniem. Być może właśnie dlatego tak często o Nim zapominamy – mówił abp Galbas.

Podczas Eucharystii metropolita przekazał parafii relikwie bł. Rodziny Ulmów. – Ta rodzina jest przykładem otwarcia na działanie Ducha Świętego – mówił. – Ukrywali Żydów nie przez kilka dni czy tygodni, tylko przez długie miesiące, doskonale wiedząc, co im za to grozi. Jaka tam musiała być kultura ducha!

Na koniec abp Galbas zachęcił zgromadzonych do zastanowienia się, czy ich życie poddane jest bardziej duchowi, czy ciału./mpd



foto: Magdalena Prokop-Duchnowska



foto: Facebook/Diecezja Warszawsko-Praska

Nowi kapłani

Biskup Romuald Kamiński 7 czerwca w katedrze św. Floriana na Pradze, w koncelebrze z bp. Tomaszem Sztajerwaldem, przewodniczył Mszy św., podczas której udzielił święceń kapłańskich czterem diakonom Wyższego Seminarium Duchownego Diecezji Warszawsko-Praskiej. W homilii zwrócił uwagę, że Bóg zna naszą drogę i jako dobry Ojciec kształtuje ją jak najpiękniej, tak żeby doprowadziła nas na szczyty świętości. .

– Widzimy obecny świat, który jest zagubiony: świat skupiony na polityce, militariach i pieniądzu. A tak naprawę żadna z tych rzeczy nie rozwiąże istniejących problemów. Pomóc mogą tylko ci, którzy otworzą oczy świata na Boga – mówił. Jednocześnie zachęcał do czytania Pisma Świętego i aplikowania go do swojego życia, podkreślając, że jednym z największych pragnień pierwszego biskupa diecezji Kazimierza Romaniuka było właśnie przybliżenie ludziom Biblii. Wspominał też o cnocie pokory, której – jego zdaniem – bardzo dzisiaj brakuje. – Jezus pokazuje nam, że nasza wielkość jest w tym, abyśmy umieli służyć innym – tłumaczył ordynariusz warszawsko-praski.

Neoprezbiterzy otrzymali dekrety posyłające na pierwsze parafie. Księdza Damiana Dulińskiego mianowano wikariuszem parafii Narodzenia NMP w Płudach, ks. Marka Hawryluka – parafii Najczystszego Serca Maryi na Grochowie, ks. Michała Opalkę – parafii Miłosierdzia Bożego w Żąbkach, a ks. Mariusza Sierawskiego – parafii św. Wincentego a Paulo w Otwocku./**Jakub Kruszewski**

Duch Święty nie wywraca Kościoła do góry nogami, lecz stawia go na nogi – powiedział abp Adrian Galbas SAC 7 czerwca, podczas sprawowanej przed północą Mszy św. na ośmiogodzinnych rekolekcjach „Jezus na Stadionie Legii”. Nawiązując do hasła wydarzenia: „Świat rani, Bóg leczy”, powiedział: – Nie wiem, czy zostałem kiedyś zraniony przez świat, ale zostałem zraniony przez człowieka. Człowiek rani

Jezus na stadionie

– zwłaszcza jeśli sam został zraniony: z wściekłości, żeby był remis, z zazdrości

czy niepogodzenia ze sobą. Abp Galbas podkreślił, że taka sytuacja potrzebuje

uleczenia „przez człowieka przez wielkie C, przez Chrystusa, przez sakramenty i Słowo, ale też przez człowieka przez małe c – przez ciebie”.

W spotkaniu udział wzięli m.in.: bp Artur Ważny, Marcin Zieliński, s. Gaudia Skass, prof. Aleksander Bańka i Witek Wilk. W Strefie Miłosierdzia przez cały czas można było adorować Pana Jezusa w Najświętszym Sakramencie oraz skorzystać z sakramentu pojednania./**KAI**



foto: PAP/Rafał Guz

Łodzianie pamiętają

„Nie tylko Przemysłowa... Dzieciństwo w Litzmannstadt” – to tytuł plenerowej wystawy, którą można oglądać na Placu Katedralnym im. św. Jana Pawła II w Łodzi. Na 20 planszach można zobaczyć miejsca, gdzie w czasie II wojny światowej niemieccy naziści przetrzymywali i wykorzystywali do morderczej pracy polskie dzieci. Jak wyjaśniają autorzy wystawy, okupowana Łódź została zamieniona w centrum przeładunkowe, tym razem nie towarów, ale ludzi. Władze niemieckie na swój sposób zdefiniowały człowieczeństwo mieszkańców tych ziem, według ich „przydatności” dla III Rzeszy. W tym wszystkim znalazło się dziecko, które z dnia na dzień utraciło swoje prawa i podstawy funkcjonowania. Wystawa przygotowana została przez Muzeum Dzieci Polskich – ofiar totalitaryzmu. Niemiecki nazistowski obóz dla polskich dzieci w Łodzi (1942–1945)./ks. **Paweł Kłys**



foto: ks. Paweł Kłys



foto: Paweł Ziłowski

Doba uwielbienia

W parafii św. Patryka na Gocławiu w Warszawie 7 czerwca odbyło się 24-godzinne uwielbienie przed uroczystością Zesłania Ducha Świętego. Modlitewną i muzyczną oprawę przygotowały popularne zespoły uwielbieniowe, m.in.: MATE.O, Fishectic oraz Michał i Melania Król. – Są z nami również ludzie, którzy nie są katolikami, to jest wydarzenie ekumeniczne – powiedział Sebastian Kowalik, jeden z organizatorów oraz przedstawiciel miejscowej Wspólnoty Modlitewno-Ewangelizacyjnej.

W centrum spotkania była modlitwa przed Najświętszym Sakramentem i wieczorna Msza św. pod przewodnictwem proboszcza ks. Marka Kruszewskiego, stanowiąca już liturgiczną celebrację uroczystości Zesłania Ducha Świętego. Wydarzeniu patronował tygodnik „Idziemy”.

Spotkania Wspólnoty Modlitewno-Ewangelizacyjnej u św. Patryka odbywają się co wtorek, a w czwarty wtorek miesiąca mają miejsce uwielbienia./**Paweł Ziłowski**

REKLAMA



"Na pielgrzymim szlaku"

Małgorzata Kurzajewska-Zarinah
sobota, godz. 10.05

Radio 106.2
Warszawa
dobrze słuchać

Zmiany proboszczowskie w archidiecezji warszawskiej

Abp Adrian Galbas SAC 5 czerwca 2025 r. wręczył dekryty nowym proboszczom i administratorom parafii. Część z nich zastąpi kapłanów odchodzących na emeryturę. Księża obejmujący parafię po raz pierwszy rozpoczną posługę jako administratorzy – przez rok, z pełnią uprawnień przysługujących proboszczowi.



for. archwaw.pl

KSIĘŻA PRZECHODZĄCY NA EMERYTURĘ:

- Ks. kanonik Henryk Adamczuk – proboszcz par. Świętej Rodziny w Kamionce, w dekanacie piaseczyńskim.
- Ks. kanonik dr Wiesław Bąkowski – proboszcz par. Ofiarowania NMP w Ostrołęce nad Pilicą, w dekanacie wareckim.
- Ks. prałat Bolesław Bolek – proboszcz par. NMP Matki Kościoła w Otrębusach, w dekanacie brwinowskim.
- Ks. kanonik Janusz Celejewski – proboszcz par. Narodzenia NMP w Secyminie, w dekanacie kampinoskim.
- Ks. prałat Wojciech Drozdowicz – proboszcz par. bł. Edwarda Detkensa w Warszawie, w Lesie Bieleńskim, dekanat bieleński.
- Ks. kanonik Tadeusz Gałęcki – proboszcz par. Świętej Trójcy w Błoniu, w dekanacie błońskim.
- Ks. prałat dr Grzegorz Kozicki – proboszcz par. Wniebowzięcia NMP w Starych Babicach, w dekanacie laseckim.
- Ks. kanonik Maciej Kurzawa – proboszcz par. św. Floriana w Brwinowie, w dekanacie brwinowskim.
- Ks. prałat Ryszard Laskowski – proboszcz par. Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa w Warszawie, w dekanacie ursuskim.
- Ks. prałat Jan Mężynski – proboszcz par. MB Bolesnej w Milanówku, w dekanacie brwinowskim.
- Ks. kanonik Henryk Prażnowski – proboszcz par. Wszystkich Świętych w Michałowicach, w dekanacie mogielnickim.
- Ks. prałat Bogdan Przeglasiński – proboszcz par. Niepokalanego Poczęcia NMP na Żbikowie, w dekanacie pruszkowskim.

- Ks. kanonik Henryk Rogala – proboszcz par. Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Drwalewie, w dekanacie grójeckim.
- Ks. prałat Marian Rowicki – proboszcz par. Objawienia Pańskiego w Bliznem, w dekanacie laseckim.
- Ks. prałat Lech Sitek – proboszcz par. św. Elżbiety w Warszawie, w dekanacie wilanowskim.
- Ks. prałat dr Leszek Slipek – proboszcz par. św. Andrzeja Apostoła w Warszawie, w dekanacie śródmiejskim.
- Ks. prałat Wiesław Szewczyk – proboszcz par. Świętej Rodziny w Warszawie, w dekanacie ursuskim.
- Ks. prałat Kazimierz Sznajder – proboszcz par. NMP Królowej Świata w Warszawie, w dekanacie ochockim.
- Ks. prałat Zenon Trzaskowski – rektor kościoła św. Grzegorza Wielkiego w Warszawie, na Cmentarzu Wolskim, w dekanacie wolskim.
- Ks. prałat Wiesław Zaręba – proboszcz par. św. Rocha w Jazgarzewie, w dekanacie piaseczyńskim.
- Ks. kanonik Adam Zelga – proboszcz par. bł. Edmunda Bojanowskiego w Warszawie, w dekanacie ursynowskim.

NOWI PROBOSZCZOWIE I ADMINISTRATORZY:

- Ks. kanonik Krzysztof Bańkowski – proboszcz par. Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Kaskach, w dekanacie błońskim, mianowany proboszczem par. Wniebowzięcia NMP w Starych Babicach, w dekanacie laseckim.
- Ks. kanonik dr Marcin Brzeziński – proboszcz parafii św. Stanisława Kostki w Warszawie, w dekanacie żoliborskim – rektorem kościoła rektorskiego św. Grzego-

- rza Wielkiego w Warszawie, w dekanacie wolskim, oraz dyrektorem Cmentarza Wolskiego.
- Ks. kanonik Paweł Budziak – wikariusz par. św. Tomasa Apostoła w Warszawie, w dekanacie ursynowskim – administratorem par. bł. Edmunda Bojanowskiego w Warszawie, w tym samym dekanacie.
 - Ks. Piotr Celejewski – wikariusz par. Opatrzności Bożej w Warszawie-Wilanowie, w dekanacie wilanowskim – administratorem par. NMP Matki Kościoła w Otrębusach, w dekanacie brwinowskim.
 - Ks. Marek Danielewski – wikariusz par. św. Ojca Pio w Warszawie, w dekanacie ursynowskim – administratorem par. Zwiastowania NMP w Żelechowie, w dekanacie tarczyńskim.
 - Ks. Krzysztof Dowalewski – wikariusz par. św. Krzysztofa w Podkowie Leśnej, w dekanacie brwinowskim – administratorem par. św. Stanisława Kostki w Mrokwie, w dekanacie tarczyńskim.
 - Ks. Piotr Ganc – wikariusz par. św. Stanisława BM w Sobikowie, w dekanacie czerskim – administratorem par. Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Kaskach, w dekanacie błońskim.
 - Ks. Piotr Jaworski – wikariusz par. św. Mikołaja Biskupa w Warce, w dekanacie wareckim – administratorem par. św. Izzydora Oracza w Nowej Wsi, w tym samym dekanacie.
 - Ks. Wojciech Jędrysiak – proboszcz par. św. Stanisława Kostki w Mrokwie, w dekanacie tarczyńskim – proboszczem par. św. Floriana w Brwinowie, w dekanacie brwinowskim.
 - Ks. Jerzy Król – proboszcz par. Zwiastowania NMP w Żelechowie, w dekanacie tarczyńskim – proboszczem par. Narodzenia NMP w Pieczyskach, w dekanacie czerskim.
 - Ks. Sylwester Lament – wikariusz par. Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa w Warszawie, w dekanacie ursuskim – administratorem tej parafii.
 - Ks. kanonik Piotr Liber – proboszcz par. Świętej Trójcy w Konarach, w dekanacie wareckim – proboszczem par. MB Bolesnej w Milanówku, w dekanacie brwinowskim.
 - Ks. Marek Michalczyk – wikariusz par. Ofiarowania Pańskiego w Warszawie, w dekanacie ursynowskim – administratorem par. św. Jana Chrzciciela w Zbroszy Dużej, w dekanacie wareckim.
 - Ks. Tomasz Michałowski – wikariusz par. św. Edwarda w Pruszkowie, w dekanacie pruszkowskim – administratorem par. Narodzenia NMP w Secyminie, w dekanacie kampinoskim.
 - Ks. Karol Oparcik – wikariusz par. Wniebowstąpienia Pańskiego w Warszawie, w dekanacie ursynowskim – administratorem par. św. Stanisława Kostki w Warszawie, w dekanacie żoliborskim.
 - Ks. Artur Patrejko – wikariusz par. MB Królowej Świata w Warszawie, w dekanacie ochockim – administratorem par. Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Drwalewie, w dekanacie grójeckim.
 - Ks. Andrzej Pawelski – proboszcz par. Narodzenia NMP w Pieczyskach, w dekanacie czerskim – proboszczem par. Świętej Rodziny w Warszawie, w dekanacie ursuskim.
 - Ks. Wojciech Pietrusiak – wikariusz par. Podwyższenia Krzyża Świętego w Warszawie, w dekanacie jelonkowskim – administratorem par. św. Łukasza Ewangelisty w Warszawie, w tym samym dekanacie.
 - Ks. Wojciech Piórko – proboszcz par. św. Izzydora Oracza w Nowej Wsi, w dekanacie wareckim – proboszczem par. Niepokalanego Poczęcia NMP na Żbikowie, w dekanacie pruszkowskim.
 - Ks. Paweł Placek – wikariusz par. św. Michała Archanioła w Goszczynie, w dekanacie mogielnickim – administratorem par. św. Stefana Króla Wyznawcy w Warszawie, w dekanacie mokotowskim.
 - Ks. kanonik Jan Popiel – proboszcz par. św. Łukasza Ewangelisty w Warszawie, w dekanacie jelonkowskim – proboszczem par. św. Rocha w Jazgarzewie, w dekanacie piaseczyńskim.
 - Ks. Paweł Powierza – wikariusz par. św. Andrzeja Apostoła w Warszawie, w dekanacie śródmiejskim – administratorem tej parafii.
 - Ks. Waldemar Rybicki – wikariusz par. MB Królowej Świata w Warszawie, w dekanacie ochockim – administratorem par. Ofiarowania NMP w Ostrołęce nad Pilicą, w dekanacie wareckim.
 - Ks. Jarosław Sawicki – wikariusz par. św. Kazimierza w Pruszkowie, w dekanacie pruszkowskim – administratorem par. Wszystkich Świętych w Michałowicach, w dekanacie mogielnickim.
 - Ks. Rafał Stasiak – wikariusz par. św. Franciszka z Asyżu w Prażmowie, w dekanacie tarczyńskim – administratorem par. Objawienia Pańskiego w Bliznem, w dekanacie laseckim.
 - Ks. Artur Ściana – proboszcz par. św. Jana Chrzciciela w Zbroszy Dużej, w dekanacie wareckim – proboszczem par. Świętej Trójcy w Konarach, w tym samym dekanacie.
 - Ks. kanonik Robert Tomasiak – proboszcz par. św. Stefana Króla Wyznawcy w Warszawie, w dekanacie mokotowskim – proboszczem par. św. Elżbiety w Warszawie, w dekanacie wilanowskim.
 - Ks. kanonik dr Michał Turkowski – rezydent w par. MB Wspomożycielki Wiernych w Warszawie, w dekanacie bielańskim – administratorem par. MB Królowej Świata w Warszawie, w dekanacie ochockim.
 - Ks. kanonik Jarosław Wasielewski – rezydent w par. MB Częstochowskiej w Warszawie, w dekanacie śródmiejskim – administratorem par. Świętej Trójcy w Błoni, w dekanacie błońskim.
 - Ks. prałat Paweł Walkiewicz – dyrektor Domu Rekolekcyjno-Formacyjnego „Dobre Miejsce” na Bielanych w Warszawie – administratorem par. bł. Edmunda Detkensa w Warszawie, w dekanacie bielańskim.
 - Ks. Maciej Wiącek – wikariusz par. Świętych Wyznawców Rafała i Brata Alberta w Warszawie, w dekanacie żoliborskim – administratorem par. Świętej Rodziny w Kamionce, w dekanacie piaseczyńskim.



W królewskim ogrodzie

Fascynujące dzieje ogrodów Łazienek Królewskich jako miejsca wpływającego na nasze zmysły i wyobraźnię przybliży wystawa czasowa „Królewskie życie ogrodu”. To barwna opowieść o ich nieznannej dotąd historii, społecznej i kulturowej roli, codziennym życiu mieszkańców i pracowników. Łazienki słyną z klasycystycznych zabytków otoczonych doskonale utrzymanymi historycznymi ogrodami. Trzy główne to: Królewski, Romantyczny i Modernistyczny. Po-



fol. Czesław Czapliński/Łazienki Królewskie

Widok na Świątynię Egipską

wstawały w innych okresach historycznych i różnią się od siebie charakterem i stylistyką. Na wystawie poznamy ich nieopowiedzianą dotychczas historię. Wśród eksponatów, przybliżających dawną codzienność łazienkowskich ogrodów, są m.in. zabytkowe sprzęty ogrodnicze, w tym angielska kosiarka mechaniczna z I poł. XX w., a także gnomonograf – urządzenie do rysowania zegarów słonecznych.

Wystawę można zobaczyć od 20 czerwca do 14 września, od wtorku do środy w godz. 10.00–17.00, w czwartek i piątek w godz. 10.00–18.00, w sobotę w godz. 12.00–20.00 oraz w niedzielę w godz. 10.00–16.00. W piątki wstęp wolny.



fol. Muzeum Historii Polski

Opowieść o wolności

Kielich mszalny bł. Jerzego Popiełuszki, listy z pogrózkami, mapa miejsc internowania, a także replika sztandaru Solidarność '80 – to tylko niektóre eksponaty, jakie od 25 czerwca do 31 sierpnia będzie można zobaczyć na nowej wystawie czasowej „Strajk. Solidarność. Popiełuszko” w holu głównym Muzeum Historii Polski w Warszawie. Latem 1980 r., gdy fala robotniczych protestów ogarniała Polskę, w warszawskiej Hucie Warszawa wybuchł jeden z najważniejszych solidarnościowych strajków. To właśnie tu, wśród stalowych konstrukcji i huku maszyn, narodziła się historia, która miała na zawsze zmienić oblicze kraju. W sercu tych wydarzeń stanął młody wikariusz z Żoliborza. Wspierał protestujących robotników nie tylko modlitwą, ale i obecnością, która dodawała im odwagi. Wystawa opowiada o tych prze-

łomowych chwilach za pośrednictwem oryginalnych eksponatów, fotografii, osobistych zapisków i materiałów filmowych. To opowieść o walce o godność i wolność, o odwadze i duchowej sile, która zrodziła się w czasach opresji.

Ekspozycja prowadzi odwiedzających przez najważniejsze etapy tamtych dni – od pierwszych decyzji o rozpoczęciu strajku, przez codzienność protestujących, aż po przyjazd ks. Jerzego i jego duchowe wsparcie dla walczących o lepszą przyszłość. Prezentuje także sprzęt wykorzystywany do druku ulotek i pism opozycyjnych, elementy wyposażenia milicyjnego, znaczki i przypinki Solidarności, a także poruszające fotografie Adama Szymańskiego, dokumentujące protesty. Materiały filmowe i ikonografia wzbogacają narrację i pozwalają zanurzyć się w atmosferze przełomu lat 80. Wstęp bezpłatny.

Wojenne kadry

Galeria Jednego Obiektu w Muzeum Niepodległości w Warszawie wzbogaciła się o dwa wyjątkowe nabytki z kolekcji fotografii wojennej i wojskowej: album dokumentujący szlak bojowy 2 Brygady Legionów Polskich w 1915 r. oraz album płk. Romualda Kozłowskiego (1860–1929), dowódcy 3 Dyonu Samochodowego Okręgu Korpusu nr III w Grodnie. Na unikatowych fotografiach z pierwszego albumu uwieczniono oficerów, żołnierzy oraz oddziały sanitarne, które stanowią bezcenne świadectwo codzienności legionistów. Drugi al-



fol. Muzeum Niepodległości

bum to przede wszystkim pozowane fotografie portretowe żołnierzy oraz zdjęcia sprzętu wojskowego – samochodów, motocykli i samolotów. Pojawiają się tu także dramatyczne kadry z pola walki, ukazujące wojenne straty.



Kobiety z Mumbaju

Mirosław Winiarczyk

Film „Wszystkie odcienie światła” zrealizowany został w indyjskim historycznym mieście Bombaju, dzisiaj nazywanym Mumbajem. Hinduśka autorka scenariusza i zarazem reżyserka Payal Kapadia nakręciła utwór z pogranicza reportażu społecznego (rodem z włoskiego neorealizmu) połączonego z melodramatem, dalekim jednak od popularnych w Indiach filmów bollywoodzkich, charakteryzujących się zupełnie innym klimatem obyczajowym. Przede wszystkim film Kapadii – stanowczo przeciągnięty czasowo – można uznać za demonstrację publicystyki feministycznej na temat sytuacji kobiet w Indiach. Zauważmy, że ten zrealizowany w Mumbaju utwór został wyprodukowany z pomocą firm francuskich, holenderskich i luksemburskich, którym zapewne zależało na propagowaniu feminizmu w Indiach na sposób europejski. Z pomocą pośpieszyli dystrybutorzy i media. Film został nagrodzony na festiwalu w Cannes, co pozwoliło na szerszą dystrybucję w Europie i Ameryce. W ten sposób zachodni producenci i media włączyli się do walki o „wolność” obyczajową kobiet w Indiach. Zastosowano tu podobny zabieg, jak w wypadku realizowanych w koprodukcji z Zachodem obyczajowych filmów irańskich, o czym niedawno pisałem. Tak Zachód ideologicznie zwalcza „wsteczną” obyczajowość w krajach azjatyckich. Nie wiemy tylko, czy kobiety w Indiach w większości pragną aku-

rat takiej wolności, oderwanej od tamtejszej skomplikowanej tradycji.

Na początku oglądaliśmy reporterskie sceny z dzielnic biedy w wielkiej metropolii. Kamera rejestruje śmietniki oraz nędzę i głód na ulicach. Nagle przechodzimy do fabularnej historii. Bohaterkami są trzy mieszkające w Mumbaju kobiety, pracujące w szpitalu jako pielęgniarki. Wszystkie są mocno sfrustrowane swoją sytuacją życiową. Opowiadają o swoich problemach. Prabha czuje się osamotniona. Jej mąż wyjechał do pracy w Niemczech i od roku nie dał znaku życia. Ostatnio przysłał jej dziwny prezent. Młoda Anu nie może zalegalizować swojego związku z chłopakiem z powodów religijnych, związanych z tamtejszymi konfliktami kastowymi. Z kolei najstarsza Parbvaty boi się eksmisji z wynajmowanego mieszkania. Chce wyjechać z Mumbaju i zaprasza koleżanki do swojej wioski, gdzie ma dom rodzinny. Na łonie pięknej przyrody, z dala od miejskiego zgiełku, sytuacja kobiet w pewnym sensie się uspokaja, ale nie rozwiązuje. Autorka filmu stawia pytania w duchu feministycznym, o którym wspominałem wyżej. Co dalej z sytuacją kobiet w Indiach? Jednak widzowie powinni się chyba zastanowić nad prawdziwą wymową tego utworu.

„Wszystkie odcienie światła” (All We Imagine as Light). Indie/Francja/Holandia/Luksemburg, 2024. Scenariusz i reżyseria: Payal Kapadia. Wykonawcy: Kani Kusruti, Divya Prabha, Chhaya Kadam i inni. Dystrybucja: Gutek Film

Chronimy dziedzictwo

Samorząd Województwa Mazowieckiego po raz piąty zaprasza osoby posiadające obiekty zabytkowe do udziału w konkursie „Renowacja roku zabytków Mazowsza”. Zgłoszenia są przyjmowane do 28 lipca. To wyjątkowa okazja, by zaprezentować efekty prac konserwatorskich i restauratorskich oraz zdobyć uznanie – i na-



fot. plakat

grody – za troskę o dziedzictwo kulturowe regionu. Tytuł Renowacji Roku przyznawany jest w dwóch kategoriach: zabytki wpisane do rejestru zabytków oraz obiekty ujęte w gminnej ewidencji zabytków. Oceny zgłoszeń dokona niezależne jury złożone z ekspertów w dziedzinie konserwacji zabytków i architektury. Regulamin konkursu i formularz zgłoszeniowy na stronie: mazovia.pl/pl/konkursy. Ewentualne pytania należy kierować mailowo: dziedzictwo@mazovia.pl, lub telefonicznie: (22) 59 79 161. **I**

KONKURS

Przyjaciele rozmawiają ze sobą, a Bóg stworzył nas, byśmy byli Jego przyjaciółmi – przekazuje ks. George Boronát w drugim z siedmiu tomów serii „iPray”, zawierającym komentarze do Ewangelii z okresu zwykłego. Autor, duszpasterz młodzieży, przekonuje, że do modlitwy nie potrzeba żadnego przeszkolenia, ale w swojej książeczce oferuje praktyczne wskazówki, jak natchnienia do tego szukać w słowie Bożym. Jej kieszonkowy format pozwala mieć ją zawsze przy sobie. Wśród czytelników, którzy 16 czerwca między godz. 13 a 13.15 zadzwonią pod nr (22) 512 00 95 i odpowiedzą na pytanie: **Co według Katechizmu Kościoła Katolickiego jest wspólną cechą trzech form modlitwy: modlitwy ustnej, rozmyślenia i kontemplacji?** – rozlosujemy trzy egzemplarze książki.

Odpowiedź na pytanie konkursowe 23: W trzeciej strofie „Nocy ciemności” dusza śpiewa o nocy błogostawionej. Zwycięzcom gratulujemy!

Dane prezentowane przez arabską stację telewizyjną Al Jazeera są porażające: w Strefie Gazy w wyniku wojny zginęło 62 tys. osób, w tym 17 tys. dzieci, rannych jest ponad 111 tys., a zaginionych ponad 14 tys. Czy istnieje szansa na pokój?

Pojawiają się coraz to nowsze propozycje pokojowe, ale zmierzają tylko do przerwania walk, nie zaś do całościowego rozwiązania problemu. A ten pozostaje niezmienny: na tym samym terytorium chcą żyć Izraelcy-

Niestety, nie widać wielkich szans na poprawę sytuacji. W tej chwili na świecie toczą się dwie znaczące wojny: w Ukrainie i Strefie Gazy. W tej pierwszej giną przede wszystkim żołnierze (szacuje się, że atakująca Rosja straciła już milion zabitych i rannych), choć rosyjskie rakiety nie oszczędzają cywili (ponad 13 tys. zabitych Ukraińców). W tej drugiej śmierć ponoszą głównie palestyńscy cywile.

– Gaza stała się miejscem gorszym niż piekło na ziemi – mówiła BBC przewodnicząca Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża Mirjana Spoljarić. Jak podkreśliła, „ludzkość zawodzi”. Jej zdaniem państwa (nie wymieniła ich z nazwy) nie robią dość dużo, aby zakończyć wojnę i cierpienie Palestyńczyków oraz uwolnić izraelskich zakładników. – Palestyńczycy zostali pozbawieni ludzkiej godności. Międzynarodowe prawo humanitarne jest całkowicie lekceważone. To, co dzieje się w Gazie, przekracza wszelkie



Gaza: wojna bez końca

Piotr
Kościński

cy i Palestyńczycy. Nie da się między nimi poprowadzić granicy tak, żeby wszyscy byli usatysfakcjonowani.

HAMAS KONTRA IZRAEL

Wojna w Gazie trwa od października 2023 r. Rozpoczęła się od niespodziewanego ataku Hamasu – radykalnej palestyńskiej organizacji polityczno-wojskowej. Wystrzelił on kilka tysięcy rakiet, wycelowanych w miasta i osiedla w południowym Izraelu. Wcześniej ok. 6 tys. bojowników przedarło się przez barierę między Strefą Gazy i Izraelem i zaatakowało bazy wojskowe oraz ludność cywilną. Po stronie izraelskiej zginęło 1175 osób, a 251 Izraelczyków zostało porwanych jako zakładnicy (kilku z nich miało także obywatelstwo innych państw).

Izrael odpowiedział atakiem na ludzi Hamasu i bombardowaniem na wielką skalę, a potem ruszyły izraelskie wojska lądowe. Zniszczeniu uległa ponad połowa budynków mieszkalnych, a cywile zostali wygnani na południe Strefy Gazy.

dopuszczalne standardy prawne, moralne i humanitarne – wskazała.

Jak opisywał „New York Times”, izraelska armia – po wstrzymaniu dostaw na prawie trzy miesiące – upoważniła prywatne, głównie amerykańskie, firmy do dostarczania pomocy mieszkańcom Gazy. Wojna zniszczyła pola, na których rosły pszenica i drzewa oliwne, a bez upraw i dostaw żywności Gaza stała się „najgłodniejszym miejscem na ziemi”. Kiedy przybyły pierwsze kartony z żywnością, ludzie pobiegli, sforsowali bariery i próbowali je zdobyć. A izraelscy żołnierze otworzyli ogień. Czerwony Krzyż poinformował, że jego szpital przyjął 179 ofiar, z czego 21 zmarło. Z kolei Hamas oszacował liczbę ofiar na 31.

Izraelskie wojsko zaprzeczyło, jakoby jego żołnierze strzelali do cywilów. Sekretarz generalny ONZ António Guterres wydał specjalne oświadczenie: „Jestem przerażony doniesieniami o Palestyńczykach zabitych i rannych podczas w Strefie Gazy. Wzywam do natychmiastowego i niezależnego dochodzenia w sprawie tych wydarzeń

i pociągnięcia sprawców do odpowiedzialności”. Izraelskie MSZ uznało, że słowa Guterresa są „haniebne” i skrytykowało go za niepotępienie Hamasu.

PLAN ZA PLANEM

Od początku wojny w Gazie rozpoczęły się międzynarodowe wysiłki zmierzające do powstrzymania walk i doprowadzenia do pokoju. Szczególnie zaangażowane były USA, a także niektóre państwa arabskie, zwłaszcza Egipt i Katar. Skupiono się na dwóch kwestiach: wypuszczeniu przez Hamas izraelskich zakładników, a przez Izrael – palestyńskich więźniów. I do tego doszło dwukrotnie, ostatnio w styczniu br. Hamas wypuścił kilkudziesięciu Izraelczyków i oddał ciała zabitych (ci ostatni nierzadko ginęli z rąk bombardujących Gazę rodaków), a Izrael – setki więźniów. Ale do kolejnych walk doszło już w marcu.

Problem polega na tym, że Izrael chciałby doprowadzić do całkowitego zniszczenia Hamasu. Ale organizacja ta (jej nazwa po arabsku oznacza „zapal, entuzjazm”; jest też skrótem słów:



Palestyńczycy wydobywają zasypanych z gruzów budynku po izraelskim ataku lotniczym w dzielnicy Al Remal miasta Gaza, 3 czerwca

foto: PAP/EPA/Mohammed Saber

Harakat al-Mukawamma al-Islamijja – Muzułmański Ruch Oporu) to nie tylko bojownicy z brygad Izz ad-Din al-Kassama, prowadzący antyizraelską działalność terrorystyczną. Hamas w istocie rzeczy rządzi Strefą Gazy, organizuje szpitale i szkoły, prowadzi działalność charytatywną, posiada też telewizję Al-Aqsa. Jego bojownicy zbudowali ogromną sieć podziemnych tuneli i stworzyli zaplecze, z którym siły izraelskie nie mogą sobie poradzić. Aby je zniszczyć ostatecznie, należałoby zmieść z powierzchni ziemi całą Gazę.

Stąd izraelski pomysł wysiedlenia całej ludności. Rozważany był podobno jeden z krajów afrykańskich, Demokratyczna Republika Konga – ale miał odmówić. – Prawo międzynarodowe zabrania przymusowego przemieszczania osób objętych ochroną w obrębie terytorium okupowanego lub deportacji z niego – przypomniał Wysoki Komisarz Narodów Zjednoczonych ds. Praw Człowieka Volker Türk. Z kolei prezydent USA Donald Trump zasugerował, że jego kraj powinien przejąć Strefę Gazy i przekształcić ją w „riwierę Bliskiego Wschodu”. Ale by to

uczynić, ludność też należałoby wysiedlić – tyle że do państw arabskich, które wcale tego nie chcą.

Najnowszy plan USA dla Gazy zakłada 60-dniowe zawieszenie broni i w pierwszym tygodniu uwolnienie 28 izraelskich zakładników (zarówno żywych, jak i szczątków zabitych), w zamian za wypuszczenie 1236 palestyńskich więźniów i szczątków 180 martwych Palestyńczyków. Dokument, w którym zna-

lazło się potwierdzenie, że plan jest gwarantowany przez prezydenta USA Donalda Trumpa i mediatorów z Egiptu i Kataru, obejmuje wysłanie pomocy humanitarnej do Gazy, gdy tylko Hamas podpisze porozumienie o zawieszeniu broni. Pomoc zostanie dostarczona przez Organizację Narodów Zjednoczonych, Czerwony Półksiężyc i inne organizacje.

Na te propozycje pozytywnie zareagował Izrael, natomiast Hamas odniósł się do nich powściągliwie. Można przypuszczać, że palestyńscy przywódcy obawiają się jednego: uwolnienie zakładników pozbawi ich wszystkich kart przetargowych. Dopóki Izraelczycy są przez nich przetrzymywani, w samym

Izraelu rośnie w siłę ruch domagający się od rządu przerwania walk i doprowadzenia do zwolnienia zatrzymanych. Gdy wszyscy wrócą, władze izraelskie będą mogły kontynuować wojnę niemal bez przeszkód.

W CENIU TRAGEDII

Tymczasem w cieniu walk i tragedii cywilów w Gazie trwa izraelska ekspansja na wchodzącym w skład Autonomii Palestyńskiej Zachodnim Brzegu Jordanu. Mają zostać zbudowane nowe 22 osiedla. A zupełnie niedawno działające na Zachodnim Brzegu konsulaty i przedstawicielstwa krajów UE (m.in. Danii, Belgii, Francji, Hiszpanii i Włoch), a także Biuro Przedstawiciela UE wydały wspólny komunikat w sprawie palestyńskiego osiedla Mughayir a-Deir: „Izraelscy osadnicy założyli placówkę zaledwie kilka metrów od tego osiedla, co jest wyraźnym naruszeniem prawa międzynarodowego. Mughayir a-Deir jest jednym z ostatnich palestyńskich osiedli w tym rejonie. Siedem sąsiednich osiedli zostało już przesiedlonych. (...) Wzywamy władze izraelskie do natychmiastowego zlikwidowania placówki”.

Jak podał portal ReliefWeb, „w 2025 r. [izraelscy] osadnicy zranili ponad 220 Palestyńczyków – 44 miesięcznie – co jest najwyższą liczbą od co najmniej 20 lat”. Tymczasem funkcjonująca od 1949 r. Agencja Narodów Zjednoczonych ds. Pomocy Uchodźcom Palestyńskim na Bliskim Wschodzie UNRWA skarży się na pogarszające się traktowanie ze strony władz izraelskich – niedawno jeden z posłów do Knesetu razem z grupą ludzi wtargnął do siedziby UNRWA we Wschodniej Jerozolimie, a wezwana na pomoc izraelska policja nie interweniowała.

Bo z izraelskiego punktu widzenia cała historyczna Palestyna powinna być pod pełną kontrolą państwa Izrael. A według Palestyńczyków Izraelczycy to najeźdźcy, których trzeba zwalczać wszelkimi środkami. Szans na porozumienie na razie nie widać.

Autor jest dziennikarzem, analitykiem spraw międzynarodowych, doktorem nauk społecznych, adiunktem na uczelni Vistula w Warszawie



redakcja@idziemy.com.pl

Duchowy zestaw przetrwania



ks. Stefan Moszoro-Dąbrowski

Każdy z was, młodzi przyjaciele, znajduje też w życiu jakieś swoje „Westerplatte”. Jakiś wymiar zadań, które musi podjąć i wypełnić. (...) Wreszcie – jakiś porządek prawd i wartości, które trzeba „utrzymać” i „obronić”.

Jan Paweł II

Unia Europejska, w obliczu potencjalnych katastrof naturalnych czy zagrożeń, zaleca swoim obywatelom przygotowanie zestawu przetrwania. Woda, konserwy, latarka, zapalniczka – podstawowe rzeczy, które mają zapewnić przeżycie przez pierwsze 72 godziny. Jednak w tych wskazówkach brakuje najważniejszego elementu: czegoś, co pozwoli odnaleźć sens w chwilach dezorientacji, a w razie potrzeby – w nowym życiu, które być może trzeba będzie zacząć od zera. Skupione na materializmie społeczeństwo ignoruje duchowość, przez co jest całkowicie bezbronne wobec możliwości stracenia wszystkiego.

Dla człowieka wierzącego w zestawie przetrwania powinna być Biblia i różaniec. W sytuacji katastrofy, gdy rozpacz, niepewność i strach przejmują kontrolę, te przedmioty byłyby największymi skarbami. Wtedy Ewangelia mogłaby przynieść otuchę słowami: „Na świecie doznacie ucisku, ale miejcie odwagę:

Co pozwoli odnaleźć sens w chwilach dezorientacji, a w razie potrzeby – w życiu, które trzeba zacząć od zera?

Ja zwyciężyłem świat”. Psalm 34 przypominałby, że „Pan słyszy wołanie biednego i wyzwala go z wszelkich jego ucisków”. A List do Rzymian dodawałby odwagi, zapewniając, że „ani śmierć, ani życie, ani aniołowie, ani moce, ani teraźniejszość, ani przeszłość, ani żadne stworzenie nie zdoła nas oddzielić od miłości Boga”. Różaniec, szczególnie odmawiany wspólnie, byłby źródłem duchowego pocieszenia i pokoju.

Europa mogłaby wyglądać inaczej, gdybyśmy zachowali naszą chrześcijańską tożsamość w „wodoszczelnej torbie”, chroniąc ją przed kurzem konsumpcjonizmu i wilgocią ideologii, które ją wypaczyły. Ojcowie założyciele Unii Europejskiej wiedzieli, że wartości ewangeliczne – prawda, wolność, sprawiedliwość, miłość, solidarność – są gwarancją pokoju i postępu. Niestety, ich następcy uznali je za nieopłacalne i wykluczyli z zestawu przetrwania.

Jak powiedział Viktor Frankl, wybitny psychiater, ocalały z obozów zagłady: „Człowiek jest istotą zdolną wynaleźć komory gazowe Auschwitz, ale także istotą, która wchodzi do tych komór z podniesioną głową, odmawiając «Ojcze nasz» lub «Szema Jisrael»”. Dziś niewielu Europejczyków zna te modlitwy, przez co godność ludzka jest warta tyle co dwie puszki sardynek i butelka wody. Podczas gdy niektórzy przygotowują strategiczne arsenały, człowiek stworzony do wieczności otrzymuje, niestety, jedynie gwarancję 72 godzin życia.

Autor jest duchownym Prałatury Opus Dei w Warszawie

Peniafobia rządzi życiem



Anna Wardak

Czy słyszeliście o peniafobii – nowej jednostce na liście zaburzeń lękowych? Warto poznać ten termin, bo wg raportu UCE Research prawie 50 proc. młodych Polaków jako główne źródło lęku wskazuje brak pieniędzy. Wśród 40 badanych czynników w pierwszej piątce znalazły się wyłącznie lęki z tej sfery: wzrost kosztów życia, utrata pracy, rosnące ceny. Definiuje to ich styl życia. Coraz więcej par wybiera model określany po angielsku DINK (podwójny dochód, zero dzieci), a także DIN-

KWAD (podwójny dochód plus pies). „Dzieci jawią się jako zbyt kosztowna i ryzykowna inwestycja w czasach wysokiej inflacji, drogich nieruchomości i niepewnej przyszłości”. I tu pytanie, które nieraz stawiałam osobom zarzucającym nam, że mamy tak liczną rodzinę w „tych trudnych czasach”: Kiedy w naszej burzliwej historii były czasy łatwe? Czy podczas rozbiorów, powstań, II wojny światowej? A może w epoce komunizmu i głębokiego kryzysu, gdzie wg rodzinnych legend pieluchy robiono ze starych prześcieradeł? A jednak dzieci rodziło się znacznie więcej niż teraz.

Wydaje się więc, że problem leży w tym, że współcześni młodzi są często

zależni, skupieni na sobie, nieodporni na problemy – bo od dzieciństwa nie są hartowani do stawiania im czoła. Otoczeni kokonem komfortu i mnóstwem przedmiotów, ze zgrozą myśla o tym, że czegoś mogłoby im zabraknąć. Nie patrzą daleko, żyjąc tu i teraz: „in-

Prawie 50 proc. młodych Polaków jako główne źródło lęku wskazuje brak pieniędzy.

westują w jakość swojego obecnego życia (najchętniej wydają na rozwój osobisty, podróże, hobby i rozrywkę, psychoterapię i wellness). W ich oczach bezpieczeństwo finansowe to warunek poczucia sprawczości, wolności i godności. Poza tym mówią, że nie czują się gotowi – i nie wiedzą, czy kie-

dykolwiek do tego dorosną – na wzięcie odpowiedzialności za kogoś na tak długi czas, jakim jest wychowanie dziecka, dlatego wygodniej jest im mieć psa”. Lęk przed zobowiązaniami i odpowiedzialnością, przed przeciwnościami losu i trudnościami materialnymi jest tak silny, że urasta do rangi fobii determinującej życiową drogę wielu młodych.

Smutne jest życie osób wciąż zależnych, skupionych na sobie i swoim komforcie, nieprzygotowanych do wyzwań dorosłości. Być może nigdy nie doświadczą one szczęścia i satysfakcji płynących z poczucia życiowego spełnienia. Czy dotyczy to również twoich dzieci?

Autorka jest doradcą rodzinnym, mamą dziesięciorga dzieci, autorką poradnika dla rodziców „Spokojnie, dacie radę!”

Na dobre i na złe

ODPOWIADA **ks. Marek Kruszewski**

Postanowiliśmy z mężem uczciwie, że jak będzie ciężko, to się rozwiedziemy. Kiedyś wszystko było cudownie. Dziś się zastanawiamy, jak to było możliwe, że widzieliśmy w sobie takie dobre rzeczy. Nie mamy dzieci i wydaje się nam, że nic nas nie łączy poza wspomnieniami i ślubem. Uważamy, że nasze małżeństwo jest nieważne. Chociaż mieliśmy oboje ukończone studia, okazało się, że byliśmy młodzi i nieświadomi, zawierając małżeństwo. Nie wiedzieliśmy, co przysięgamy.



nieść szczęście, także pomimo i wśród trudów. Nawet „niedopasowane” małżeństwo nie stanowi przeszkody dla pełnej i autentycznej samorealizacji małżonków, przynoszącej pokój i pogodę ducha.

Teza, że człowiek mający ukończone studia, jest jeszcze niedojrzały do zawarcia małżeństwa, da się obronić tylko w bardzo wyjątkowych sytuacjach. To jasne, że mając lat 29, ma się większą świadomość niż wtedy, kiedy się ma lat 25. A ktoś, kto ma lat 25, ma większe pojęcie o małżeństwie niż ten, kto ma lat 21. Gdyby jednak patrzeć pesymistycznie, człowiek byłby dostatecznie dojrzały, żeby zawrzeć ważne małżeństwo, w momencie kiedy się zestarzeje i już nie będzie do tego zdolny. Nie popadajmy w absurd.

Orzeczenie ważności i nieważności małżeństwa, a raczej tego, czy było ważne, czy nieważnie zawarte, nie należy do małżonków, ale do sądu kościelnego. Dopóki sąd ten nie orzeknie, że małżeństwo z jakiegoś powodu nie zaistniało, uważa się je za ważne. Niektórzy przesadzają, uważając swoje małżeństwo już za nieważne, chociaż nie nastąpiło kanoniczne uregulowanie sytuacji. To kwestia prawa, a nie subiektywne przekonania. Skoro nie stwierdzono stanu wolnego, jest Pani mężatką i ma uważać się za mężatkę. Inaczej wszystko staje się subiektywne, względne. Przysięga złożona to rzecz honorowa.

Autor jest proboszczem parafii św. Patryka w Warszawie
xmarekk@o2.pl

W życiu istnieje prawo falowania, powszechne jak pory roku, dnie i noce, przyływy i odpływy. Dotyczy to także małżeństwa. Występują w nim okresy gorsze i lepsze. Stąd też w obietnicy małżeńskiej pytamy o wytrwanie w dobrej i złej doli. Założenie typu: „jak będzie ciężko, to się rozwiedziemy” – zaprzecza deklaracji składanej przed ołtarzem Pańskim. Nie jest więc uczciwe. Jest niegodziwe. Zawierając sakrament, dwoje ludzi deklaruje przed Bogiem i Kościołem, że małżeństwo zawierają na dobre i na złe. Pozostaje ważne także wtedy, gdy wydaje się im, że jest nieudane. Podobnie, jeśli ktoś uważa, że jest kiepską matką, nie przestaje być matką.

Z życiem ludzkim nieuchronnie powiązane są godziny cierpienia. Nazywamy je krzyżem. Również żadne małżeństwo nie jest wolne od krzyża. Krzyż jednak może przy-

W świecie, lecz nie światowi

Tytuł najnowszego numeru kwartalnika „Pastores” – „Ze światem i z Jezusem?” – zawiera pytanie, które może pojawić się w życiu każdego chrześcijanina. Czy można kochać Jezusa i jednocześnie kochać świat? Kiedy grozi nam pokusa światowości? Jak odnaleźć się w rzeczywistości? Dziś, w klimacie coraz wyraźniej zaostrej się rywalizacji różnych wizji człowieka, kultury czy świata, propozycja wiary w Jezusa Chrystusa wymaga świadomej odpowiedzi. W tym pomogą artykuły zawarte w czasopiśmie.

Mira Majdan w artykule „Jaki świat Bóg miłuje?” ukazuje perspektywę pierwszych chrześcijan,

którzy z mlekiem matki wyciągnęli biblijną wizję świata, a ze względu na bliskość fizycznej obecności Jezusa mieli prawo do swojego specyficznego stosunku do świata. Pierwsi chrześcijanie nie lubili świata pogańskiego, w którym spotykały ich tylko przesładowania. Czekali na zakończenie historii. Jednak z czasem zrozumieli, że mają zadanie wobec świata: nieść Jezusa ludziom, „być przedłużeniem Jego obecności”. Choć Bóg kocha świat jako swoje stworzenie, to znajduje w nim również sporo zła, którego nie chce. Powołaniem Jezusa i Jego uczniów jest przemiana rzeczywistości. Nie inaczej sprawa ma się te-

raz. Dlatego „przyszłość Kościoła zależy od świętych”.

Ojciec Roman Ślupek SDS w artykule „W relacji z Jezusem – w relacjach jak Jezus” pokazuje, w jaki sposób chrześcijanin powinien przyjmować osobę Jezusa w swoim życiu, aby było ono przemienione. Prawda nauczania Jezusa leży w dużej mierze w Jego sposobie bycia, który powinniśmy przejmować jak własny. Jaki zatem był Jezus w codzienności? Autor wymienia siedem cech. Pozostaną przy przybliżeniu trzech. Po pierwsze, Jezus traktował ludzi jako „swoich”. Nie dystansował się od tych, których spotykał. Był blisko.



Po drugie, Jezus nie narzucał się ze swoją obecnością. „Oto stoję u drzwi i kołaczę” – te słowa z Apokalipsy doskonale oddają sposób nawiązywania relacji.

Po trzecie, Jezus nie daje odczuć ludziom swojej wyższości moralnej. Przystaje z tymi, którzy pozostają według ówczesnych norm religijnych na marginesie. Chce być szczególnie blisko tych, którzy być może zostali odrzuceni przez innych. Siędem wymienionych przez autora cech jest jak siedem drogowskazów prowadzących do lepszego życia i mądrego wejścia w relację ze światem. **xlp**

„Pastores”, nr 107 (6) 2025,
„Ze światem i z Jezusem?”, 199 s.

RECENZJA



fot. arch. s. M. Klary Teresy Bieleckiej CSJ

Według świadectw siostr, szczególnie s. Gabrieli, która pracowała na plebanii, kiedy w ciągu dnia był bardzo zapracowany – był człowiekiem czynu, prowadził działalność wydawniczą, pomagał biednym – to wówczas wieczorem brał klucze i szedł do kościoła, by długo adorować Pana Jezusa w tabernakulum. Do takiej adoracji nieustannie zachęcał ludzi. Przypominał, że ważne jest bycie z Jezusem. Zachęcał, by przychodzić do kościoła w ciągu dnia, kiedy jest cisza. Mówił, że kwadrans przed Najświętszym Sakramentem uleczy wszelkie bóle, cierpienia i duchowe choroby, które mamy; że jest to czas uzdrowienia dla człowieka.

Kiedy w 1901 r. władze rosyjskie przeprowadziły rewizję w mieszkaniu ks. Ignacego w Lublinie, sporządziły raport. Czytamy w nim, że w dużej liczbie odebranych ks. Kłopotowskiemu podczas rewizji obrazków i zapisanych treści zwracają uwagę: karta wpisowa do Bractwa Serca Jezusa i karta z polskim tekstem wydania Bractwa Serca Jezusa do „rozpowszechniania wśród narodu polskiego”. Widać więc, że działał nie tylko w Warszawie. Miał wtedy za sobą 10 lat kapłaństwa, wszystko to robił z narażeniem życia, bo władze rosyjskie tępiły

Rozmiałowany w Eucharystii

Z s. **M. Klarą Teresą Bieleką**, loretanką, wicepostulatorką procesu beatyfikacyjnego bł. Ignacego Kłopotowskiego, w 20. rocznicę beatyfikacji, rozmawia Irena Świerdzewska

Ksiądz Ignacy Kłopotowski szczególnie umiłował Eucharystię. Jak to się przejawiało?

Bardzo głęboko, wprost mistycznie, przeżywał Eucharystię, czego dowodem są jego teksty zamieszczone w modlitewniku o nawiedzeniu Najświętszego Sakramentu: „Łączymy się w Komunii Świętej tak ściśle z Jezusem, że z Nim się jedno stajemy, że stajemy się uczestnikami Jego Boskiej natury”. Kiedy jedna z siostr tuż przed Mszą św. weszła do zakrystii, stanęła zdumiona, zobaczyła ojca

jakby w innej rzeczywistości. Jak poznawali świadkowie, do codziennej Mszy św. przygotowywał się zawsze z dużym skupieniem, radością. Miał taką swoją nazwę na określenie Mszy św., Komunii Świętej i nawiedzenia Najświętszego Sakramentu, mówiąc: „modlitwa sakramentalna”. Określał Najświętszy Sakrament jako najdroższy i bezcenny skarb świata, najwyższy dowód miłości Zbawiciela.

Jak w praktyce wyglądała pobożność eucharystyczna bł. Ignacego?

przejawy kultu religijnego, a zwłaszcza kiedy były one zarazem przejawem polskości.

Pierwsza broszurka, którą ojciec wydał w 1894 r., odnosiła się do nawiedzenia Najświętszego Sakramentu. Tuż przed swoją nagłą śmiercią, przygotował broszurkę „Nabożeństwo do Najświętszego Serca Pana Jezusa na miesiąc czerwiec”. Są w nim m.in. Godzinki do Najświętszego Serca Pana Jezusa, Koronka do Serca Pana Jezusa, poświęcenie rodziny Najświętszemu Sercu Jezusowemu.

Mocno przeżywał więc kult Serca Jezusa, wówczas bardzo ściśle związany z Eucharystią.

Na co zwracał uwagę, jeśli chodzi o uczestnictwo świeckich we Mszy św.?

Zachęcał, by przychodzić na Mszę św. nie tylko w niedzielę, ale każdego dnia, jeśli tylko jest to możliwe. Mówił o pełnym uczestnictwie, z przyjmowaniem Komunii Świętej, bo Jezus Eucharystyczny, który przychodzi do serca, zmienia nas i nasze życie. Stąd oprócz sakramentalnej Komunii Świętej zachęcał do komunii duchowej. Wyjaśniał, że po przyjęciu Komunii Świętej rano można „odnosić się” do swojego serca, w którym mieszka w Chrystus, przez cały dzień. „Uprzytomnij sobie, że w tabernakulum jest Jezus Eucharystyczny. Zapragnij, żeby On przyszedł do Twojego serca i zaprosz Go. On przyjdzie duchowo” – pisał.

Czy to prawda, że wyprzedzał Sobór Watykański II?

Zwykle święci byli prekursorami tego, co potem formułowano podczas soborów. Ksiądz Kłopotowski stosował co do Mszy św. określenie, które potem akcentował Sobór Watykański II: „Sakrament ołtarza jest w moich oczach centrum życia chrześcijańskiego. Jakże on opromienia całe życie, wszystkie skłonności i wszystkie sprawy nasze”. Pomimo że skończył w Petersburgu studia teologiczne, nie napisał ani jednej książki stricte naukowej. Wszystko wyrażał prostym, zwyczajnym językiem, zrozumiałym dla każdego odbiorcy. Dodam, że obecnie uczestnicy Mszy św. trydenckich wznawiają wydanie broszurek bł. Ignacego Kłopotowskiego o Mszy św., bez wprowadzania poprawek w pierwotnym tekście.

Dużo pisał o Mszy św., chcąc przygotować do właściwego w niej uczestnictwa. W tysiącach egzemplarzy wydawał broszury. Msza wówczas sprawowana była po łacinie, w języku polskim były tylko czytania liturgiczne. Usiłował wytłumaczyć, co

dzieje się na początku Mszy, jak słuchać słowa Bożego, jak ofiarować siebie w czasie Eucharystii.

Jak wyjaśniał włączanie się uczestników liturgii w ofiarę Chrystusa?

Wyjaśniał, że „ofiarze Chrystusa podczas Mszy św. ma towarzyszyć ofiara z własnego ciała wszystkich wierzących uczestniczących w Eucharystii”, co było bardzo nowatorskie na tamte czasy. Uczył, by na każdej Mszy św. chrześcijanie ofiarowywali siebie i wszystko, co noszą w swoim sercu. Chodziło o to, żeby aktem

woli to wyrażać czy ofiarować też coś ze swoich czynności dnia. Tak jak jest w modlitwie: „zespalam się z Tobą, Panie, z Tobą uczynię z siebie ofiarę dla Ciebie”. Polecał, by ofiarować wszystko, co konkretnie stanowi nasze życie: czas, zdrowie, energię, zdolności, uczucia. Ofiarować Bogu duszę, wolę i rozum.

Czym miało skutkować częste przyjmowanie Komunii Świętej?

„Komunia Święta leczy nasze przywary, poskramia namiętności, zwycięża pokusy, zrzuca z nas starego człowieka, a w nowego nas przyodziewa. Komunia Święta taką siłą Boską w sobie posiada, że odnawia i odradza zupełnie człowieka, byleby ją godnie przyjmował. Po godnym przyjęciu Komunii Świętej wiara się w nas utwierdza, krzepi nadzieja, a miłość w sercu naszym rośnie przedziwnie” – pisał.

Aby Komunia Święta przyniosła takie owoce, zalecał dobre przygotowanie przed przyjściem na Eucharystię. W przygotowaniu dalszym – przez sakrament pojednania, modlitwę, częstą komunię duchową i pojednanie ze wszystkimi. W przygotowaniu bliższym – przez pobożne uczestnictwo we Mszy św. Ksiądz Ignacy bardzo mocno podkreśla konieczność przebaczenia i pojednania z ludźmi przed przyjęciem Komunii Świętej. Podpowiada również: „Przyjmując Bożego

Gościa do domu mego, będę się starał złożyć Mu cześć gorliwością Marty i pobożnością Marii”. Podkreślał, że człowiek ma duchowo wejść w relację z Bogiem Trójosobowym i trwać w dziękczynieniu jak najdłużej po przyjęciu Ciała Chrystusa.

Błogosławiony Ignacy mówił, że Eucharystia jest wezwaniem do życia z Bogiem i ludźmi. Jak to rozumieć?

„Każda Komunia eucharystyczna winna się kończyć aktem miłości okazywanej Bogu i ludziom. Przyjmując Ciało Chrystusa, stajemy się świątynią Trójcy Przenajświętszej. Jak jeden jest Bóg w troistości Osób, tak chrześcijanin ma łączyć jeden duch i wspólne dążenie ku jednemu celowi” – podkreślał. Wzywał nieustannie do jedności „w rodzinie, na wsi, w społeczeństwie, w Kościele i całym narodzie”. Tłumaczył, że tylko jedność przyniesie szczęście rodzinie i dobro narodowi. W myśl słów św. Pawła: „Ponieważ jeden jest chleb, przeto my, liczni, tworzymy jedno ciało. Wszyscy bowiem bierzemy z tego samego chleba” (1Kor 10,17), nie może istnieć komunii z Chrystusem bez komunii z bliźnimi, którzy stanowią Jego mistyczne Ciało. Nie można oddzielać tych „dwóch ciał” i przyjąć jedno bez drugiego – pisał bł. Kłopotowski.

Jak wyglądają przygotowania do 20-lecia beatyfikacji ks. Kłopotowskiego i stulecia jego śmierci?

Jesteśmy w trzecim roku dziewięcioletniej nowenny przed stuleciem śmierci. W pierwsze czwartki miesiąca o godz. 18.30 sprawowana jest Msza św. w Loretto, gdzie znajduje się sarkofag z ciałem bł. Ignacego Kłopotowskiego.

W pierwszym roku temat rozważań brzmiał: „Miłośnik Eucharystii”.

11 września odbędzie się w Warszawie sesja poświęcona bł. Ignacemu Kłopotowskiemu, a w katedrze św. Floriana na Pradze, gdzie znajduje się serce naszego założyciela, sprawowana będzie Eucharystia. Serdecznie zapraszamy.





Procesja na łodziach

Barbara Stefańska

fot. Salezianie z Czerwińska (Facebook/Opactwo Romańskie Czerwińsk)

Wiślana Procesja
Eucharystyczna w Boże
Ciało powoli staje się
lokalnym zwyczajem.
W tym roku odbędzie się
po raz czwarty.

Procesja z Najświętszym Sakramentem wyrusza z parafii św. Mateusza w Smoszewie w diecezji płockiej. Pierwszy ołtarz z dekoracjami nawiązującymi do motywów rzecznych znajduje się przy figurze św. Barbary. Następnie proboszcz ks. Artur Bombiński, niosący Pana Jezusa, oraz wierni zmierzają na brzeg Wisły, gdzie czeka już drewniana łódź szkatulnicza z wielkich rozmiarów monstrancją z kościoła w Czerwińsku, umieszczona na podwyższeniu przykrytym białym obrusem.

Na Wisłę wypływa barwna procesja. Baldachim nad monstrancją trzymają strażacy, a obok siedzą kapłani i biskup płocki Szymon Stulkowski. Część wiernych zostaje na brzegu, inni wsiadają we własne jednostki pływające, jeszcze inni korzystają ze statków pasażerskich. Na przodzie jednej z łodzi widnieje krzyż, w innej widać sztandar św. Barbary, patronki flisaków i marynarzy. Wyróżniają się galary, czyli dawne statki wiosłowe. Pieśni eucharystyczne słychać z dużej odległości nie tylko dzięki nagłośnieniu, ale także dzięki naturalnym warunkom, gdyż dźwięk dobrze

niesie się po wodzie. Kwiaty są sypane na wodę.

OD BRZEGU DO BRZEGU

Statki dopływają do Wychódzka na terenie parafii św. Leonarda w Chociszewie, gdzie proboszczem jest ks. Marek Grzeszczak. Tam stoi drugi ołtarz. Kapłani z Najświętszym Sakramentem nie wychodzą na brzeg, ale głoszą słowo i błogosławią z łodzi. Trzeci przystanek znajduje się na przeciwległym brzegu, który przynależy do archidiecezji warszawskiej. Pana Jezusa witają licznie zgromadzeni wierni z parafii Narodzenia NMP w Secyminie-Nowinach w dekanacie kampinoskim, Sanktuarium Matki Bożej Radosnej Opiekunki Przyrody. – Ołtarz budują panowie z Totus Tuus, jest bardzo piękny. Po parafialnej procesji Bożego Ciała dekoracje są przewożone nad Wisłę. Parafianie udają się na brzeg rzeki – mówi ks. Janusz Celejewski, proboszcz z Secymina.

Stamtąd procesja wraca na teren diecezji płockiej. Łodzie dobijają do brzegu w Czerwińsku, u podnóża wzniesienia, nad którym góruje zabytkowe Sanktuarium Matki Bożej Pocieszenia. Od stu lat opiekują się nim salezianie, współorganizatorzy procesji. Po modlitwie na bulwarze następuje odprowadzenie Najświętszego Sakramentu do bazyliki.

– Jest to wydarzenie, które łączy jedną i drugą stronę Wisły, diecezję płocką i archidiecezję warszawską – zauważa ks. Jan Chabierski SDB. Oprócz ordynariusza płockiego w tym

roku w łodzi z Najświętszym Sakramentem będzie też płynął biskup pomocniczy warszawski Michał Janocha, który wygłosi kazania przy wszystkich czterech ołtarzach.

WIŚLANE TRADYCJE

Rzeczna procesja eucharystyczna „wypączkowała” z Czerwińskich Różańców Wiślanych. Te z kolei salezianie zainicjowali we współpracy z lokalną społecznością, silnie związaną ze swoją rzeką. Wisła jeszcze kilkadziesiąt lat temu odgrywała tu znacznie większą rolę w handlu czy trans-



fot. Salezianie z Czerwińska (Facebook/Opactwo Romańskie Czerwińsk)

porcie. W Czerwińsku działa Bractwo św. Barbary. Wskrzesił je Janusz Zajczkowski – regionalista i wodniak z dziada pradziada. Zresztą relikwie św. Barbary Czerwińsk nad Wiślą otrzymał już od króla Bolesława Krzywoustego; obecnie znajdują się one w Muzeum Diecezjalnym w Płocku.

Najpierw więc był Różaniec na Wiśle. Jak zaznacza ks. Chabierski, pewną inspiracją były „Różańce na wodzie” organizowane na Jeziorze Studzienicznym koło Augustowa. Potem pojawił się pomysł procesji Bożego Ciała na Wiśle. Zgodę wyrazili biskupi, włączyły się przybrzeżne parafie, a służby – policja, straż pożarna i rzeczna – zapewniły zabezpieczenie. Wsparcia udzieliły też władze samorządowe. I w ten sposób łódź z Najświętszym Sakramentem oraz kilkadziesiąt innych jednostek pływających wyruszyło na rzeczny szlak po raz pierwszy w Boże Ciało 2022 r.

Osiemnastokilometrowa trasa wiedzie przez historyczne miejsca, na czele z Czerwińskiem. Już w połowie XII w. powstała tu romańska świątynia, a przy niej klasztor kano-

ników regularnych. Dziś jest to Pomnik Historii. Tu zatrzymał się król Władysław Jagiełło idący z wojskiem pod Grunwald. Obraz Matki Bożej Pocieszenia umieszczono w świątyni na początku XVI w. Przed nim modlił

się o powrót do zdrowia król Władysław IV i pozostawił dziękczynne wotum z napisem: „Bliski śmierci – otrzymał zdrowie”.

Król Jan Kazimierz wybrał się do Czerwińska po swoim wyborze, by oddać w opiekę Matki Bożej siebie i losy ojczyzny. Tutaj też przybył po zwycięstwie pod Beresteczkiem i złożył zdobyte chorągwie jako wota dziękczynne. Kardynał Stefan Wyszyński w 1970 r. koronował cudowny obraz, a 40 lat później bp Piotr Libera zawierzył Matce Bożej Czerwińskiej mieszkańców Mazowsza i diecezji. Obecnie w sanktuarium można uzyskać odpust z okazji jubileuszu 950-lecia diecezji płockiej.

OTWARTE DLA WSZYSTKICH

Jak informują salezjanie z proboszczem ks. Dariuszem Matuszyńskim, Wiślana Procesja Eucharystyczna jest otwarta na wszystkich chętnych. Można dołączyć z własnym skute-

rem, motorówką, pontonem czy inną łódką albo stanąć przy jednym z ołtarzy ustawionych nad brzegiem, by tam przywitać Najświętszy Sakrament i wysłuchać rozważania. Przygotowane są także duże jednostki pływające, jednak liczba miejsc jest ograniczona. Wydarzenie rozpoczyna się w Boże Ciało o godz. 14.30 w Smoszewie, a kończy się ok. godz. 17.00 w Czerwińsku. Warto podkreślić, że procesja wiślana nie zastępuje tych „naziemnych”. Każda z czterech parafii zaangażowanych w procesję rzeczno organizuje także tradycyjną procesję ulicami miejscowości.

W kontekście procesji na wodzie ks. Jan Chabierski przypomina słynny sen św. Jana Bosko, założyciela salezjanów, o okręcie kierowanym przez papieża, który płynie po wzburzonym morzu i jest atakowany przez różne statki. Okręt płynie między dwie kolumny, z których zwisają kotwice – symbole nadziei. Na jednej z kolumn jest posąg Matki Bożej, a na drugiej Hostia. Salezjanin podkreśla zbieżność tego snu z wydarzeniem na Wiśle.

Procesja eucharystyczna zmierza do sanktuarium maryjnego w Czerwińsku, w jubileuszowym roku nadziei, pod opieką św. Barbary, która często przedstawiana jest z Najświętszym Sakramentem. – Ona, patronka, prowadzi nas do tych dwóch kolumn, pokazując ludziom XX w., gdzie jest nasza nadzieja: w Eucharystii i Najświętszej Maryi Pannie – mówi salezjanin.

Łódź z Najświętszym Sakramentem wypływa na królową polskich rzek raz w roku. Jednak kto by chciał uczestniczyć w modlitwie na wodzie, ma też inne możliwości. Co miesiąc od maja do października organizowany jest bowiem Czerwiński Różaniec Wiślany. Przy okazji warto zwiedzić położony niespełna 70 km od Warszawy i 100 km od Włocławka Czerwińsk, który kryje w sobie wiele skarbów.

Więcej informacji: czerwinsk.salezjanie.pl

Autorka jest dziennikarką i sekretarzem redakcji tygodnika „Idziemy”, absolwentką polonistyki na UJ i politologii

b.stefanska@idziemy.com.pl



Ołtarz w Czerwińsku, błogosławi bp Szymon Stulkowski



W srebrnym pektorale
podarowanym papieżowi
Leonowi XIV w dniu jego
wyboru umieszczono
relikwie *ex ossibus*
(z kości) czterech
biskupów, w tym
św. Augustyna i św. Leona
Wielkiego.

Inicjatorem tego pomysłu był o. Bruno Silvestrini z augustiańskiej wspólnoty Zakrystii Papieskiej, który dostrzegł „pragnienie swojego współbrata – Ojca Świętego – by powierzyć się opiece i przewodnictwu św. Leona Wielkiego”.

Kim był Leon I Wielki? To papież, którego pontyfikat (440–461) jest uznawany za jeden z najważniejszych w starożytności chrześcijańskiej. W trudnym okresie

ły jedności Kościoła na Zachodzie (pełagianizm, manicheizm, pryscylianizm). Podjął też energiczne działania na rzecz przywrócenia jedności między episkopatami prowincji a Rzymem, naruszone przez najazdy barbarzyńców, także troszcząc się o jedność liturgiczną. Interweniował również na Wschodzie – np. 21 lipca 445 r. wysłał list do patriarchy Dioskura z Aleksandrii, w którym nakazał mu ściśle przestrzeganie kanonów.

W sposób szczególny ujawniły się zdolności Leona Wielkiego jako teologa i duszpasterza w konflikcie monofizycznym. Do dziś fascynuje jasność umysłu, która przebija przez jego listy pisane z Rzymu do uczestników tego sporu na wschodzie Imperium. Oto niejaki Eutyches, opat klasztoru na przedmieściach Konstantynopola, przyjaciel św. Cyryla z Aleksandrii (czołowej postaci Soboru Efeskiego), zaczął głosić, że Chrystus był z dwóch natur, ale nie w dwóch (miał tylko jedną naturę – stąd nazwa monofizytyzm: *μόνος* – „jeden”,

Dioskura. Został więc zwołany kolejny synod w 449 r., nazwany przez Leona *latrocinum*, czyli synodem zbójckim. Na synodzie tym nie tylko Eutyches został uniewinniony, ale też uznano jego nauczanie za prawowierne. Co więcej, na mieście obrad wdarli się zwolennicy Dioskura, którzy wyrócili i podeptali Flawiana, tak że ten wkrótce potem zmarł. Biskupi zaś zostali zmuszeni do podpisania *in blanco* dokumentu, który następnie wypełniono potępieniem Flawiana.

Nastąpił jednak kolejny zwrot akcji. 26 lipca 450 r. Teodozjusz II zmarł po upadku z konia. Jediną przedstawicielką rodu cesarskiego pozostała więc Pulcheria, starsza siostra cesarza, przeciwna monofizytyzmowi i już od dawna korespondująca z Leonem Wielkim, który zachęcał ją do interwencji w obronie wiary. Cesarzowa, współdziałając z dowódcą wojska Asparem, skłoniła senat i przedstawicieli ludu do ofiarowania korony cesarskiej ortodoksyjnemu Marcjanowi, byłemu trybunowi. Poślubił on Pulcherię,

Piotr przemówił przez Leona

ks. Kazimierz Ginter

rozpadu Cesarstwa Zachodniego i kontrowersji dogmatycznych na Wschodzie kierował on Kościołem rzymskim i powszechnym. Wyjątkowo wyraźnie zajął się wówczas prymat biskupa Rzymu.

Były to czasy upadku Zachodniego Cesarstwa Rzymskiego i wędrówek ludów. Wandalowie od 429 r. podbijają północną Afrykę, w tym samym mniej więcej czasie Wizygoci zajmują znaczne części Galii i Hiszpanii, której część już wcześniej okupują Swebowie. W latach 50. V w. zagrażają całemu Zachodowi Hunowie pod wodzą Attyli. Wszystko to idzie w parze z obumieraniem państwowości rzymskiej.

WALKA Z HEREZJAMI

Na temat młodości Leona wiemy niewiele. Urodził się ok. 400 r. w Toskanii. Był diakonem za papieża Celestyna I (422–432), postacią bardzo aktywną w życiu kościelnym; papież wysyłał go w celu realizowania poufnych misji. Miał też bliskie relacje z zachodnim dworem cesarskim.

Niedługo po objęciu stolicy Piotrowej zaczął walkę z herezjami, które zagraża-

ły *φύσις* – „natura”). Jego poglądy zostały potępione na synodzie w Konstantynopolu w 448 r., któremu przewodniczył patriarcha Flawian. Potępiony mnich odwołał się do papieża. Ten, choć początkowo przychylił się do jego zdania, po zbadań spornej kwestii wysłał do Flawiana list dogmatyczny, znany jako *Tomus ad Flavianum* (List do Flawiana), w którym zwięźle przedstawił i potwierdził doktrynę wcielenia oraz jedność natur boskiej i ludzkiej w jednej Osobie Chrystusa, a zarazem potwierdził słuszność potępienia Eutychesa. Leon nie odwołał się w liście wprost do pism wcześniejszych Ojców, niemniej można w nim znaleźć bardzo wyraźne refleksy ich myślenia, zwłaszcza św. Augustyna.

SYNOD ZBÓJECKI

Sprawa jednak się nie zakończyła, ponieważ Eutyches miał poparcie cesarza Teodozjusza II i patriarchy Aleksandrii

ale zachował jej dziewictwo (za młodych lat ślubowała je ona publicznie).

Władca zwołał kolejny sobór w 451 r. w Chalcedonie. Sobór otworzyli legaci papiescy. Odczytano list Leona do Flawiana i nastąpiła dyskusja. Biskupi uznali list za prawowierny, oświadczając: „To jest wiara Ojców, to jest wiara apostołów: wszyscy tak wierzymy; tak wierzą prawo-

Leon Wielki zasłynął jako duszpasterz, autor wybitnych kazań, obrońca czystości wiary, wytrawny polityk.

wierni, kto w to nie wierzy, niech będzie wyklęty! Piotr przemówił tu przez Leona; tak nauczali apostołowie”. Rozpatrzono też sprawę Dioskura: został on skazany. Legaci odczy-

tali mu następujący wyrok: „Najsławniejszy arcybiskup Rzymu Leon za pośrednictwem nas i obecnego soboru wraz z apostołem św. Piotrem, który jest opoką i fundamentem Kościoła katolickiego i wiary ortodoksyjnej, pozbawia go biskupiej godności i prawa wykonywania wszystkich funkcji kapłańskich”.

Sobór sformułował też nowe wyznanie wiary. Papież potwierdził dekrety sobo-



Rafaël Santi, „Spotkanie Leona Wielkiego z Attylą”

Źródło: Wikipedia/domena publiczna

ru po usunięciu kanonu, który podnosił rangę patriarchatu konstantynopolitańskiego, jednocześnie ograniczając prawa starożytnych patriarchów wschodnich. Po soborze Leon Wielki kontynuował troskę o Kościół na Wschodzie, m.in. przekonał nowego cesarza Leona I do usunięcia monofizyckiego patriarchy Tymoteusza Ailurosa z Aleksandrii.

WOBEC HUNÓW I WANDALÓW

Niemalże w tym samym czasie, gdy przebiegał sobór chalcedoński, Leon Wielki musiał interweniować w innej sprawie. Oto północna Italia została najechana przez Hunów z Attylą na czele. Na życzenie cesarza Leon Wielki w 452 r. spotkał się z Attylą nad rzeką Mincius koło Mantui, powstrzymał go przed marszem na Rzym i uzyskał od niego obietnicę, że wycofa się z Italii. To wydarzenie zobrazował Rafaël w swoim słynnym fresku w Watykanie z 1514 r. Kolejny raz papież interweniował w 455 r., gdy Rzym został zdobyty przez Wandalów pod wodzą Genzeryka. Udało mu się pohamować zdobyw-

ców przez zniszczeniem miasta i wymordowaniem mieszkańców.

Leon Wielki był również aktywny w budowie i renowacji kościołów rzymskich. Zbudował bazylikę nad grobem papieża Korneliusza przy Via Appia, wyremontował dach Bazyliki św. Pawła za Murami, odrestaurował Bazylikę św. Piotra w Watykanie.

Był znany ze swoich kazań. Wyróżniały się one jasnym językiem i głębią. Są też dla nas niezwykle cennym świadectwem epoki. Dzięki nim możemy zrozumieć, jak Leon pojmował rolę swojego urzędu i ideę prymatu biskupa Rzymu. Zachowało się także sporo jego korespondencji.

PO PIERWSZE, LITURGIA

Leon Wielki zajmuje bardzo ważne miejsce w rozwoju liturgii. Jego nauczanie jest pełne troski o zapewnienie jej wysokiego poziomu jako miejsca spotkania z Chrystusem: „wszystko, co widzialne było w naszym Zbawicielu, przeszło w sakramenty”. W celebracji roku liturgicznego Leon szczególnie uwypuklał znaczenie Bożego Narodzenia, ukazując jego

związek z tajemnicą paschalną. Od Leona też pochodzą liczne kolekty – modlitwy w czasie Mszy św. przeznaczone na konkretny dzień. Uznawanie znaczenia Leona Wielkiego dla liturgii było tak powszechne, że kiedy w 1735 r. znaleziono w Weronie księgę liturgiczną nieznanego typu służącą do Eucharystii, przypisano jej autorstwo właśnie jemu.

Leon Wielki zmarł 10 listopada 461 r. W 688 r. papież Sergiusz przeniósł jego szczątki do Bazyliki św. Piotra. W 1754 r. Benedykt XIV nadał mu godność doktora Kościoła.

W mrocznych czasach upadku zachodniego imperium Leon Wielki odegrał rolę absolutnie wyjątkową: jako duszpasterz, obrońca ludu rzymskiego, autor wybitnych kazań, obrońca czystości wiary, ale też wytrawny polityk.

Autor jest doktorem historii oraz teologii, profesorem historii liturgii na Papieskim Uniwersytecie Świętego Krzyża w Rzymie



redakcja@idziemy.com.pl



foto Lidia Molak

GDY WYLEWA SIĘ NADZIEJA

Bardzo krzepiące przesłanie płynie z Listu św. Pawła do Rzymian. Apostoł Narodów cieszy się z faktu, że zostaliśmy usprawiedliwieni, czyli rozgrzeszeni, przyjęci, obdarowani. Zachęta do zachowania pokoju z Bogiem to owoc dostępu do łaski Bożej Opatrzności, która chce dobra dla każdego człowieka.

Mawiamy: co nas nie zabije, to nas wzmocni. Wiele cytatów filozofów i teologów potwierdza dobrze znaną prawdę, że „ucisk wyrabia wytrwałość”. Z jednej strony uciekamy przed „uciskiem”, czyli rozmaitymi trudnościami, z drugiej – przyznajemy rację, że to właśnie one wyrobiły w nas wytrwałość i utwierdziły w nadziei.

Doskonalenie się w cnocie (np.: męstwa, roztropności, sprawiedliwości, umiarkowania) wymaga świadomego i regularnego działania – poprzez praktykę, refleksję, dialog, zaangażowanie w kontakty z właściwymi autorytetami, świadomość zmiennych sytuacyjnych, przypomnienia moralne i przyjaźnie oparte na wzajemnej odpowiedzialności. Wypróbowana cnota prowadzi do utwierdzenia nadziei. Warto się o nią starać. Nie, to nie tani pocieszacz smutków. To olbrzymia siła i energia motywująca do zaangażowania: „nadzieja zawieść nie może, ponieważ miłość Boża rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego, który został nam dany”.

Przeżywamy uroczystość Trójcy Przenajświętszej. Ważnym darem Bożych Osób jest obietnica nadziei. Mam nadzieję, że ta nadzieja wylewa się z naszych serc i że jest jej na tyle dużo, byśmy w każdym naszym położeniu mogli podpisać się pod słowami św. Pawła: „Któż nas może odłączyć od miłości Chrystusowej? Utrapienie, ucisk czy prześladowanie, głód czy nagość, niebezpieczeństwo czy miecz? (...) Ale we wszystkim tym odnosimy pełne zwycięstwo dzięki Temu, który nas umiłował” (Rz 8,35.37).

ks. Kamil Falkowski

Kapłan archidiecezji warszawskiej, asystent diecezjalny Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży oraz Akcji Katolickiej Archidiecezji Warszawskiej, duszpasterz i katecheta, rezydent w stołecznej parafii św. Katarzyny na Służewie

UROCZYSTOŚĆ NAJŚWIĘTSZEJ TRÓJCY

15 czerwca 2025

Czytanie z Księgi Przysłów

8, 22-31

Tak mówi Mądrość Boża: „Pan mnie zrodził jako początek swej mocy, przed dziełami swymi, od pradawna. Od wieków zostałam ustanowiona, od początku, przed pradziejami ziemi.

Przed oceanem zostałam zrodzona, przed źródłami pełnymi wód; zanim góry zostały założone, przed pagórkami zostałam zrodzona. Nim glebę i pola uczynił, przed pierwszymi skibami roli.

Gdy niebo umacniał, z Nim byłam, gdy kreślił sklepienie nad bezmiarem wód; gdy w górze utwierdzał obłoki, gdy źródła wielkiej Otchłani umacniał, gdy morzu ustawiał granice, by wody z brzegów nie wystąpiły; gdy ustalił fundamenty ziemi. I byłam przy Nim mistrzynią, rozkoszą Jego dzień po dniu, cały czas igrając przed Nim. Igrając na okręgu ziemi, radowałam się przy synach ludzkich”.

Psalm responsoryjny

8, 4-9

Refren: Jak jest przedziwne imię Twoje, Panie!

Gdy patrzę na Twe niebo, dzieło palców Twoich, na księżyc i gwiazdy, które Ty utwierdziłeś: Czym jest człowiek, że o nim pamiętasz, czym syn człowieczy, że troszczysz się o niego?

Uczyniłeś go niewiele mniejszym od aniołów, uwieńczyłeś go czią i chwałą.

Obdarzyłeś go władzą nad dziełami rąk Twoich, wszystko złożyłeś pod jego stopy:

Owce i bydło wszelakie, i dzikie zwierzęta, ptaki niebieskie i ryby morskie, wszystko, co szlaki mórz przemierza.

Czytanie z Listu Świętego Pawła Apostoła do Rzymian

5, 1-5

Bracia: Dostąpiwszy usprawiedliwienia dzięki wierze, zachowajmy pokój z Bogiem przez Pana naszego, Jezusa Chrystusa; dzięki Niemu uzyskaliśmy na podstawie wiary dostęp do tej łaski, w której trwamy, i chlubimy się nadzieją chwały Bożej. Ale nie tylko tym, lecz chlubimy się także z ucisków, wiedząc, że ucisk wyrabia wytrwałość, a wytrwałość – wypróbowaną cnotę, wypróbowana zaś cnota – nadzieję. A nadzieja zawieść nie może, ponieważ miłość Boża rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego, który został nam dany.



Aklamacja przed Ewangelią: Alleluja, alleluja, alleluja.
Chwała Ojcu i Synowi, i Duchowi Świętemu,
Bogu, który jest i który był, i który przychodzi.

Słowa Ewangelii według Świętego Jana

J 16, 12-15

Jezus powiedział do swoich uczniów: „Jeszcze wiele mam wam do powiedzenia, ale teraz znieść nie możecie. Gdy zaś przyjdzie On, Duch Prawdy, doprowadzi was do całej prawdy. Bo nie będzie mówił od siebie, ale powie wszystko, cokolwiek usłyszy, i oznajmi wam rzeczy przyszłe. On Mnie otoczy chwałą, ponieważ z mojego weźmie i wam objawi. Wszystko, co ma Ojciec, jest moje. Dlatego powiedziałem, że z mojego weźmie i wam objawi”.



KALENDARIUM LITURGICZNE

Poniedziałek, 16 czerwca

Dzień powszedni albo wspomnienie św. Romualda, opata
Czytanie mszalne: 2 Kor 6, 1-10; Ps 98, 1-4; Mt 5, 38-42

Wtorek, 17 czerwca

Wspomnienie św. Brata Alberta Chmielowskiego, zakon-
nika
Czytania mszalne: 2 Kor 8, 1-9; Ps 146, 1b-2. 5-9a; Mt 5,
43-48

Środa, 18 czerwca

Czytania mszalne: 2 Kor 9, 6-11; Ps 112, 1b-4. 9; Mt 6,
1-6. 16-18

Czwartek, 19 czerwca

Uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa
Czytania mszalne: Rdz 14, 18-20; Ps 110, 1b-4; 1 Kor 11,
23-26; Łk 9, 11b-17

Piątek, 20 czerwca

Czytania mszalne: 2 Kor 11, 18. 21b-30; Ps 34, 2-7; Mt 6,
19-23

Sobota, 21 czerwca

Wspomnienie św. Ałojzego Gonzagi, zakonnika
Czytania mszalne: 2 Kor 12, 1-10; Ps 34, 8-13; Mt 6, 24-34



fol. PAPIEPA/Vatican Media Handout

Z NAUCZANIA PAPIEŻA LEONA XIV

NIECH ZSTĄPI DUCH!

Bracia i siostry, to jest dzień Pięćdziesiątnicy, która od-
nawia Kościół i świat. Niech potężny wiatr Ducha zstąpi
na nas i w nas, niech otwiera granice serc, niech obdarza
nas łaską spotkania z Bogiem, poszerza horyzonty miło-
ści i niech wspiera nasze wysiłki na rzecz budowania świa-
ta, w którym panuje pokój.

Podczas uroczystości Zesłania Ducha Świętego, 8 czerwca

O DAR POKOJU

Przez wstawiennictwo Maryi Dziewicy prosimy Ducha Świę-
tego o dar pokoju. Przede wszystkim o pokój w sercach;
tylko serce pełne pokoju może szerzyć pokój w rodzinie,
w społeczeństwie, w stosunkach międzynarodowych. Niech
Duch zmartwychwstałego Chrystusa otwiera drogi pojed-
nania wszędzie tam, gdzie toczy się wojna; niech oświe-
ca rządzących i daje im odwagę do podejmowania działań
na rzecz niwelowania napięć i dialogu.

Przed modlitwą *Regina Caeli*, 8 czerwca

DZIAŁANIE W JEDNOŚCI

Ewangelizacja nie jest ludzkim podbojem świata, lecz nie-
skończoną łaską, która szerzy się dzięki życiu przemienio-
nemu przez Królestwo Boże. Ewangelizacja jest dziełem
Boga, a jeśli czasami dokonuje się za naszym pośrednic-
twem, to dzięki więziom, jakie umożliwia. Bądźcie więc głę-
boko związani z każdym z Kościołów partykularnych i ze
wspólnotami parafialnymi, w których rozwijacie i realizu-
jecie swoje charyzmaty. W jedności z waszymi biskupami
i we współpracy z wszystkimi członkami Ciała Chrystusa
będziemy mogli działać w zgodzie i harmonii. Wyzwania,
przed którymi stoi ludzkość, staną się mniej przerażające,
przyszłość – mniej mroczna, a rozeznanie – mniej trudne,
jeśli razem będziemy posłuszni Duchowi Świętemu!

Podczas czuwania modlitewnego ruchów, stowarzyszeń i nowych
wspólnot, 7 czerwca

DO POLAKÓW

Serdecznie pozdrawiam Polaków. Zachęcam do odważne-
go podążania za Panem w odpowiedzi na wezwanie, które
kieruje do każdego z was. Niech przewodnikami w tej wę-
drówce będą święci i błogosławieni. Należy do nich bł. Pier
Giorgio Frassati, patron tegorocznego ogólnopolskiego
Spotkania Młodych na Polach Lednickich. Z serca wam
błogosławie!

Podczas audiencji ogólnej, 4 czerwca

W planach Niemiec i sowieckiej Rosji podbita w 1939 r. Polska miała przestać istnieć. Żeby ten cel zrealizować, sprzymierzeni okupanci rozpoczęli akcję eksterminacyjną. Uznali, że w pierwszej kolejności należy wymordować tych, którzy podtrzymywali wolnościowego ducha narodu.

Mord na elicie

Jan Józef
Kasprzyk



Niemcy prowadzą Polki na rozstrzelanie w Palmirach

Hitler deklarował jasno: „Tylko naród, którego warstwy kierownicze zostaną zniszczone, da się zepchnąć do roli niewolników.”; „Dla Polski nie jest przewidziany żaden rząd protektoratu, lecz całkowicie niemiecki zarząd – czytamy w protokole z narady organów bezpieczeństwa III Rzeszy, która odbyła się 7 września 1939 r. – Przywódca warstwa ludności w Polsce powinna zostać w takim stopniu, jak to jest możliwe, unieszkodliwiona”.

PAKT DWÓCH DIABŁÓW

Gestapo i NKWD nawiązały w tej materii ścisłą współpracę. Zbrodnicze pomysły kiełkowały podczas wspólnych konferencji organów bezpieczeństwa Niemiec i ZSRS organizowanych od jesieni 1939 r. w Krakowie, Zakopanem i Przemyślu. W jednej z nich, zorganizowanej na początku 1940 r. w Puszczy Rominckiej, uczestniczyli szefowie organów bezpieczeństwa Niemiec i sowieckiej Rosji Heinrich Himmler

i Ławrientij Beria. Nie jest więc przypadkiem, że mniej więcej w tym samym czasie obaj okupanci zorganizowali wymierzone w polskie elity masowe akcje eksterminacyjne.

Sowietci dokonali mordu katyńskiego, Niemcy zaś uruchomili maszynę zbrodni nazwaną *Intelligenzaktion*, a później Nadzwyczajną Akcją Pacyfikacyjną, czyli Akcją AB (*Au erordentliche Befriedungaktion*). W ciągu kilku miesięcy zamordowano lub wywieziono do obozów koncentracyjnych ponad 100 tys. przedwojennych polityków, samorządowców, działaczy społecznych, duchownych, nauczycieli, prawników, ziemian, emerytowanych wojskowych. Symbolem wspólnej akcji ludobójczej prowadzonej przez obu okupantów stały się losy dwóch córek gen. Józefa Dowbora-Muśnickiego, przywódcy powstania wielkopolskiego. Starsza z nich, pilot Janina Lewandowska, jako jedyna kobieta została zamordowana przez Sowietów w Katyniu. W tym samym czasie, czyli

wiosną 1940 r. jej siostra Agnieszka Dowbor-Muśnicka, założycielka konspiracyjnej Organizacji Wojskowej „Wilki”, została rozstrzelana przez Niemców w Palmirach.

STRZAŁY W LESIE

Na odprawie 16 maja 1940 r. w Krakowie gubernator Hans Frank zauważył, że Polacy otrząsnęli się po klęsce kampanii wrześniowej i rozpoczęli konspiracyjną walkę o odzyskanie wolności. „Tysiące Polaków zorganizowało się w tajnych związkach, są uzbrojeni i gotowi popełniać akty terroru w najbardziej buntowniczej formie – wyjaśniał funkcjonariuszom SS i SD. Dlatego nakazywał, aby przyspieszyć „akcję likwidacyjną znajdujących się w naszych rękach większości buntowniczych polityków, głoszących opór i innych osobników politycznie podejrzanych”. Jeszcze wiosną 1939 r., przed wybuchem wojny Niemcy przygotowali listę proskrypcyjną, na której umieścili nazwiska 61 tys. Polaków uznanych za szczególnie niebezpiecznych. Powstała ona na podstawie działań operacyjnych niemieckiego kontrwywiadu i agentury opartej na mniejszości niemieckiej zamieszkującej II Rzeczpospolitą. Stale uzupełniania lista była podstawą aresztowań i egzekucji dokonywanych najpierw na terenach wprost wcielonych do III Rzeszy, czyli na Pomorzu, w Wielkopolsce i na Śląsku, a następnie w Generalnym Gubernatorstwie.

Już 8 października 1939 r. w Warszawie aresztowano 354 duchownych, nauczycieli, działaczy politycznych. Więzienia na Pawiaku, na Rakowieckiej i Daniłowiczowskiej oraz lochy przedwojennej siedziby Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w alei Szucha, przekształconej w siedzibę policji bezpieczeństwa, wypełniały się z dnia na dzień tysiącami polskich patriotów. Pod osłoną nocy zaczęły się egzekucje w ogrodach za budynkami przedwojennego parlamentu, gdzie zamordowano kilkaset osób. Gdy akcja eksterminacyjna stała się masowa, Niemcy przenieśli Gólgotę polskich elit w lasy położone ok. 30 km od Warszawy, w pobliże wsi Palmiry na skraju Puszczy Kampinoskiej.

Apogeum przypadło na czerwiec 1940 r. Przewożeni ciężarówkami z Warszawy więźniowie rozstrzeliwani

fol. Narodowe Archiwum Cyfrowe

Drogowskaz w Truskawiu
z nekrologiem zawiadamiającym
o pogrzebie Macieja Rataja,
1946 r.

DO MOGIŁ
w PALMIRACH



Źródło: Archiwum Cyfrowe

byli nad specjalnie przygotowanymi dołami śmierci na wykarczowanej polanie leśnej. Życie straciło ponad 1700 osób, wśród nich przedwojnemu parlamentarzysty – w tym przywódca ruchu ludowego i wieloletni marszałek sejmu Maciej Rataj, animator niepodległościowego ruchu socjalistycznego Mieczysław Niedziałkowski, senator Halina Jaroszewiczowa, samorządowcy – m.in. przedwojenny wiceprezydent Warszawy Jan Pohoski i starosta warszawski Ludo-

mir Skórewicz, wybitni prawnicy – jak legenda polskiej palestry Tadeusz Fabiani, uczeni – jak biolog Stefan Kopeć, sportowcy – na czele z legendarnym lekkoatletą Januszem Kusocińskim, nauczyciele, pedagodzy, przywódcy harcerstwa i Związku Strzeleckiego. Wśród zamordowanych byli też duchowni: proboszcz parafii Najświętszego Zbawiciela ks. Marceli Nowakowski, ks. Jan Krawczyk, ks. Kazimierz Pieniążek.

FABRYKA ŚMIERCI

Kiedy padały strzały w Palmirach, na terenie dawnych koszar artyleryjskich w Oświęcimiu Niemcy uruchomili obóz koncentracyjny, który z czasem stał się największą w czasie II wojny światowej fabryką śmierci i zagłady – KL Auschwitz. Wybór miejsca był podyktowany niemiecką pragmatyką. Himmler wybrał je „z uwagi na jego korzystne położenie pod względem komunikacyjnym, jak i dlatego, że obszar ten można łatwo odizolować i zamaskować”.

W pierwszej kolejności obóz miał stać się miejscem kaźni polskich elit i działaczy niepodległościowych. 14 czerwca 1940 r. z więzienia w Tarnowie przewieziono tam grupę 728 więźniów. W pierwszym transporcie byli ludzie, których niemiecki aparat terroru

zidentyfikował jako „szczególnie niebezpiecznych”. Wtedy do oświęcimskiego piekła trafili młodociany działacz Związku Walki Zbrojnej Stanisław Rygiak, oficer Legionów mjr Julian Gazda, wybitny geolog i inżynier polskiego przemysłu naftowego Maksymilian Fingerhut czy trzykrotny olimpijczyk, genialny narciarz, ale też kurier Polskiego Państwa Podziemnego i organizator tras przerzutowych na Węgry Bronisław Czech.

Cel Sowietów i Niemców był jeden: pozbawiając Polaków elit, stłamsić w nich ducha oporu. To się nie udało. Międzywojenna Polska na tyle skutecznie wychowała pokolenie, dla którego niepodległość była absolutem, że mimo tak straszliwej eksterminacji genu wolności nie udało się zabić. Ale niestety, z problemem odbudowania elit, myślących w kategoriach bezinteresownej służby wspólnocie narodowej i państwowej, mierzymy się aż po dzień dzisiejszy.

Autor jest historykiem,
doradcą prezesa IPN,
w latach 2016–2024
był szefem Urzędu do spraw
Kombatantów i Osób
Represjonowanych



redakcja@idziemy.com.pl

NIE JESTEŚ SAM – MIŁOŚĆ

„Człowiek [...] nie może odnaleźć się w pełni inaczej jak tylko poprzez bezinteresowny dar z siebie samego”.

Sobór Watykański II, *Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym*, nr 24.

Nie jesteś sam, jest Miłość. Żyjąc w małżeństwie, w rodzinie, nieraz jej doświadczyłeś. Czujesz, że możesz ją opisać. Miłość ta polega na wsparciu, pocieszeniu i poczuciu, że nawet w najtrudniejszych chwilach człowiek nie jest osamotniony. Warto zatem zwrócić uwagę na znaczenie relacji międzyludzkich, które pomagają nam przezwyciężać trudności i dzielić radości życia.

Świadomość, że doświadczamy miłości również ze strony Boga, daje nam pocieszenie w trudnych momentach. Jako ludzie wierzący jesteśmy przekonani, że Bóg jest obecny w życiu każdej osoby i troszczy się o nią, daje poczucie bezpieczeństwa w obliczu różnych wyzwań. Bóg nas kocha i chce być przez nas kochany. Bóg pragnie mieć wpływ na nasze życie, chce nas prowadzić, abyśmy osiągnęli niebo.

Miłość Boga niesie pokój i ufność, ale nie zwalnia od walki, od codziennych zmagania. Cierpienie często kojarzy nam się z próbą zaufania Bogu. Ono pokazuje, jakie miejsce zajmuje w naszym życiu Bóg. Bywa, że prosimy Pana o różne dary, a życie wieczne traktujemy jako pewien dodatek, „sprawę przy okazji”. Powołaniem każdego człowieka jest życie wieczne. Bóg jest Miłością. Bóg troszczy się o każde swoje stworzenie, o każdego z nas. Tę prawdę ukazują fragmenty Pisma Świętego: „Zanim ukształtowałem cię w łonie matki, znałem cię, nim przyszedłeś na świat, poświęciłem cię” (Jr 1,5a).

ZADANIE

- Porozmawiaj z rodziną, czym dla Was jest Miłość? Co znaczy „kochać”?
- Podziel się z innymi członkami rodziny własnym doświadczeniem bycia kochanym przez Boga.
- Zastanów się, czy potrafisz zmienić zdanie pod wpływem różnych wydarzeń. Czy jesteś wyrozumiały i współczujący, czy też pozostajesz nieugięty w swoich przekonaniach?



Co to jest tautologia?



dr hab. Tomasz Korpysz

Po odcinkach poświęconych pleonazmom czas przyjrzeć się drugiemu typowi połączeń redundantnych (czyli zawierających nadmiar treści) – tautologiom.

Na początek jednak jeszcze kilka przykładów pleonazmów: *aglomeracja miejska, aktywne działanie, dobra renowacja, kontynuować dalej, masowa epidemia, nałogowy alkoholik, odrodzić się na nowo, okres czasu, ponownie wznowić, potencjalne możliwości, pusty frazes, wrócić z powrotem, wzajemna współpraca, wznosić się ku górze, zaspasnieźna, zgodny konsensus*.

Jak widać, w przyjętym tu rozumieniu (w jednym z poprzednich odcinków zaznaczałem, że oba terminy są różnie opisywane) pleonazmy to połączenia, w których – w pewnym uproszczeniu – wyraz podrzędny powtarza część znaczenia wyrazu nadrzędnego i z tego względu zwykle jest zbędny.

Tautologie to połączenia nieco innego typu i o nieco innym charakterze. Mówi się o nich wówczas, gdy mamy do czynienia z konstrukcją złożoną z dwóch wyrazów czy

wyrażeń bliskoznacznych i połączonych współrzędnie. Tęgo typu wyrażenia są znacznie rzadsze, ponieważ bliskość lub wręcz tożsamość znaczenia jest znacznie lepiej widoczna niż jedynie przy powtarzaniu części znaczenia w przypadku pleonazmów. Jaka jest zatem przyczyna pojawiania się tautologii? Otóż bardzo często powstają one wówczas, gdy nadawca używa słowa zapożyczonego, książkowego, specjalistycznego i niejako na wszelki wypadek dodaje jego polski, neutralny, ogólny odpowiednik. Wszystko po to, by odbiorca na pewno właściwie zrozumiał komunikat. To dlatego słyszymy i czytamy czasem: *adaptacja i przystosowanie, geneza i pochodzenie, indagować i wypytywać, językoznawstwo i lingwistyka, kondycja i stan, najlepszy i optymalny, niezawisły i suwerenny, polepszenie i poprawa, ranga i znaczenie, tworczy i kreatywny*.

Nadmiar treści jest w tautologiach dość wyrazisty – pod warunkiem jednak, że precyzyjnie znamy znaczenia obu zestawionych ze sobą słów. Wraca tu zatem po raz kolejny ogólna zasada czy raczej rada: używajmy tylko tych słów i połączeń, które naprawdę dobrze znamy... Korekta w tym przypadku jest prosta: niemal zawsze możemy po prostu usunąć jeden z członów, i to dowolny. Podpowiedzią może być np. styl całego tekstu, który zasugeruje wybór wyrazu ogólnego, potocznego lub przeciwnie – nacechowanego, książkowego czy zapożyczonego.

Czy każda tautologia jest błędem? Oczywiście, nie. Zgodne z normą są chociażby połączenia utrwalone funkcjonujące już na zasadzie frazeologizmów, jak np. *krótko i węzłowato*. 

Dla zdrowych kości



Grażyna Rybak

rze to ryzyko złej mineralizacji kości.

Unikać należy również soli. Zawarty w niej sód przyspiesza wydalanie wapnia. Odwapnienie kości może być efektem stałego tracenia wapnia wraz z moczem u osób lubiących jeść „na słono”. Dzieciom, zwłaszcza małym, nie należy nic soli. Wiele produktów jest niewskazanych u dzieci właśnie ze względu na dużą zawartość sodu, np. konserwowane wędliny, sery żółte i topione, napoje gazowane, chipsy, słone paluszki, bigos, potrawy z puszek, wędzonki, zupy w proszku.

Wrogiem kości są też wszelkie używki, nasilają bowiem wydalanie z ustroju spożywanego wapnia. Ro-

dzące nastolatki powinny się zatroszczyć, aby nie weszły one w nałóg. Chodzi tu m.in. o kawę wypijaną w ilości większej niż dwie filiżanki dziennie. Herbata powyżej czterech szklanek dziennie znacznie zwiększa ryzyko złamań kości przy nawet niewielkich urazach. Alkohol dodatkowo hamuje produkcję nowych komórek kostnych. Piwo nasila wydalanie wapnia. Dym tytoniowy zawiera kadm, który zaburza gospodarkę wapniową. U palących kobiet i dzieci narażonych na bierne palenie kadm negatywnie wpływa na stężenia estrogenów, które działają ochronnie przeciw osteoporozie.

Zdecydowanie szkodzi kościom leki stosowane przewlekłe: sterydy (np. w zapaleniu stawów, astmie), leki przeciwp-

dawkowe. Zaburzają one mineralizację kości, a także wzrost dziecka. Dzieci, które muszą stale je przyjmować, powinny również zażywać dodatkową dawkę witaminy D3.

Kości jako tkanki bardzo aktywne metabolicznie są wrażliwe na działanie wielu wzajemnie powiązanych hormonów. Każde zaburzenie równowagi hormonalnej organizmu może niekorzystnie wpływać na gęstość mineralną kości. Okresem szczególnie niebezpiecznym jest dojrzewanie, związane z fizjologicznymi zmianami stężeń sterydów płciowych (często połączonych z nieprawidłową dietą: cola, kawa, piwo, chipsy). W tym okresie może dojść do nieodwracalnego obniżenia masy kostnej.

Autorka jest specjalistą pediatrii

Czas przedwakacyjny – a więc pofantazujmy sobie trochę, ot tak!, na wypadek letnich remontów. Zacznę od podkreślenia, jak ważne jest wracanie – po aktywnym dniu – do domu, gdzie mamy spójną, harmonijną przestrzeń. Tam, gdzie oko może odpocząć i my możemy naprawdę się zrelaksować.

Bardzo istotne jest odpowiednie dopasowanie kolorów, aby nie męczyć wzroku. Warto łączyć barwy spokojne z wyrazistymi. Często nie wiemy, jak użyć mocniejszych kolorów czy wzorów – na ścianach, meblach, tkaninach lub w dekoracjach – bo obawiamy się, że zaburzymy porządek albo że wnętrze będzie wyglądać chaotycznie. Tymczasem warto sobie zaufać. Pomocne może być koło barw (do znalezienia np. w internecie) – graficzny model pokazujący zasady mieszania i powstawania barw. Dzięki niemu



fot. Joanna Lenkiewicz

Koło barw

Joanna Lenkiewicz

można łatwiej dobrać kolory, które do siebie pasują. Istnieje wiele metod ich łączenia, a każda może dać ciekawy efekt. Musimy tylko wiedzieć, jaki nastrój chcemy osiągnąć.

Barwy dzielą się na ciepłe i chłodne. Można je łączyć, aby uzyskać poczucie równowagi, głębi lub kontrastu. Kolory ciepłe to te, które zawierają więcej żółtych i czerwonych pigmentów, kojarzą się ze

słońcem, ogniem i ziemią, np. żółty, ciemnozielony, pomarańczowy, karmelowy, oliwkowy, brudny róż, ceglasty itd. Stosując je, uzyskamy efekt przytulności i energii. Z kolei barwy chłodne, zawierające więcej pigmentów niebieskich, jak: miętowy, błękitny czy granatowy, a także np. jasnozielony, jasnożółty, wprowadzą do wnętrza świeżość i lekkość. Kolory akcentowe – butelkowa

zieleń, musztardowy czy złoty – dodadzą wnętrzu wyrazistości. Jeżeli chcemy wprowadzić w pokój akcent kolorystyczny, to dobrze będzie wyglądać sofa, krzesła lub zasłony w tych barwach.

Założmy, że tłem są jasne ściany i drewniana lub kafelkowa podłoga. W takim wnętrzu to detale budują klimat – wyraziste poszewki poduszek lub wyrazisty dywan, elegancki obrus lub bieżnik, ulubiona zastawa w jadalni, sezonowe kwiaty i wazon.

W sypialni można zadbać o stonowaną narzutę i osobiste akcenty, jak zdjęcia czy obrazy.

Każdy kolor może pomagać lub przeszkadzać – zależy, czy jest na swoim miejscu. Dobrze dobrana paleta barw przynosi harmonię, a dom zyskuje duszę. Chociaż... prawdziwy dom tworzą ludzie, nie rzeczy.

Autorka jest specjalistką usług hotelarsko-gastronomicznych

KRZYŻÓWKA Z HASŁEM Siostry Honoraty

POZIOMO

- 2 A – postać jamochłona
- 2 G – kierdel owiec
- 3 D – instrument Szkota
- 4 A – niebieski posłaniec
- 4 G – wędrowni aktorzy
- 5 C – sieć stacji paliw
- 6 A – fragment sztuki
- 6 E – słoik na przetwory
- 6 I – Umberto, pisarz
- 7 C – Józef, malarz
- 8 A – droga wycieczki
- 8 G – modląca się postać
- 9 D – Ettore, reżyser
- 10 A – sherry, mocne wino
- 10 G – zakonnik w celi

	A	B	C	D	E	F	G	H	I	J	K
1											
2					1						
3											
4								2			
5			6								
6											
7											
8					5						
9										3	
10							4				
11											

PIONOWO

- A 4 – roślinny ornament
- B 1 – chilijski przyładek
- B 8 – kwiatostan ostu
- C 4 – marka wermutu
- D 1 – ozdoba serwetki
- D 7 – miasto nad Ruhrą
- E 2 – łowi perły
- F 5 – Intratec, pistolet
- G 2 – stolica Szwecji
- H 1 – rywal Amigi
- H 7 – przeróbka utworu
- I 4 – odmiana śliwy
- J 1 – ojciec Antygony
- J 8 – Kazimierz, kardynał
- K 4 – polecenie dla psa

Litery z pól ponumerowanych utworzą rozwiązanie

1	2	3	4	5	6
---	---	---	---	---	---

Rozwiązania prosimy nadsyłać do 27 czerwca na adres: sekretariat@idziemy.com.pl
Wylosowanych autorów poprawnych odpowiedzi nagrodzimy książkami.

Pisząc te słowa, nie znam wyniku meczu piłkarskiej reprezentacji Polski z Finlandią. Państwo już wie, czy i ile punktów zdobyli biało-czerwoni. To spotkanie może mieć kluczowe znaczenie dla naszych losów w eliminacjach do mistrzostw świata. Bo Finowie to główni rywale w walce o drugie miejsce w grupie. Kandydat do bezpośredniego awansu jest jeden – Holandia. Dlatego ten wyjazd do Helsinek był tak istotny.



Piłkarze reprezentacji Polski podczas treningu przed meczem towarzyskim z Moldawią

fol. PAP/Michal Meissner

Liderowi to nie przystoi Mariusz Jankowski



Selekcjoner kadry narodowej Michał Probiez

I m.in. dlatego tak długo zbierałem szczękę z podłogi, gdy dowiedziałem się, że na ten mecz nie poleci Robert Lewandowski. Lider i kapitan naszej kadry wybrał odpoczynek. Przez małą chwilę sądziłem, że może to żart. Niestety, ta rozpalająca piłkarskie środowisko wiadomość żartem nie była. I chociaż od jej ogłoszenia minęły już tygodnie, ja nadal nie mogę pojąć, jak do takiej sytuacji doszło.

Robert Lewandowski wielkim piłkarzem jest. I basta. Jednym z najwybitniejszych w historii naszej reprezentacji. Takim jed-

nostkom na pewno wolno więcej. On lideruje na boisku i w szatni, więc, co zrozumiałe, chce (i jak najbardziej powinien) mieć dużo do powiedzenia na reprezentacyjne tematy. Być może nawet wolno mu więcej niż innym. Przede wszystkim jednak należy wymagać od takiej osobistości jednego: odpowiedzialności. A to, co zrobił Robert Lewandowski, jest co najmniej dziwne. Skoro tak bardzo potrzebował odpoczynku, to dlaczego nie poprosił o to także w klubie (ostatnie dwa mecze ligowe nie miały znaczenia, Barcelona była już mistrzem).

Skoro czuł wypalenie, to dlaczego nie poszukał innych rozwiązań, tylko uznał, że kadra jest w tym momencie mniej ważna? Można w takiej sytuacji przytoczyć wiele argumentów. Dla mnie jeden przebija jednak wszystkie inne. Jaki sygnał popłynął do młodych kadrowiczów? Jaki przykład dostali oni od najważniejszego człowieka w drużynie? Każdy może sobie łatwo odpowiedzieć na te pytania.

Na początku roku również gorąco dyskutowano

Jeśli jesteś dla kogoś wzorem, to musisz być odpowiedzialny za swoje czyny. Zawsze.

o zachowaniu jednego z liderów kadry piłkarzy ręcznych. Kiedy Polacy stracili szansę na jakikolwiek sukces w mistrzostwach świata, drużynę opuścił Kamil Syprzak. Zrobił to samowolnie. Później tłumaczył się, że ustalił tę decyzję z trenerem Marcinem Lijewskim.

Tak naprawdę jednak nie ma to wielkiego znaczenia. Kamil Syprzak chciał zająć się zdrowiem. W porządku. Nie wierzę jednak, że nie mógł tego robić także dzięki wsparciu sztabu medycznego reprezentacji Polski. Tak się nie stało. Zrobiła się wielka afera, a przekaz, jaki popłynął po decyzji obrotowej, był jednoznaczny: skoro reprezentacja gra o pietruszkę, niech robi to beze mnie. Tak się nie robi. Tak nie postępuje lider drużyny. To proste jak dwa razy dwa.

Jest bardzo wielu młodych sportowców, dla których Lewandowski i Syprzak są idolami. Jeśli zaś jesteś dla kogoś wzorem – to musisz być odpowiedzialny za swoje czyny. Zawsze. Bohaterom pewne zachowania po prostu nie przystoją.

Autor jest dziennikarzem TVP Sport od 2008 r., wcześniej zaś Radia Warszawa, Radia Plus, TV Puls, TV 4 i Polsatu



redakcja@idziemy.com.pl



REKOLEKCJE DLA MŁODYCH 18-30 LAT
SZUKAJĄCYCH SWOJEJ DROGI

IMPULS

połącz kropki i rozeznaj

27-29.06.2025

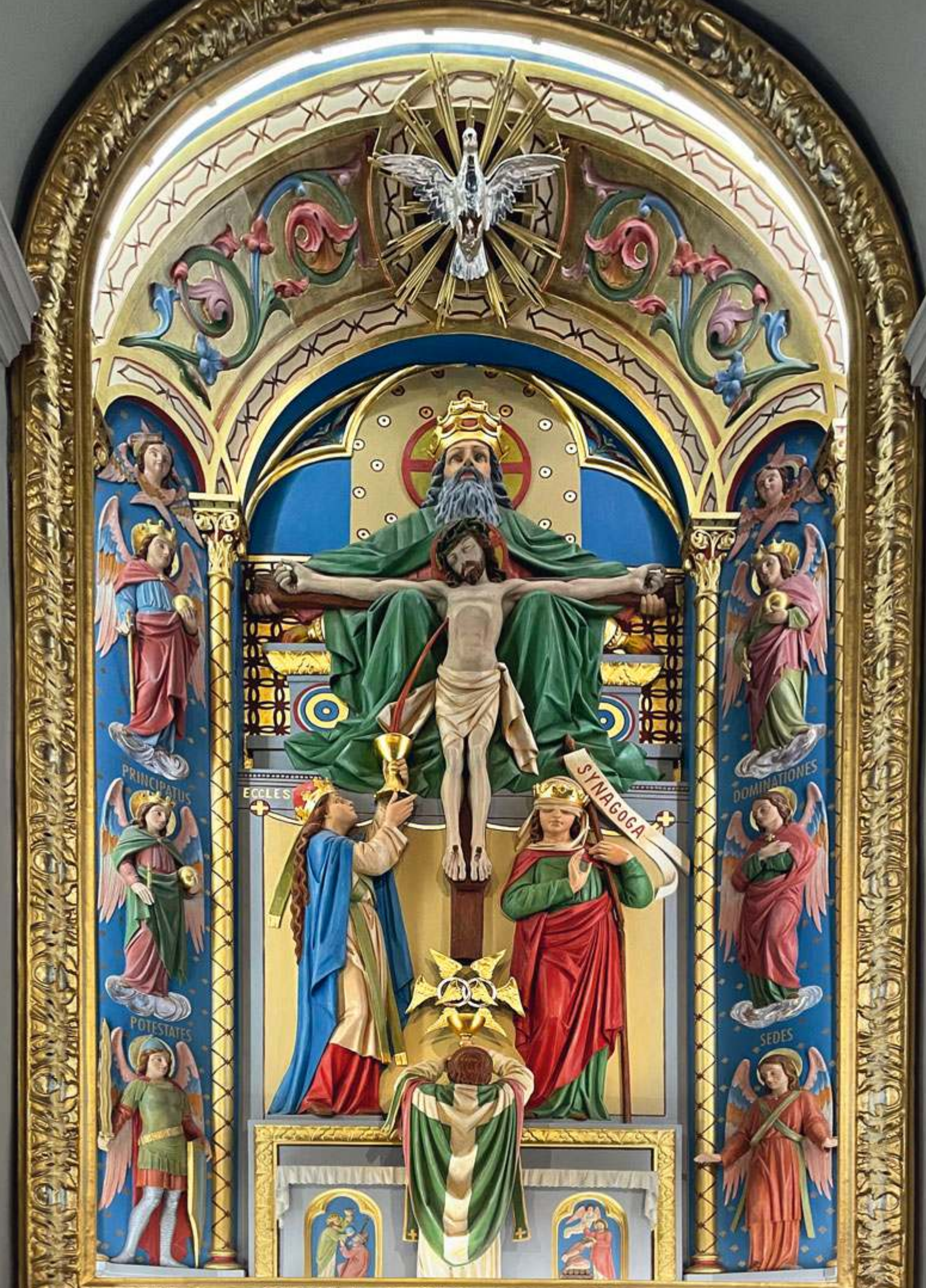
Loretto k. Wyszkowa

będzie czas na:

modlitwę
słuchanie
katechezy
dzielenie
(...)

DOŁĄCZ DO NAS!

PROWADZĄCY: KS. KAMIL ● S. LILIANNA, SŁUŻEBNICZKA ● S. IDA, FELICJANKA ● S. WIOLETTA, LORETANKA
KAROLINA I MACIEJ PIECH ● URSZULA KOTAS



PRINCIPATUS

POTESTATES

ECCLES

SYNAGOGA

DOMINATIONES

SEDES